GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Wtorek, 23 czerwca 2026 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 144.11243, 1

Nakład 33 tys. + 322 tys. prenumerat cyfrowych

NOWY NUMER

DAVID SZALAY
O DOMU, TOŻSAMOŚCI I SWOJEJ NAJNOWSZEJ POWIEŚCI

ROZMOWY
Z GWIAZDAMI ŚWIATOWEJ LITERATURY

ZAPROSZENIE
DO KLUBU KSIĄŻKI

KSIĄŻKI NA LATO:
„ODYSEJĘ" OPOWIADAMY WCIĄŻ NA NOWO

Już w sprzedaży!

Apel polskich i ukraińskich redakcji

Godzina próby dla obu narodów

„Mamy świadomość tragicznych momentów polsko-ukraińskiej historii, które politycy wykorzystują do swoich własnych celów. Dziś jednak nasze wspólne zadanie to powstrzymanie putinowskiej Rosji"
– piszą w oświadczeniu polskie i ukraińskie media.

Kryzys, w jakim w ostatnim czasie znalazły się relacje polsko-ukraińskie, poważnie nas niepokoi. Dlatego zdecydowaliśmy się opublikować wspólny apel w mediach polskich i ukraińskich.

Ukraina już dwanaście lat stawia czoło zbrodniczej agresji Putina, od prawie pięciu lat ma ona charakter pełnoskalowej wojny. Broni Polski i Europy przed imperializmem rosyjskim.

Ta obrona ma swój dramatyczny koszt. Setki tysięcy Ukrainek i Ukraińców zginęło bądź zostało rannych, miliony musiały uciekać z domów, duża część kraju jest okupowana, na miasta i wsie codziennie spadają bomby.

Polska od pierwszych godzin rosyjskiej inwazji, wraz z europejskimi sojusznikami, spieszy Ukrainie z pomocą, przekazując sprzęt wojskowy, pieniądze, pomoc humanitarną i przyjmując blisko 2 mln ukraińskich uchodźców. Skala polskiej solidarności z Ukrainą w 2022 roku zadziwiła świat.

Niestety, obecne napięcia wpływają też negatywnie na postawy wobec Ukrainek i Ukraińców, którzy stali się tak ważną częścią polskiego społeczeństwa, oraz na postrzeganie Polaków przez Ukraińców. To dodatkowe wyzwanie dla polityków, mediów, społeczeństwa obywatelskiego i obywateli obu naszych krajów.

Mamy świadomość tragicznych momentów polsko-ukraińskiej historii, które politycy wykorzystują do swoich własnych celów. Dziś jednak nasze wspólne zadanie to powstrzymanie putinowskiej Rosji. Czas na poważne rozmowy o przeszłości, na wyznanie win i pojednanie przyjdzie wtedy, gdy Ukraina – przy wsparciu sojuszników – pokona agresora.

Rosja od lat sieje dezinformację na potężną skalę i próbuje wbijać klin między Polaków i Ukraińców

Rosja od lat sieje dezinformację na potężną skalę i próbuje wbijać klin między Polaków i Ukraińców. Obecny kryzys w relacjach ułatwia jej to działanie.

To godzina próby dla Polaków i Ukraińców. Nasi politycy powinni okazać mądrość i rozsądek, szukać porozumienia i wyjścia z kryzysu. Nasze społeczeństwa nie powinny zaś ulegać manipulacji i nadal się wspierać. W imię wspólnej przyszłości, w której Polska i Ukraina mogą razem odegrać kluczową rolę w Unii Europejskiej.

W 2013 roku, we wspólnym oświadczeniu, prezydent Ukrainy w latach 1994-2005 Leonid Kuczma oraz prezydent Polski w latach 1995-2005 Aleksander Kwaśniewski napisali: „W przeddzień 70. rocznicy tragicznych wydarzeń na Wołyniu prosimy naszych rodaków, aby zrobili wszystko, aby uczczenie pamięci ofiar dawnych konfliktów nie stało się narzędziem do zaognienia stosunków i zmarnotrawienia dotychczasowych zdobyczy procesu pojednania między naszymi narodami".

Dziś ten obowiązek spoczywa na nas wszystkich. ●

Redakcja „Gazety Wyborczej"
Redakcja Gazeta.pl
Redakcja OKO.press
Redakcja TOK FM
Redakcja Newsweek Polska
Redakcja Pisma. Magazynu Opinii
Redakcja Sestry.eu
Redakcja Slawa TV
Redakcja Espreso TV
Redakcja Europejskiej Prawdy
Redakcja Ukraińskiej Prawdy
Stowarzyszenie „Niezależni wydawcy regionalni Ukrainy" (Kolo.News, Nowiny Równego: Informacyjny portal ogo.ua, „Życie Odessy", „MIG" Zaporoża, „Telegraf Krzemieńczuka", „20 minut", „Wsim", Gazeta „RIA", portal ye.ua)

Gdy zamykaliśmy to wydanie, te redakcje zdecydowały się opublikować apel

- **Nastroje w Polsce robią się pogromowe ▶ 4-5**
- **Przedsiębiorcy też apelują: „Mamy wspólne interesy" ▶ 13**
- **Nadajemy Obywatelski Order Przyszłości ▶ 13**

Ekonomia

Koniec Izery. Będzie Polon?

Zamiast chińskiego Geely będzie tajwański Foxconn, który przeprowadzi dwie ogromne inwestycje w Polsce. Razem z nowym partnerem może pojawić się też nowa nazwa dla polskich samochodów elektrycznych ▶ 10

FOT. REUTERS/TOBY SHEPHEARD

Świat

STARMER REZYGNUJE

– Moje ugrupowanie pyta, czy jestem najlepszą osobą, by poprowadzić nas do następnych wyborów. Usłyszałem odpowiedź i akceptuję ją z godnością – powiedział wczoraj rano Keir Starmer i zrezygnował ze stanowiska premiera Wielkiej Brytanii. Zdecydowanym faworytem do jego zastąpienia jest były już burmistrz Wielkiego Manchesteru, Andy Burnham **▶ 8; Komentarz ▶ 2**

◀ Na zdjęciu: Keir Starmer z żoną Victorią na Downing Street 10 w Londynie zaraz po ogłoszeniu rezygnacji

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908129 26>
1 RP

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Bartosz T. Wieliński

Zła wiadomość dla Polski

Wielka Brytania ciągle nie potrafi odzyskać równowagi po wyjściu z Unii Europejskiej. Ręcznik rzucił właśnie szósty premier od ogłoszenia katastrofalnych wyników brexitowego referendum. Labourzysta Keir Starmer urzędował wprawdzie dłużej niż 45-dniowa premierka Liz Truss, skompromitowana planami nierealnej obniżki podatków, ale jego upadek też jest spektakularny. Partia Pracy w wyborach w lipcu 2024 r. odniosła miażdżące zwycięstwo nad odpowiadającymi za brexit konserwatystami. Starmer obiecywał reset państwa po czternastu latach rządów Partii Konserwatywnej: odbudowę gospodarki, usług publicznych, w tym kulejącej służby zdrowia, wzmocnienie sił zbrojnych, skuteczniejszą walkę z nielegalną migracją. Obietnice zostały na papierze, liczba przybyszy do Wielkiej Brytanii zamiast maleć, rosła, gospodarka zamiast kręcić się szybciej – stoi w miejscu, zarobki obywateli zjadają rosnące ceny energii. Reset kraju po latach zaniedbań się nie powiódł. Notowania Partii Pracy są na dnie. To właśnie są skutki brexitu.

Zanim Londyn ostatecznie przeciął więzy z Unią Europejską, eksperci przestrzegali, że rozwód na twardo – a innego ówczesny rząd Borisa Johnsona nie brał pod uwagę – będzie oznaczać wyraźne spowolnienie gospodarki i zubożenie kraju, co w przypadku państwa z takimi zaległościami w naprawianiu sektora publicznego, jak Wielka Brytania, będzie oznaczać dramatyczne problemy. Ostrzeżenia zignorowano.

Klimat w Europie robi się coraz bardziej złowrogi

Można by uśmiechnąć się i powiedzieć pod nosem: „a nie mówiliśmy?”. Ale mimo twardego rozwodu z Wielką Brytanią jej problemy ciągle są problemem całej Europy. Zwłaszcza jeśli chodzi o europejskie bezpieczeństwo. To mocarstwo jądrowe, filar NATO, niezwykle mocno zaangażowane we wspieranie walczącej z rosyjską inwazją Ukrainy.

Pamiętamy wygłoszone w brytyjskim parlamencie mocne słowa zastępcy szefa sztabu generalnego gen. Roba Magowana, że jeśli „Rosjanie dziś wieczorem zaatakują Europę Wschodnią, to dziś w nocy podejmiemy z nimi walkę”. Polityczne wstrząsy w kraju, który gwarantuje nasze bezpieczeństwo, nie tylko na mocy traktatu waszyngtońskiego, ale dwustronnego traktatu z Northolt zawartego dwa miesiące temu, to dla Polski zła wiadomość.

A wkrótce może przyjść wiadomość jeszcze gorsza. Jeśli nie powiedzie się misja typowanego na następcę Starmera Andy'ego Burnhama, to do władzy dojdzie skrajnie prawicowy populista Nigel Farrage, jeden z głównych sprawców brexitu. Jego partia Reform UK wyraźnie prowadzi w sondażach. Współpraca z Wielką Brytanią, nawet w kwestiach bezpieczeństwa, stanie się, delikatnie mówiąc, utrudniona.

Klimat w Europie robi się coraz bardziej złowrogi. Alternatywa dla Niemiec, odpowiednik partii Farrage'a, ma na jesieni wielkie szanse przejąć władzę w dwóch landach. Wiosną przyszłego roku Jordan Bardella ze skrajnie prawicowego Zjednoczenia Narodowego może zostać prezydentem Francji.

Dwa mocarstwa atomowe pod kontrolą populistów wspieranych przez Putina i Trumpa oraz najsilniejsze gospodarczo europejskie państwo, gdzie populiści zajęli przyczółki do dalszej ekspansji – dla marzącej o globalnej suwerenności Europy to może być za dużo. ●

Andrzej rysuje

Nepal
Nadeszła pora deszczowa, czas sadzić ryż

FOT. PAP/EPA/NARENDRA SHRESTHA

Wczorajsze sadzenie sadzonek ryżu na polu w wiosce Tinpiple, na obrzeżach Katmandu. Sezon monsunowy w Nepalu rozpoczyna się w połowie czerwca i trwa do końca września. Około 60 proc. rolnictwa kraju jest uzależnione od opadów monsunowych. Ryż to główna uprawa w Nepalu.

Liczba dnia

25

PROC.
Tyle gospodarstw domowych z dziećmi było w Polsce w 2025 roku – podaje Polski Instytut Ekonomiczny, powołując się na dane Eurostatu.
Tylko tyle, bo jeszcze w 2006 r. takich gospodarstw było 37 proc.

Więcej ▶ Next.gazeta.pl

Wielka mistyfikacja ma mundialu
Kibice pokazują, co sądzą o pomyśle FIFA

Potrzeba było Hiszpanów – którzy świetnie rozumieją futbol, więc wiedzą, kiedy ktoś robi ich w konia – by wreszcie pomysł Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA) spotkał się z gwizdami i buczeniem. Gdy podczas niedzielnego meczu z Arabią Saudyjską, na klimatyzowanym stadionie w Atlancie, zaczynała się tzw. przerwa na nawodnienie, będąca w istocie kolejną okazją do wyświetlania reklam w telewizji i napychania federacyjnych kieszeni pieniędzmi, kibice zaczęli głośno wyrażać swoje niezadowolenie. Gianni Infantino prawdopodobnie był wtedy jeszcze na stadionie i musiał to słyszeć. Piszę „prawdopodobnie”, bo raptem kilka minut wcześniej realizator pokazał go na telebimie, siedzącego w swojej loży, ale szef FIFA zwykł wychodzić z meczów, zanim się skończą, by zdążyć na kolejne spotkania i utrwalać wizerunek troskliwego gospodarza, który wszystkiego dogląda osobiście.

Na żadnym z dotychczasowych meczów, na których byłem, nie widziałem tak gwałtownej i zdecydowanej reakcji kibiców na tę wybijającą z uderzenia przerwę w meczu. Ale czy można im się dziwić?

Bo podczas odbywających się właśnie mistrzostw świata dokonuje się cicha rewolucja w piłce nożnej. Pod płaszczykiem „przerwy na nawodnienie” mecze zostały podzielone na kwarty. Trenerzy od razu wykorzystali okazję, aby robić odprawy techniczne, a amerykańskie telewizje liczą zysk w setkach milionów dolarów.

Odpowiednia kampania medialna zdała tu egzamin. Naukowcy ostrzegali, że granie w wysokich temperaturach w środku dnia negatywnie wpłynie na zdrowie piłkarzy i FIFA nie miała wyboru. Musiała zadbać o zawodników. Jakoś nikt wtedy nie zauważył

• **Przerwa na nawodnienie podczas meczu Hiszpania – Republika Zielonego Przylądka** FOT. BRETT DAVIS / IMAGN IMAGES VIA REUTERS

oczywistego faktu, że duża część meczów będzie odbywać się na zadaszonych i klimatyzowanych stadionach, a niektóre w porach i miejscach, gdzie temperatura nie będzie groźna dla zawodników. Wtedy przerwa na nawodnienie jest zbyteczna. Jednak nie po to amerykańskie stacje zapłaciły 945 mln dolarów za prawa do pokazywania mundialu, aby do interesu dokładać. Zwłaszcza że z USA pochodzi co czwarty dolar, który FIFA zarabia na transmisjach. Trzyminutowe przerwy wprowadzono obligatoryjnie jako element każdej połowy meczu. Są właśnie po to, aby telewizje Fox i Telemundo mogły sprzedać więcej czasu antenowego reklamodawcom. A to przekłada się na bardzo konkretne pieniądze. Eksperci już wyliczyli, że podczas mistrzostw świata amerykańskie telewizje jedynie ze spotów reklamowych dostaną 850 mln dolarów. ●

Dawid Szymczak, Michał Kiedrowski

• **Mundial tonie w golach ▶ 23**
• **Wszystko o mundialu ▶ Sport.pl**

1 RP

eprasa.pl 5cb6fa9fff

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SPRZEDAŻY

Faworyci turnieju: Kylian Mbappe, Lamine Yamal, Harry Kane, Leo Messi

Korespondencje z USA „Za pięć dwunasta"

Rozmowy z Janem Urbanem i Jackiem Laskowskim

Sylwetka Szymona Marciniaka

Program transmisji w TV

Magazyn do nabycia w punktach sprzedaży prasy, m.in: w salonach EMPIK, na stacjach benzynowych, w salonikach Media Relay, w sklepach sieci Żabka i LIDL oraz w innych dobrych punktach sprzedaży prasy. Zamówienia w internecie: **Prenumerata24.pl** (dostawa bezpłatna) lub **KulturalnySklep.pl**.

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Relacje polsko-ukraińskie

Nastroje w Polsce robią się pogromowe

– Funkcjonujemy w społeczeństwie populistów, gdzie działa logika radykalizowania się. Antyukraińska postawa Konfederacji przynosi efekty, widać zmianę narracji PiS-u, który długo trzymał się proukraińskiego scenariusza.

ROZMOWA Z
PRZEMYSŁAWEM SADURĄ
profesorem UW, szefem Katedry Socjologii Polityki na Wydziale Socjologii UW

i SŁAWOMIREM SIERAKOWSKIM
socjologiem, założycielem Krytyki Politycznej

AGNIESZKA KUBLIK: – Spodziewaliście się, że Karol Nawrocki odbierze Wołodymyrowi Zełenskiemu Order Orła Białego?

PRZEMYSŁAW SADURA*: – Biorąc pod uwagę wyniki sondaży w tej sprawie oraz dotychczasowe zachowania Nawrockiego, to trudno mówić o jakimś wielkim zaskoczeniu.

SŁAWOMIR SIERAKOWSKI:** – Świat przypomniał sobie o potencjale polskiej małostkowości. I to na tle ukraińskiego, wszędzie docenianego bohaterstwa. „Zasada Nawrockiego" brzmi: jeśli można coś wartościowego dla kraju sprzedać za poklask, to robimy to. I tak właśnie sprzedał sojusz polsko-ukraiński, żyjąc w błogiej nieświadomości rosyjskiego zagrożenia, jednocześnie plamiąc polski honor.

Order Orła Białego stracił na znaczeniu po tym, gdy oddali go wszyscy prezydenci Ukrainy. A nosi go Schröder i przypomniano, że dostali go też Piotr I, Katarzyna II i kilku większych faszystów XX wieku. Który to już raz w historii sami Polacy sobie to robią? Dmowski w 1905 roku był w stanie jechać za Piłsudskim do Tokio, żeby mu tylko przeszkodzić w szukaniu sojuszników dla antyrosyjskiej irredenty.

Nawrockiemu nie przeszkadza zapewne, że największe oklaski zbiera na Kremlu. I pewnie bardziej mu to imponuje, niż gdyby klaskano w jakiejkolwiek zachodniej stolicy. Inna sprawa, że na Waszyngton można w sprawie Ukrainy liczyć tak, jak na Pałac Prezydencki. Tylko że w wyniku konfliktu z Ukraińcami to my będziemy mieli problem, a nie Ameryka czy Rosja.

Duda był fajtłapą, ale bezpiecznym. Nawrocki jest fajtłapą, ale niebezpiecznym. Niczego nie potrafi zbudować, za to bezwzględnie będzie niszczył co się da, byle dało się to wykorzystać politycznie dla siebie. Haniebna postać.

W swoim uzasadnieniu napisał: „Ofiar naszych przodków nie wolno zdradzić milczeniem. To groby, o których nie wolno zapomnieć. To rany historii, które wymagają prawdy, pamięci i szacunku. (...) Order Orła Białego nie jest zwykłym wyróżnieniem. Jest symbolem najwyższego zaufania Rzeczypospolitej. Oznacza szczególną więź z państwem polskim oraz szczególną wdzięczność narodu. Taki symbol wymaga nie tylko zasług, ale również szacunku dla wartości, które stanowią fundament naszej wspólnoty. Prezydent Rzeczypospolitej jest Wielkim Mistrzem Orderu Orła Białego i ma obowiązek stać na straży honoru tego najwyższego odznaczenia państwowego". Przekonuje to was?

PS: – Nie. Po raz kolejny przyszłość przegrywa z przeszłością, a teraźniejszością rządzi nie racja stanu, ale partykularny interes Nawrockiego i jego środowiska. W relacjach z Ukrainą potrzebujemy deeskalacji, a nie licytacji na to, kto kogo bardziej upokorzy. Jak się dało Order Orła Białego, najważniejsze odznaczenie państwowe, to z byle powodu nie można go odbierać, bo to brak szacunku dla Polski. Zasługi, za które wręczono go Zełenskiemu, są aktualne, niezależne od błędów i złych decyzji, które popełnia jak każdy urzędujący polityk.

SS: – Mnie generalnie nie przekonuje sam Nawrocki, ale przekonuje ponad połowę społeczeństwa. Mam nadzieję, że szczególnie tę bitną, w każdym razie nie mniej bitną niż Ukraińcy.

Jakie ta decyzja może przynieść konsekwencje?

SS: – Zełenski zwrócił medal, nie czekając na decyzję Tuska, i rozumiem go. W pewnym sensie o tyle pomógł Tuskowi, że uniemożliwił Nawrockiemu atakowanie polskiego premiera, sojusznika Ukrainy.

Strasznym wstydem dla Polski jest to, że swoje medale zaczęli zwracać prawdziwi bohaterowie, z którymi Nawrocki się nawet porównywać nie może.

Już trzy lata temu ostrzegaliście: „Sympatia wobec Ukraińców nie jest już dominującym uczuciem u Polaków we wszystkich grupach społecznych, wiekowych, w dużych i małych miastach i bez podziału na płeć dominują negatywne uczucia wobec uchodźców z Ukrainy".

SS: – Ostrzegaliśmy, ale raczej bez wiary, że ten trend będzie można zatrzymać. Zbyt głęboko siedzi w polskiej tożsamości. Giedroyć ją tylko podrażnił, a nie odmienił, jak się okazało.

PS: – To było w 2023 roku, jeszcze przed wyborami parlamentarnymi.

Alarmowaliście, że jeżeli to się nie zmieni, wówczas „nacjonaliści prorosyjscy, politycy, rusofile i płatni agenci będą grali na tej nucie". I grają w najlepsze.

SS: – Takie procesy społeczne trudno zawrócić. Uruchomić nienawiść jest łatwo, czego dowód dał Jarosław Kaczyński w 2015 roku, kiedy właściwie jednym przemówieniem radykalnie zmienił opinię o uchodźcach, mówiąc, że „różnego rodzaju pasożyty, pierwotniaki, które nie są groźne w organizmach tych ludzi, mogą tutaj być groźne".

Gdy taki proces się rozkręci, to nie da się nim zarządzać. Nie wiem, czy da się inaczej, choć chciałbym. Premier Tusk próbuje to robić, wygłosił w Sejmie przemówienie, alarmuje o narastającej brunatnej fali. Apeluje do obu prezydentów, ale też chyba bez wiary, raczej z nadzieją, że mimo to da się pomóc Ukrainie.

A Polacy harcują, bo muszą.

Ależ pisaliście o konieczności rozbrojenia tej antyukraińskiej bomby, zanim wybuchnie.

SS: – Proponowaliśmy, by zerwać z fałszywą alternatywą: albo nie mówimy o Ukraińcach w ogóle, albo tylko dobrze. Sugerowaliśmy, żeby mówić o istniejących problemach w szkołach, o rynku mieszkań, rynku matrymonialnym. Tłumaczyć rzeczowo i debatować z właściwymi ludźmi, z ekspertami, nie z politykami. Tak można by rozbroić rosnące frustracje. Proponowaliśmy zdrową debatę o sytuacji Ukraińców w Polsce, ale nie mieliśmy większych nadziei, że to się może wydarzyć.

PS: – Od początku pokazywaliśmy, jak duży wpływ na zmianę nastrojów Polaków ma celowa dezinformacja, będąca częścią wojny informacyjnej, którą toczy z nami Federacja Rosyjska. Tę wojnę przegraliśmy z kretesem wtedy i teraz. W kwietniu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów powołano Ekspercki Zespół Doradczy ds. Bezpieczeństwa Informacyjnego RP. Stało się to o sześć lat za późno, jak nie więcej.

Nie byliśmy przygotowani do wojny w internecie, co widać było podczas rosyjskich prowokacji. Po pojawieniu się dronów w naszej przestrzeni powietrznej, czy w przypadku dywersji na kolei, w internecie wygrywała narracja oskarżająca o to Ukraińców. Sygnalizowaliśmy, że podstawą niechęci Polaków do Ukraińców jest lęk, iż dla Polaków zabraknie pracy i środków w budżecie. Za tym krył się brak zaufania do państwa. Jednak nad tymi lękami państwo się nie pochyliło. Nikt nie tłumaczył, że wystarczy pieniędzy na wypłaty 800 plus dla Polaków, że z powodu Ukraińców Polacy nie będą tracić pracy i nie będą stali w dłuższych kolejkach. Jednak politycy zostawili ludzi z tymi frustracjami i one się nakręcały. A rząd Tuska ograniczył Ukraińcom dostęp do świadczeń. Było to potwierdzenie roszczeń skrajnej prawicy, że świadczenia są za duże. I jednocześnie to zbyt mało, żeby zaspokoić oczekiwania antyukraińskiej części społeczeństwa. A to rozczarowuje elektorat liberalny i proukraiński.

Populizm Tuska?

SS: – Nie. Tusk uznał, że to są sprawy zero-jedynkowe i bardziej liberalne podejście sprawi, że wygra prawica. Nie sądzę, żeby wewnętrznie w kwestii imigracji był aż

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Relacje polsko-ukraińskie

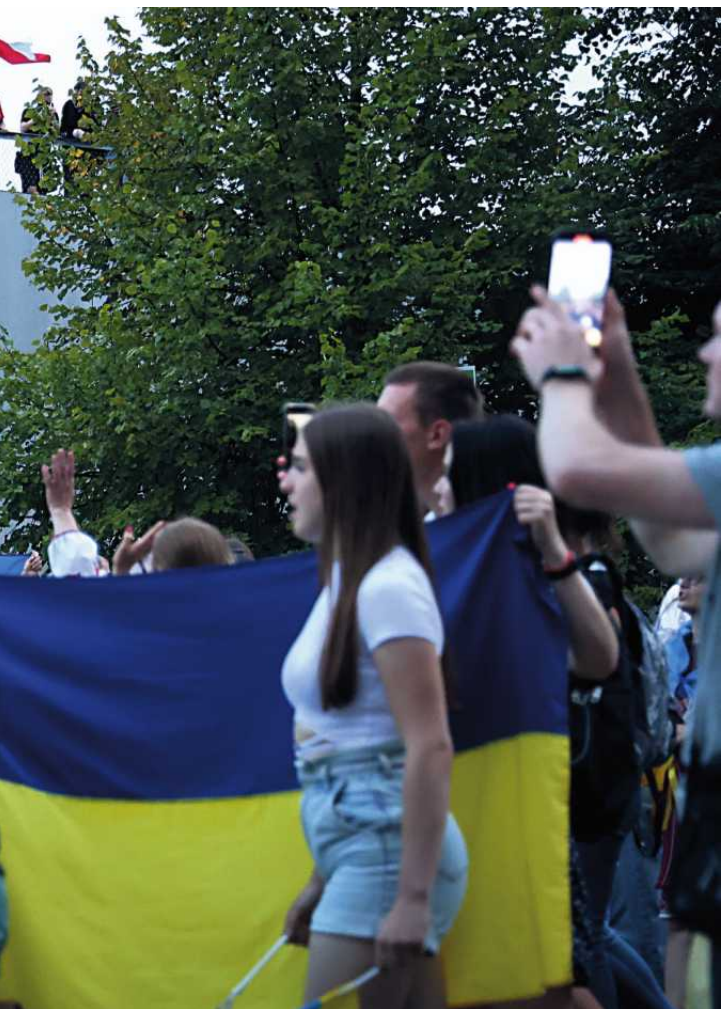

• **Antyukraińska manifestacja na placu Solidarności w Szczecinie, 24 sierpnia 2023 r.**
FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

tak asertywnym politykiem. Doświadczenie z 2015 roku, kiedy premier Ewa Kopacz przegrała, bo przyjęła małą liczbę uchodźców, sprawia, że KO czuje, iż jakiekolwiek ustępstwo skończy się źle. A jak będzie rządzić prawica, to skończy się źle dla uchodźców i demokracji, czy teraz: i dla Ukraińców, i dla demokracji.

PS: – Swoją odpowiedzią potwierdzasz tezę Agnieszki, że populizm polskiego centrum, czy właśnie liberałów, to oportunizm sondażowy. To myślenie o bieżących sondażach, o wyniku wyborów. Populizm jest zaraźliwy i sprawia, że nawet oponenci muszą się zacząć posługiwać tym językiem. Potem czasami trudno jest się z niego wyplątać.

SS: – Problem nie polega na tym, że jedni chcą być popularni i przejmują część języka prawicy. Tylko, że idziemy na ustępstwa wobec strony, która wybrała swojego prezydenta z życiorysem, który powinien go dyskwalifikować. Widać Polakom bardziej podoba się odwaga typa z lasu, co chodzi na ustawki, niż prawdziwa odwaga walczących Ukraińców.

Powstała otwarcie prorosyjska, antysemicka partia Brauna i rośnie w sondażach. A Nawrocki dobrze pamięta, czyimi głosami został wybrany i kogo będzie potrzebował do reelekcji. To jest kontekst i nie można go ignorować.

PS: – Mam pewną wątpliwość, czy ta strategia jest skuteczna. Obawiam się, że nie odsuwa ona zagrożenia zwycięstwa nacjonalistów. Są obszary, w których można było wykazać się większym zdecydowaniem. To jakiś chichot historii, że do aresztowania Bąkiewicza potrzebna była niemiecka policja, bo polska nie potrafiła.

SS: – Zgadzam się. To niesamowite, że dopiero niemiecka policja poradziła sobie z tym cwaniaczkiem. I bardzo dobrze. U nas Bąkiewicz i Braun chodzą po ulicach nieniepokojeni przez stróżów prawa, które łamią.

Mówicie o przejmowaniu języka prawicy. Liberał mówiący językiem nacjonalistów jest dla kogoś wiarygodny? Tusk mówiący Braunem?

• ***Dr hab. Przemysław Sadura**
• profesor UW, szef Katedry Socjologii Polityki na Wydziale Socjologii UW, kurator instytutu badawczego „Krytyki Politycznej", autor m.in. książki „Państwo, szkoła, klasy".

• ****Sławomir Sierakowski**
• socjolog, założyciel Krytyki Politycznej, pracownik naukowy Niemieckiej Rady Polityki Zagranicznej, szef rady programowej Impact CEE.

SS: – No nie, to już szaleństwo, żeby robić z Tuska antyukraińskiego Brauna. Głęboko prawicowy wyborca jest nie do przejęcia i tego Tusk nawet nie próbuje. Ale wyborcy z centrum już tak. I jeśli ceną za nienarażanie się im jest odpuszczenie wojny o symbole, a pomoc w prawdziwej, to choć wolałoby się inaczej, może tak być musi.

Dlaczego nie można antyukraińskiej dezinformacji zatrzymać faktami? Mamy dane, że np. obywatele Ukrainy wygenerowali 2,7 proc. polskiego PKB. Wiemy, że za każdą złotówkę świadczeń socjalnych Ukraińcy wpłacają ponad 5 zł jako podatki czy składki. Wiemy, że wpływy z pracy Ukraińców w Polsce przewyższają, i to kilka razy, wydatki na pomoc humanitarną, medyczną i mieszkaniową, jaką dostają.

SS: – Ale to politycy mówią. Doskonale, że podają te dane, jednak na ile to trafia do ludzi? Obawiam się, że Polacy traktują to jako opinie polityczne, a nie obiektywne dane.

PS: – Mechanizm walki z dezinformacją wygląda trochę inaczej, tu nie ma symetrii. Po jednej stronie mamy całą armię troli i wyssane z palca zarzuty, powtarzane w nieskończoność kłamstwa. A po drugiej eksperta bez takich zasięgów. Na negatywną propagandę należy odpowiedzieć pozytywną, powtarzać prawdę w nieskończoność. Robić to szybko i masowo. To trudne i kosztowne, poza tym łatwiej walczyć jest z dezinformacją przed, a nie po. Potrzebujemy dezinformacyjnej szczepionki: edukacji medialnej i cyfrowej będących częścią strategii budowania odporności społecznej.

Co się stało przez ostatnie lata, że niechęć do Ukraińców tak urosła?

SS: – Pytałem o to Timothy'ego Snydera, ta niechęć się odradza. A przecież niechęć wielokrotnie nas zniszczyła, pogrążyła. Z dwóch powiedzeń Giedroycia, że nie ma niepodległości Polski bez niepodległości Ukrainy i że Polską rządzą dwie trumny: Dmowskiego i Piłsudskiego, widać, że to drugie okazało się aktualniejsze.

Część Polski ma dużą atencję – ukrytą, niewyartykułowaną – do wielkiej Rosji konserwatywnej, słowiańskiej i antyzachodniej. To jest kodeks wartości polskiej, katolickiej i konserwatywnej prawicy. Przed targowicą, po targowicy, w komunizmie. Endecja tradycyjnie była otwarcie prorosyjska, Dmowski był posłem do Dumy rosyjskiej. Nie mamy szczepionki na nacjonalizm, który nas wielokrotnie niszczył, skłócał z bratnimi narodami. To dramat, że wracamy do tej najgorszej przeszłości.

PS: – Pytałaś o nastroje antyukraińskie. Po ataku Rosji na Ukrainę w lutym 2022 roku byliśmy otwarci, empatyczni, pomocni. Ale potem nastroje wróciły do tych z 2015 roku. Więc te kilkanaście miesięcy karnawału to był wyjątek. Podkreślam, że zmiana postawy przez ostatnie lata odbywała się w warunkach masowej dezinformacji. Częściowo celowej, prowadzonej przez Rosję, a częściowo przez naszych populistów zgodnie z rosyjskim interesem, chociaż niekoniecznie we współpracy z nimi.

Funkcjonujemy w społeczeństwie populistów, gdzie działa logika radykalizowania się. Antyukraińska postawa Konfederacji zaczyna przynosić efekty, widać zmianę narracji PiS-u, który długo trzymał się proukraińskiego scenariusza. Brak interwencji państwa pozwolił na to, że głosy coraz bardziej radykalne stawały się śmielsze. Pojawili się Braun i Bąkiewicz, którzy coraz odważniej zajmowali przestrzeń publiczną. Aż zdarzyła się kwestia nazwy elitarnej ukraińskiej jednostki, Zełenski nadał jej – na wniosek żołnierzy – imię bohaterów UPA. Prezydent Ukrainy zrobił to w imię partykularnych powodów. Może żeby odsunąć oskarżenia o korupcję w swoim otoczeniu? Wywołał świadomie konflikt z Polską, tu rządzi logika populistycznej radykalizacji.

> *Nie mamy szczepionki na nacjonalizm, który nas wielokrotnie niszczył, skłócał z bratnimi narodami. To dramat, że wracamy do tej najgorszej przeszłości*
>
> SŁAWOMIR SIERAKOWSKI

Świadomie wywołał?

SS: – Jarosław Hrycak, a jemu można zaufać, specjalnie to sprawdził i to był automat, a nie celowe działanie Zełenskiego.

PS: – To się trochę wymknęło spod kontroli. Zełenskiemu spadło zaufanie, i to sporo. Jego otoczenie zmaga się z bardzo poważnymi zarzutami korupcyjnymi. I w takiej sytuacji nadaje jednostce wojskowej imię bohaterów UPA, wiedząc – choć nie siedzę w jego głowie – że to wywoła jakąś reakcję w Polsce.

Radykalizacja i polaryzacja spowodowała, że Nawrocki natychmiast, z równie partykularnego powodu – walki o pierwszeństwo na skrajnej prawicy w antyukraińskości – wyszedł z inicjatywą odebrania Zełenskiemu Orderu Orła Białego. I doszło do eskalacji. Zabrakło refleksji, komu to służy, kto zaciera ręce, w czyim interesie to wszystko jest robione? Wiadomo – rękami Nawrockiego zaspokajamy interes Kremla.

SS: – Zełenski wnioski o nadanie imienia podpisuje codziennie. Gdyby świadomie dążył do eskalacji, to do Polski natychmiast nie przyjechaliby jego najbliżsi współpracownicy. A przyjechali, by szukać rozwiązania.

Widzę dwa złudzenia. Pierwsze dotyczy zaufania do Stanów Zjednoczonych z Trumpem, który rujnuje zaufanie świata do Ameryki i sprawił, że art. 5 NATO wydaje się iluzoryczny. Polacy myślą, że nasze bezpieczeństwo zależy od Amerykanów, gdy tak naprawdę bardziej zależy od Ukraińców. Jeśli Ukraińcy się obronią, to nie mamy problemu, a jak nie, to mamy. Dopiero wtedy możemy liczyć na sojuszników, jeśli naprawdę możemy na wszystkich.

Drugie złudzenie dotyczy tego, że przez lata mówiliśmy Zachodowi, jak wielkim zagrożeniem jest Rosja. Dzisiaj zamiast Rosją zajmujemy się Wołyniem i odbieraniem medali. Teraz to my zachowujemy się jak ten naiwny Zachód przed 2022 rokiem.

Z badań Res Futury wiemy, że z tygodnia na tydzień rośnie w internecie liczba publikacji antyukraińskich, takiego wzrostu nie odnotowano od dawna. Algorytm premiuje treści antyukraińskie i jeżeli ktoś chce być popularny, to musi zamieszczać treści antyukraińskie.

PS: – Zupełnie przegraliśmy walkę o tę przestrzeń. Spory procent treści jest generowany automatycznie, przez boty; cała machina co minutę wypluwa antyukraińskie treści. Powstaje trend i algorytm za nim podąża.

A za trendem konkretni ludzie. Na Dworcu Warszawa Centralna szlajają się grupki udające policję i zaczepiają obcokrajowców. Zamaskowani sprawcy wybili szybę i wrzucili koktajl Mołotowa do ukraińskiej restauracji w centrum Warszawy, obok biurowca Warsaw Tower. Na Moście Świętokrzyskim, też w centrum Warszawy, pobito 16-letniego Ukraińca. Ma zmasakrowaną twarz i pękniętą czaszkę, przeszedł operację. To przykłady tylko z ostatnich tygodni.

PS: – Będzie ich coraz więcej.

Coraz częściej Polacy na polskich ulicach będą bić Ukraińców?

SS: – Nastroje w Polsce robią się pogromowe. To nie jest histeria, myślę, że będzie gorzej. Państwo musi bezwzględnie to ścigać. A byłby to popis niemocy już w drugim ważnym obszarze. Pierwszym był brak rozliczeń PiS-u. Dalej wszyscy chodzą na wolności.

PS: – Odpowiedź na faszyzację życia publicznego może być tylko jedna – trzeba użyć siły. Państwo ma monopol na prawomocne użycie przemocy, ale nasze państwo nie jest w stanie tego zrobić. Jeżeli pojawia się grupka, która przebiera się za policję, to w warunkach wojny hybrydowej może to być jakaś dywersja. Oni powinni zostać natychmiast zatrzymani i ukarani.

Państwo nigdy nie ma prawa tolerować takich przebierańców.

PS: – Bąkiewicz robił to z odkrytą przyłbicą. I nic go nie spotkało za to, co wyczyniał na polskich granicach. Jak raz pozwolimy na coś takiego, to za chwilę podobne inicjatywy będą pączkować.

SS: – Będzie poczucie, że jak państwo nie działa w takich sytuacjach, to traci zaufanie. Poradzić sobie z milionami botów jest trudno, ale walczyć z Bąkiewiczem już nie powinno.

Bąkiewicz, Braun, Kamraci, działania skrajnych nacjonalistów. Ale przecież to Dorota Gawryluk na antenie Polsatu zapytała: „Dlaczego ktoś pochodzenia ukraińskiego, reprezentujący ukraińskie interesy, jest w polskim rządzie?". Bo jej zdaniem „w polskim rządzie powinni być polscy ministrowie, którzy reprezentują polską rację stanu".

SS: – Dorota Gawryluk generalnie chyba za mądra nie jest. Więc nawet nie wiem, czy ma świadomość, że wchodzi w buty Moczara. Jednocześnie to tekst antysemicki. Teraz mamy sprawdzać, który minister w trzecim pokoleniu nie miał babki żydowskiego pochodzenia? Albo białoruskiego czy ukraińskiego? To też pokazuje, jaki jest poziom naszych elit. Gawryluk statystycznie jest elitą, ma wpływ na widzów ogólnopolskiej stacji. Jesteśmy w G20, ale tylko ekonomicznie.

Brunatniejemy?

PS: – Tak.

SS: – Tak.

PS: – Mamy do czynienia z procesem faszyzacji życia publicznego. Bąkiewicz, Braun, dołożył się nawet Tusk z biernością wobec nich. Tusk zamknął granicę z Niemcami, ale pod dyktando Bąkiewicza. Najgorzej jak było można, bo podarował mu sprawczość. Trzeba było najpierw zamknąć Bąkiewicza, a dopiero później granice.

Co to znaczy dla wyborów w 2027 roku?

SS: – Mam nadzieję, że gorzej w relacjach z Ukrainą przynajmniej do 2027 roku już być nie może. Dobrze byłoby tego uniknąć w wyborach. Ale założę się, że Nawrocki pójdzie na rympał. Nowa gwiazda Kremla nie zawiedzie.

PS: – Po tej kampanii należy się spodziewać wszystkiego, co najgorsze. Mocnej licytacji na antyukraińskość. Nie wiadomo, dokąd to nas zaprowadzi, bo nie widzę opamiętania po ich stronie. Radykalizacja nie ma granic. ●

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Uzależnieni od Tuska

Salonik VIP dla polityków KO przypomina aferę z ośmiorniczkami. Tu też jest elitarność oraz kasta uprzywilejowana, której więcej wolno i jest lepiej traktowana.

ROZMOWA Z
DR. MIROSŁAWEM OCZKOSIEM,
specjalistą ds. wizerunku i marketingu politycznego, Instytut Zarządzania Wartością SGH w Warszawie

• **05.05.2026 roku, Warszawa, Szpital Południowy. Dawid Kacprzyk**
FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

AGNIESZKA KUBLIK: Dawid Kacprzyk, lekarz, koordynator SOR w warszawskim, miejskim Szpitalu Południowym, który zeszłym roku zarobił niemal 1,7 mln zł, sam z siebie skorygował faktury i oddał w czwartek szpitalowi pół miliona złotych. A kilka godzin później poleciały głowy – został odwołany cały, dwuosobowy zarząd Szpitala Południowego. Kryzys się już nie rozpełźnie?
DR MIROSŁAW OCZKOŚ: Te działania na pewno nie zaszkodzą, ale czy pomogą? Jesteśmy w fazie wzrostowej kryzysu wizerunkowego. Gaszenie pożaru gaśnicą samochodową niewiele pomoże.

Tym bardziej że Kacprzyk, lekarz, i były już radny KO, jest tylko pretekstem. I punktem zapalnym. Od niego się zaczęło, a teraz jest wykorzystywany jako pretekst...

Zaraz, zaraz, jaki pretekst? To patologia, a nie pretekst. Na SOR-ze i nocnej opiece medycznej Kacprzyk miał przepracować w zeszłym roku 3976 godzin, co przekłada się na 12 godzin dziennie, wliczając wszystkie dni w roku. To nie tylko niemożliwe, ale i niebezpieczne dla pacjentów. Co więcej, wiemy, że zrywał się z tych dyżurów, by np. występować w mediach. Jego przełożeni to tolerowali, a SOR-owi szefował bez kwalifikacji, bo nie ma specjalizacji.
– Tak, to ustalmy, o czym rozmawiamy. O systemie, w którym nikt nie chce być szefem SOR-u, bo to jest najgorsza podobno praca, a lekarze nie stają do konkursów, więc szefowie Szpitala Południowego byli zachwyceni, że mają kogoś, kto formalnie zarządza tam SOR-em? Czy o kryzysie wizerunkowym władzy, który się rozpełzł, bo nikt nad nim nie zapanował?

To drugie.
– To teraz wyjaśnię, dlaczego powiedziałem „pretekst". Zapewniam panią, że gdyby to nie był radny Koalicji Obywatelskiej, PSL-u czy Lewicy, takiej afery by nie było.

„Gazeta Wyborcza" piórem Judyty Watoły już pisała o lekarzach, którzy bardzo dużo zarabiają. Ale tu mamy radnego KO, więc chodzi o partię władzy – dlatego lekarz i jego zarobione miliony to pretekst.

Bo skoro są lekarze, którzy też tak wiele zarabiają, a czytałem, że i więcej, a posłowie PiS się nimi nie interesują, to wiadomo, że chodzi o coś innego – o atak na KO. I nie byłoby wściekłego Tuska, gdyby Kacprzyk nie było z KO.

I opozycja to wykorzystuje bardzo skutecznie. To klasyczne „polityczne złoto", jak kiedyś dla Morawieckiego kryzys na Białorusi.
– Właśnie to – złoto w rękach opozycji. KO im je wręczyła, bo już ponad tydzień temu rozeszła się informacja o horrendalnych zarobkach Kacprzyka. A zwolniony został dopiero teraz. W tym czasie ten kryzys, poza kontrolą władzy, rozpełzł się wszędzie. Długo to trwało, zanim nastąpiła reakcja...
– Za długo. Zasada jest taka, że w dobę, najpóźniej w dwie, trzeba podjąć świadomą decyzję o kolejnych krokach. Tu sytuacja wygląda tak, jakby ktoś podjął decyzję, że „jakoś to będzie i nic nie robimy". To było bardzo szkodliwe podejście do problemu.

Podejrzewam, że nikt nic zrobił, by się ten kryzys tak nie rozlał, bo nikt tak naprawdę nie wiedział, co zrobić.

Zresztą to nie pierwszy raz, kiedy ten rząd z wizerunkowymi kryzysami sobie nie radzi.

Sztab kryzysowy nie wiedział, co robić?
– A kiedy zebrał się sztab kryzysowy? To jest pytanie zasadnicze.

Nie, właściwie zasadnicze pytanie brzmi raczej: czy w ogóle istnieje taki sztab kryzysowy? Rządowy i partyjny.
– To nam wiele mówi np. o kondycji polskiej polityki w ogóle. Na co partie wydają publiczne pieniądze, skoro nie radzą sobie z kryzysami?

W profesjonalnych partiach sztaby kryzysowe działają na stałe, bo nie ma pytania, czy będzie kryzys, tylko kiedy będzie kryzys i jaki. I trzeba mieć przygotowane różne warianty reagowania na bieżąco. Zakładanie, że jakoś to będzie, bo się samo ułoży, to fundamentalny błąd.

Koalicja Obywatelska stale go popełnia, można powiedzieć, że na własnych błędach się nie uczy, bo wszyscy są uzależnieni od premiera Tuska.

Dopiero kiedy w środę Tusk zabrał głos w sprawie Kacprzyka, coś się ruszyło – lekarz stracił pracę, a prokuratura wszczęła sprawę.
– Mówiłem: czekali, aż się samo rozwiąże.

Podejrzewam, że nikt nic zrobił, by się ten kryzys tak nie rozlał, bo nikt tak naprawdę nie wiedział, co zrobić. Zresztą to nie pierwszy raz, kiedy ten rząd z wizerunkowymi kryzysami sobie nie radzi

Tusk to taki jednoosobowy sztab kryzysowy?
– Tak traktują go prawdopodobnie jego współpracownicy – że jak ma się coś zadziać, to wystąpi Donald Tusk, pojedzie gdzieś, coś ogłosi, zdecyduje i wszystko się jakoś ułoży.

Nie dostrzegam tu pracy zespołowej. Pewnie jakiś zespół doradców istnieje, ale jak widać po aferze Kacprzyka, nie jest skuteczny.

Pamiętam aferę ośmiorniczek, była spektakularna, bo nie było reakcji...

... to przypomnę: w czerwcu 2014 r. wybuchła afera podsłuchowa. Wyszło na jaw, że ministrowie w rządzie KO-PSL, Radosław Sikorski i Jacek Rostowski, zapłacili kartami służbowymi m.in. za ośmiorniczki, co stało się symbolem odklejonych od życia politycznych elit. To są porównywalne afery?
– W sensie aferalnego potencjału porównywalne. Teraz się przebiło do opinii publicznej, że radny KO, że horrendalne zarobki, no i ten salonik VIP dla polityków KO.

Czyli jest jak tymi ośmiorniczkami – elitarność, kasta uprzywilejowana, której więcej wolno i jest lepiej traktowana. I przypomina sprawę senatora Lenza.

Ale tam chodziło o to, że lekarz w czasie dyżuru zajął się dzieckiem senatora, a Kacprzyk w czasie dyżuru nie zawsze zajmował się chorymi, tylko sobą. Pierwszy poszedł do pacjenta, drugi – odszedł od pacjenta.
– Pani redaktor, to szczegóły, ludzie widzą, że władza może więcej. To jest istota tej afery.

Jak za PiS. Mąż pani Witek otrzymał opiekę, jakiej by nie miał, gdyby żona nie była marszałkiem Sejmu, a Jarosławowi Kaczyńskiemu szef wojskowego szpitala kul by do domu nie przywiózł, gdyby Kaczyński nie był przywódcą wszystkiego.

To wszystko silnie działa na wyobraźnię – kasa i salonik VIP na SOR-ze.

Ośmiorniczki wcale nie były wtedy drogie, a ten salonik VIP to tak naprawdę pomieszczenie poza SOR-em, na wyższym piętrze, w komercyjnej części szpitala, należące do przyszpitalnego Warszawskiego Centrum Chirurgii Kręgosłupa.
– Zapewniam panią redaktor, że „salonik VIP" już w świadomości Polaków się przyjął. Wdrukowany na wieki wieków amen.

Marcin Kierwiński, szef MSWiA i szef warszawskiej KO, nie chciał powiedzieć, kto w tym saloniku VIP czekał. „Jeśli te osoby będą chciały państwa o tym poinformować, to poinformują" – rzucił do dziennikarzy.
– O tym właśnie mówię, mleko się rozlało. Salonik VIP kojarzy się z salonikami na lotniskach, czyli pewnie jest tam jedzenie, picie, lepszy personel, zapewne są też działające sprzęty – dla tych lepszych. I nie ma znaczenia, że najgłośniej krzyczą o przywilejach ci, którzy nie tak dawno temu czerpali garściami i milionami złotych z kasy państwowej. Kupowali zepsute respiratory, uszkodzone maseczki i przelewali pieniądze dla swoich. Ludzie mają pamięć „złotej rybki".

Okrzyk „łapaj złodzieja" najgłośniej wydają z siebie ci, którzy sami mają coś na sumieniu. Tak wygląda teraz świat. Głośniejszy, bezczelniejszy, bardziej bezwzględny wygrywa. Kłamstwo to nowa prawda, jak mówią słowa piosenki. Zarzuć przeciwnikowi to, co tobie można zarzucić, tylko musisz być szybszy i zwielokrotnić dawkę. PiS opanował tę metodę do perfekcji i nadal ją rozwija.

Jaka powinna być modelowa reakcja na ten kryzys?
– Przede wszystkim musi być bardzo szybka. Trzeba oddzielić człowieka od instytucji, zapanować nad opowieścią tej historii. To chodzi o ochronę zdrowia, o chorych, trzeba pokazać empatię. Ale KO tego nie zrobiła i teraz jest w defensywie, może tylko tłumaczyć się z kolejnych doniesień.

Strategia jest prosta, są trzy kroki do zrobienia: tłumaczymy, co się dzieje, dlaczego tak się dzieje i co z tego wynika. Pokazujemy fakty i przedstawiamy rekomendacje. A premier dopiero w środę, tydzień po wybuchu afery, powiedział, że sprawdzi, ile lekarze zarabiają.

Kto powinien jako pierwszy zabrać głos?
– Władze szpitala, bo są odpowiedzialne za pracę lekarza, a potem Kierwiński, bo jest odpowiedzialny za struktury partyjne.

Judyta Watoła od razu pytała szefów szpitali i Kierwińskiego o ten przypadek. Bez reakcji.
– No właśnie. I wreszcie rzecznik rządu powinien zabrać głos, bo sprawa dotyczy sprawujących władzę.

Powinien i Rafał Trzaskowski, to szpital miejski, a on jest wiceszefem KO.

Ale politycy partii rządzącej sami się wystawiają do bicia.

A PiS wali. W czwartek posłowie Kaczyńskiego ruszyli z kontrolami w szpitalach warszawskich.
– Grają, jak przeciwnik pozwala, a przeciwnik pozwala na wiele.

Wybory parlamentarne za ponad rok. Afera Kacprzyka może mieć znaczenie?
– To wróżenie z fusów. Ale wydaje się, że utrzymanie obecnych emocji przez ponad rok jest niemożliwe.

Chyba że PiS to wyciągnie...
– W ośmiorniczki zainwestowały ruskie trolle, czy będą mieszać w sprawie zarobków lekarzy?

To też wróżenie z fusów...
– Ale chora służba zdrowia wszystkich grzeje. Pytanie, kto na tym bardziej ucierpi – lekarze, politycy czy pacjenci?

A może wszyscy? ●

Rozmawiała Agnieszka Kublik

1 RP

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Nauczyciele rezygnują z pracy. „Nigdy więcej nie wrócę do szkoły”

To już dawno przestało polegać na uczeniu. Ciągłe telefony, bo komuś coś się stało, zawiadomienia na policję, wywiady środowiskowe, pisma do sądu – opowiada matematyk, który zrezygnował z pracy w szkole.

Karolina Słowik

• **Nauczycielka podczas lekcji (zdjęcie ilustracyjne)** FOT. SHUTTERSTOCK

– W ostatnim tygodniu szkoły moje dziecko stwierdziło: „Pani powiedziała, że jesteśmy niegrzeczni i nie wie, czy dalej będzie naszą wychowawczynią po wakacjach” – mówi pani Monika z Wrocławia.

I dodaje, że z rodzicami wychowawczyni nie rozmawiała. Ale obawia się, że jeśli nauczycielka rzeczywiście podejmie taką decyzję, to oficjalnie uczniowie z tej klasy dowiedzą się o tym raczej we wrześniu. Bo tak było z poprzednią panią.

To nie odosobniony przypadek. Według najnowszego „Ogólnopolskiego badania na temat ryzyka psychologicznego i stresu w zawodzie nauczyciela” przeprowadzonego przez zespół Uniwersytetu Warszawskiego pod kierownictwem prof. Małgorzaty Żytko na zlecenie Związku Nauczycielstwa Polskiego wynika, iż 72 proc. badanych nauczycieli nie potrafi jednoznacznie zadeklarować, że pozostanie w zawodzie. Co czwarty podejmuje aktywne działania, aby zakończyć pracę w szkole.

A maj i czerwiec to czas, w którym podejmują takie decyzje. Nauczyciele na zamkniętych grupach szukają porad. Dopytują, czy jak już złożą wypowiedzenie, to nie będą musieli wracać po świadectwo pracy. Przygotowują się do tego wcześniej, robią kursy, szukają pracy w innych branżach.

„Pocieszyciel dla dzieci i rodziców”

Nauczyciele rezygnują z pracy w tym zawodzie. Tak jak pani Marzena z Krakowa.

– Już w zeszłym roku o tym myślałam, jednak nie starczyło mi odwagi – przyznaje. – Ale już wtedy zaczęłam czegoś szukać i zrobiłam kursy online, teraz wystarczyło wysłać CV. Nie wysłałam zbyt dużo, ze dwadzieścia. Rozmów o pracę miałam około dziesięciu i teraz po kilkunastu latach przy tablicy przestaję być nauczycielką niemieckiego – podkreśla.

Jeszcze w wakacje pani Marzena zaczynie pracę jako specjalistka od komunikacji.

Podobna jest historia pana Grzegorza, matematyka z Wrocławia, który pracę w szkole zaczął tuż po studiach. Przyznaje, że 15 lat temu nauczyciel znaczył zupełnie coś innego, niż teraz. Bo jak twierdzi teraz bardziej czuje się wychowawcą, psychologiem, pocieszycielem. I to nie tylko dla dzieci, ale również dla ich rodziców.

– To ich wieczne zadowalanie, skakanie nad nimi na polecenie dyrekcji, a w pewnych przypadkach też umoralnianie, to już ponad moje siły. I to wszystko za 5 tys. zł za półtora etatu.

To już dawno przestało polegać na uczeniu matematyki. Ciągłe telefony, bo komuś coś się stało, zawiadomienia na policję, wywiady środowiskowe, pisma do sądu – opowiada.

Pan Grzegorz dodaje, że nie chodzi już nawet o testy końcowe, klasówki i przygotowywanie do konkursów. – Na co dzień jeden wrzask w klasie, obelgi od uczniów. Naprawdę, mam dosyć. Nie mogę się doczekać etatu i pracy od godziny 9 do 17, zamiast całodobowej obsługi wszystkich dookoła – tłumaczy.

Z pracy w szkole rezygnują nie tylko ci, którzy przepracowali w oświacie po kilkanaście lat. Odchodzą też młodzi nauczyciele. Często ich obciążenie obowiązkami było większe niż starszej kadry. Pani Anna przepracowała w podstawówce zaledwie trzy lata.

– Ale mocno to odczułam – zastrzega. – Pracowałam 35 godzin tygodniowo jako polonistka i miałam wychowawstwo. Nigdy więcej nie wrócę do szkoły. To, co tam się dzieje, jest niepojęte. Psychicznie jestem wykończona. Przykro mi, bo zawsze myślałam, że to moje powołanie. Ale te ideały bardzo szybko się wypaliły.

Nie będę tracić zdrowia, nie będę tak bardzo obciążona, przestanę pracować w hałasie. Widzę, że inni dookoła mają wszystko w nosie – żali się.

Raport naukowczyń z UW jednoznacznie pokazuje, że warunki pracy i płacy to główne przyczyny rezygnacji z pracy w szkole. Z badania wynika, że połowa nauczycieli jest zestresowanych, a poziom ich skumulowanego stresu jest wysoki – 60 proc. cierpi na bezsenność, przewlekłe bóle i wyczerpanie. Z 20 przyczyn tego stanu aż 13 ma charakter systemowy. Chodzi również m.in. o nadmierną biurokrację, brak ochrony prawnej oraz przerzucanie odpowiedzialności za wdrażanie reform bez zapewnienia kadr i wsparcia.

> *Odchodzą też młodzi nauczyciele. Często ich obciążenie obowiązkami było większe niż starszej kadry*

Brakuje 2 proc. kadry

Nie pomagają zapowiedzi, że rząd planuje w przyszłym roku podnieść wynagrodzenia nauczycielom o 3 proc. Związek Nauczycielstwa Polskiego skomentował te plany jako nieporozumienie, niesprawiedliwość i finansową mizerię.

Wiceprezeska ZNP Urszula Woźniak ironizowała, że ktoś musiał pomylić się w obliczeniach: – Jak to zobaczyłam pomyślałam sobie, że przecinek jest postawiony nie w tym miejscu. Podwyżka o 25 proc. to owszem, moglibyśmy o tym rozmawiać – mówiła.

A sytuacja kadrowa wciąż jest niepokojąca. Jak wyliczył Robert Górniak, wicedyrektor szkoły z Sosnowca i autor bloga Dealerzy Wiedzy, w ostatni piątek maja było ponad 15 tys. ofert pracy w szkołach.

Zaznacza, że liczba brakujących nauczycieli to 2 proc. całej polskiej kadry. – Tak, bywało gorzej, ale 2 proc. oznacza, że przeciętnie każda szkoła z 50 nauczycielami nie ma jeszcze pełnej kadry na nowy rok – komentuje Górniak.

I podkreśla, że w trzy pierwsze dni czerwca dyrektorzy dodali do banku ofert pracy aż 1903 nowe ogłoszenia. Największe braki kadrowe dotyczą dużych miast, przede wszystkim stolic województw. W Warszawie praca czeka na 2,1 tys. osób, a w Krakowie – na ponad 600. ●

OGŁOSZENIE

Kraj/34424934

JUTRO z „Wyborczą”

SUPER MIASTA REGIONY
DŁUGOWIECZNI | wyborcza.pl

- Emerytura to dobry początek. Nareszcie można pożyć!
- Typowy senior nie istnieje. Wymyśliliśmy go sobie.
- Seks nie kończy się po siedemdziesiątce.

Wyborcza.pl/Supermiasta

REKLAMA

PARTNERZY GŁÓWNI

DOLNY ŚLĄSK
Warszawa

PARTNERZY

Mazowsze. serce Polski
WARMIA MAZURY
BB 2026 Bielsko-Biała Polska Stolica Kultury
KATOWICE dla odmiany
Kraków
PRZEBOJOWE OPOLE
Sopot
WAŁBRZYCH

1 RP

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Keir Starmer rezygnuje ze stanowiska premiera

Brytyjski premier ogłosił swoją decyzję podczas wystąpienia na Downing Street w poniedziałek rano.

Maciej Czarnecki

• **Brytyjski premier Keir Starmer przemawia przed budynkiem przy Downing Street 10 i ogłasza swoją rezygnację. Londyn, 22 czerwca 2026 roku**
FOT. REUTERS / JAIMI JOY

Keir Starmer pełni funkcję premiera Wielkiej Brytanii od 7 lipca 2024 r.

– Moje ugrupowanie [Partia Pracy] pyta teraz, czy jestem najlepszą osobą, by poprowadzić nas do następnych wyborów. Usłyszałem odpowiedź i akceptuję ją z godnością – powiedział w przemowie, podkreślając, że zawsze kierował się dobrem kraju.

Zdradził, że rano rozmawiał już z królem i przekazał mu swoją decyzję. Poprosił komitet wykonawczy Partii Pracy o opracowanie harmonogramu wyborów nowego przywódcy, zakładającego otwarcie nominacji 9 lipca i zakończenie procesu do wakacji, by tenże przywódca przejął stery przed wznowieniem prac parlamentu we wrześniu.

Do tego czasu Starmer pozostanie na czele rządu.

Zdecydowanym faworytem do jego zastąpienia jest były już burmistrz Wielkiego Manchesteru Andy Burnham, który 18 czerwca br. wywalczył mandat w wyborach uzupełniających do Izby Gmin. W brytyjskiej tradycji politycznej szef rządu musi zasiadać w Westminsterze.

Burnham potwierdził w poniedziałkowym oświadczeniu, że będzie ubiegał się o tekę premiera. Zadeklarował, że chce, aby przekazanie władzy było „pozytywnym procesem odnowy".

„Ludzie chcą postępu w zakresie wzrostu gospodarczego, kosztów życia, usług publicznych, mieszkalnictwa i możliwości dla następnego pokolenia.

Zmiany polityczne nigdy nie powinny odwracać uwagi od odpowiedzialności za poprawę życia ludzi", podkreślił 56-letni polityk.

Andy Burnham premierem Wielkiej Brytanii już w połowie lipca?

Parlamentarzyści rozjeżdżają się na wakacje 16 lipca. Jeśli Burnham nie będzie miał kontrkandydatów – a wydaje się to dość prawdopodobne – powinien przejąć stery partii i państwa w okolicach tej daty.

Natomiast gdyby pojawił się jakiś rywal i laburzyści zorganizują partyjne wybory, Starmer porządzi trochę dłużej. W takim scenariuszu, jak pisze brytyjski dziennik „The Guardian", nowy premier pojawiłby się pod koniec sierpnia.

Lider prowadzącej w sondażach, prawicowej partii Reform UK Nigel Farage wezwał do przedterminowych wyborów, ale prawo nie zobowiązuje do tego laburzystów.

Liczą oni, że nowy lider pomoże im z czasem odwrócić spadki w sondażach po druzgocących stratach w majowych wyborach lokalnych i serii niepopularnych decyzji Starmera, w tym skandalu wokół powiązań powołanego przez niego na ambasadora w USA Petera Mandelsona z przestępcą seksualnym Jeffreyem Epsteinem.

Keir Starmer rezygnuje z funkcji premiera, broniąc swojego dziedzictwa

W przemówieniu na Downing Street Starmer podkreślał osiągnięcia swoich niespełna dwuletnich rządów. Przyznał jednak, że jego ugrupowanie uznało, iż przyszedł czas na zmianę przywódcy.

– Sześć lat temu odziedziczyłem Partię Pracy, która była zbankrutowana politycznie, finansowo i moralnie.

Wielokrotnie powtarzano mi, że moja partia jest skończona, że odesłano nas do historii, że większość w wyborach powszechnych, a co dopiero miażdżąca większość, jest niemożliwa – powiedział.

– Udowodniliśmy, że ci ludzie się mylą – dodał, wyliczając to, co uznał za najważniejsze sukcesy: wyrugowanie antysemityzmu z ugrupowania, „przywrócenie zaufania do gospodarki, obronności i bezpieczeństwa narodowego", pracę na rzecz „bardziej sprawiedliwego kraju z godnością i szacunkiem, w którym wszyscy są widziani, wszyscy są cenieni, a bogactwo i możliwości są dla wszystkich, a nie tylko dla nielicznych uprzywilejowanych".

Starmer nie powalczy też o przywództwo w Partii Pracy

– Przywróciliśmy naszą reputację na świecie, a Wielka Brytania po raz kolejny stanęła w obronie przyzwoitości, szacunku i praworządności. Zabezpieczanie umów handlowych, wspieranie Ukrainy, obrona naszych wartości i odbudowa naszych stosunków z naszymi sojusznikami w Europie – wymieniał odchodzący brytyjski premier.

Pod koniec wystąpienia, podczas którego z głośników dobiegała „Oda do radości" Beethovena, Starmer z trudem starał się opanować emocje. Zapowiedział, że po odejściu ze stanowiska skupi się na „najważniejszej pracy", czyli byciu najlepszym mężem i ojcem, jak tylko potrafi. Jeszcze w piątek zapewniał, że stanie do walki o przywództwo w partii. Jednak kilkoro ministrów miało dać mu do zrozumienia w prywatnych rozmowach, że jego czas się skończył.

Laburzysta jest szóstym premierem w ciągu dekady, który odchodzi ze stanowiska.

Akurat we wtorek przypada 10. rocznica referendum w sprawie wyjścia z Unii Europejskiej. W środę zaś – 10. rocznica rezygnacji Davida Camerona, który zarządził to referendum i namawiał do pozostania w Unii.

Pod jego rządami Manchester odżył

56-letni „król Północy" to jeden z najpopularniejszych polityków w kraju.

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer ogłosił w poniedziałek 22 czerwca, że rezygnuje ze stanowiska przywódcy brytyjskiego rządu i Partii Pracy. Według BBC rano Starmer poinformował o swojej decyzji króla Karola III, później zwrócił się także do Krajowego Komitetu Wykonawczego Partii Pracy z prośbą o ustalenie harmonogramu wyborów nowego lidera.

Według stacji nominacje na stanowisko lidera będą przyjmowane od 9 lipca. Nowy przywódca ma przejąć stery przed wznowieniem prac parlamentu we wrześniu. – Do tego czasu pozostanę na stanowisku premiera – powiedział Starmer.

Kim jest Andy Burnham?

Najpoważniejszym kandydatem do objęcia stanowiska lidera partii i premiera jest 56-letni Andy Burnham, dotychczasowy burmistrz obszaru metropolitarnego Wielki Manchester.

Drzwi do Downing Street otworzyło mu wygranie 18 czerwca wyborów uzupełniających do Izby Gmin. W brytyjskiej tradycji politycznej szef rządu musi zasiadać w Westminsterze.

Członkowie Partii Pracy mają nadzieję, że popularność Burnhama odwróci fatalne dla ugrupowania trendy sondażowe i przełoży się na solidne odbicie poparcia.

Burnham był burmistrzem obszaru metropolitalnego Wielkiego Manchesteru przez ostatnią dekadę (2017-26). Urodził się w północno-zachodniej Anglii, między Manchesterem i Liverpoolem, i doczekał się przezwiska „króla Północy" – to nawiązanie do uniwersum „Gry o Tron", podkreślające jego sceptycyzm wobec polityki prowadzonej z Londynu i skupionej na perspektywie stolicy.

• **Były burmistrz Wielkiego Manchesteru i nowo wybrany poseł z okręgu Makerfield Andy Burnham. Ashton-in-Makerfield w Wielkiej Brytanii, 19 czerwca 2026 roku**
FOT. REUTERS / TEMILADE ADELAJA

Popularny polityk pielęgnuje wizerunek człowieka zbliżonego do spraw „zwykłych ludzi", często pokazując się publicznie w dżinsach, a nie w garniturze, i grając w ukochaną przez Brytyjczyków piłkę nożną. Burnham od lat jest ważną postacią brytyjskiej polityki. Pełnił różne funkcje w gabinetach Tony'ego Blaira i Gordona Browna, z których najważniejszą było kierowanie ministerstwem zdrowia za rządów tego drugiego. W 2010 i 2015 r. ubiegał się już o przywództwo partii, ale w obu przypadkach przegrywał z kretesem.

Odszedł wtedy z Westminsteru, by rządzić w Manchesterze, który pod jego rządami odżył. Za jedno z jego osiągnięć uznaje się poprawę lokalnego transportu publicznego.

Andy Burnham zastąpi Keira Starmera?

W przeprowadzonych 18 czerwca wyborach uzupełniających w położonym pod Manchesterem okręgu Makerfield Burnham pewnie pokonał kandydata prawicowej partii Reform UK Roberta Kenyona oraz innych rywali. W zwycięskim przemówieniu zapowiedział m.in. wzmocnienie edukacji zawodowej i polepszenie sytuacji na rynku pracy dla młodych, obniżenie taryf za energię i przejazdy pociągami.

Burnham jest uważany za bardziej lewicowego polityka od Starmera. Jak relacjonuje agencja Associated Press, krytycy wytykają mu, że jego hasła są dość ogólnikowe i nie wiadomo jeszcze, skąd weźmie pieniądze na wprowadzenie ich w życie. – Nazywanie go królem Północy, jak sądzę, nasuwa pytanie, czy może być on także królem Południa, królem Wschodu i królem Zachodu – zauważa w rozmowie z AP Tim Bale, politolog z londyńskiego Queen Mary University.

– Tak czy inaczej, wydaje się, że ma to coś, co zachęca ludzi do myślenia o nim nie jako o zwykłym polityku, ale o kimś, kto potrafi porozumieć się z normalnymi ludźmi, potrafi mówić po ludzku – dodaje ekspert.

Maciej Czarnecki

1 RP

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Przeciwnicy porozumienia USA-Iran ruszyli do ataku

Podpisane kilka dni temu porozumienie z USA nie uciszyło sporu między gołębiami i jastrzębiami.

Robert Stefanicki

Porozumienie zostało wynegocjowane przez zespół rządowy pod kierownictwem przewodniczącego parlamentu Mohammeda Baghera Ghalibafa (który tym samym opuścił obóz jastrzębi, do którego wcześniej był zaliczany). Mimo że w zgodnej ocenie zachodnich analityków treść umowy jest bardzo korzystna dla Iranu, to twardogłowi, związani z tzw. Frontem Stabilności (Pajdari), są niezadowoleni.

Kluczowe pytanie brzmi: po której stronie jest najwyższy przywódca? Dramatyczne okoliczności jego wyboru na to stanowisko kazały zakładać, że będzie kontynuował rodzinne tradycje i stanie po stronie jastrzębi. Kandydatura Chameneiego juniora została przeforsowana przez polityków konserwatywnych, związanych z Gwardią Rewolucyjną, wbrew obozowi umiarkowanemu, gdy poprzedni lider i jego ojciec, Ali Chamenei, poległ w pierwszym dniu izraelsko-amerykańskiej operacji wojskowej.

Co miał na myśli Modżtaba Chamenei?

Modżtaba Chamenei nie pojawia się publicznie. To może wskazywać, że jest poważnie ranny. Jednak wygląda na to, że jest w stałym kontakcie z pozostałymi strukturami władzy, sporadycznie wydaje też pisemne oświadczenia.

W ostatnim, sporządzonym jako list do prezydenta Iranu Masuda Pezeszkiana, datowanym na czwartek 18 czerwca (czyli tuż po zatwierdzeniu porozumienia z USA, a przed jego formalnym podpisaniem), Chamenei stwierdza, że miał „zasadniczo inne zdanie" na temat memorandum, ale zatwierdził je po otrzymaniu zapewnień od Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego i jej przewodniczącego, prezydenta Pezeszkiana, że prawa Iranu i interesy „osi oporu" (Hezbollahu) będą chronione.

Oświadczenie wywołało sprzeczne narracje. Główny negocjator Bagher Ghalibaf powiedział, że opinia najwyższego przywódcy wzmacnia pozycję Teheranu w wywieraniu nacisku na Waszyngton, aby ten dotrzymał zobowiązań podjętych w ramach porozumienia.

A według radykalnych mediów i osobistości politycznych wiadomość Chameneiego wskazuje na to, iż jego poglądy nie zostały w pełni uwzględnione w procesie negocjacji.

– Najwyższy Przywódca wyraźnie wyraża swoje niezadowolenie. Pyta: „Dlaczego nie przestrzegaliście warunków?" – powiedział Mahmud Nabavian, członek parlamentarnej Komisji Bezpieczeństwa Narodowego i Polityki Zagranicznej, w wywiadzie dla dla państwowego nadawcy Irib (zarówno on, jak i Irib sprzyjają Frontowi Pajdari).

Według doniesień, Chamenei dwa tygodnie zwlekał z zatwierdzeniem umowy ze Stanami Zjednoczonymi

Wywiad wywołał skandal, bo Nabavian powiedział, że widział tajną korespondencję napisaną przez Modżtabę, w której ten stwierdził, że irański zespół negocjacyjny przekroczył swoje uprawnienia. „To, co uzgodniono podczas rozmów w Pakistanie, całkowicie różni się od tego, co miało się wydarzyć i co było warunkiem legalności rozmów; rozmowy muszą zostać przerwane" – miał napisać przywódca.

Rozmowa na żywo z Nabavianem została przerwana, a następnie usunięta z archiwum. Dyrektor stacji podał się do dymisji. Rzecznik zespołu negocjacyjnego odrzucił twierdzenia Nabaviana jako nieaktualne i zmanipulowane. Nabavian twierdził, że najwyższy przywódca postawił 11 warunków kontynuacji negocjacji, w tym otrzymanie odszkodowania od Stanów Zjednoczonych, utrzymanie prawa do wzbogacania uranu, zniesienie sankcji, uwolnienie zamrożonych aktywów Iranu i sprawowanie pełnej suwerenności nad cieśniną Ormuz, w tym natychmiastowe rozpoczęcie pobrania opłat za przepuszczanie statków, które następnie zostaną przekazane „rodzinom męczenników i weteranom".

Chamenei zwlekał z podpisaniem porozumienia

Ponowne otwarcie szlaku wodnego powinno nastąpić dopiero wtedy, gdy Stany Zjednoczone zgodzą się wypłacić odszkodowanie – bezpośrednio, a nie jako „pożyczka od Kataru". Według Nabaviana, Chamenei nakazał również negocjatorom, aby nie omawiali programu nuklearnego.

Raja News opublikowała opinię Mehdiego Khannalizadeha, członka zespołu medialnego towarzyszącego irańskiej delegacji podczas rozmów w Islamabadzie, który potwierdził słowa Nabaviana.

Według doniesień, Chamenei zwlekał dwa tygodnie z zatwierdzeniem umowy. W końcu wysłał list z pytaniami do członków Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego, a po uzyskaniu odpowiedzi wydał zgodę.

Irańscy analitycy, cytowani przez portal Iran International, sądzą, że Chamenei chciał zapewnić radykałów, że nie porzucił swojego poprzedniego stanowiska i zaakceptował porozumienie wyłącznie ze względu na interesy państwa i otrzymane gwarancje.

Cała ta dyskusja odbywa się w momencie, gdy porozumienie znowu wisi na włosku. Iran ponownie zamknął cieśninę Ormuz, ponieważ Izrael zaatakował Hezbollah w Libanie. Niedzielne rozmowy w Genewie z udziałem wiceprezydenta USA nie doprowadziły do rozstrzygnięcia.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34440360

Wyciąg z ogłoszenia o I ustnym przetargu nieograniczonym Burmistrza Wieruszowa

Przeznaczenie i opis nieruchomości
Sprzedaży podlega nieruchomość o kształcie zbliżonym do prostokąta, położona w centralnej części Wieruszowa. Oznaczona jest nr ewid 257 o pow. 0,0775 ha i nr ewid. 256/2 o pow. 0,0064 ha. Zapisana w KW SR1W/00097320/2 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Wieluniu. Działy III i IV ksiąg wieczystych wolne od wpisów. Zabudowana budynkami, w których mieści się kino Słońce, była siedziba Ochotniczej Straży Pożarnej oraz stanowiska garażowe. Budynek podłączony jest do sieci centralnego ogrzewania, wodociągowej, kanalizacyjnej i energii elektrycznej.
Działka nie posiada opracowanego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Ujęta jest w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Wieruszów uchwalonym Uchwałą Nr XIV/101/2019 Rady Miejskiej w Wieruszowie z dnia 24.10.2019r. jako tereny zabudowy mieszkaniowo-usługowej funkcja podstawowa i zabudowy usługowej oraz mieszkaniowo wielorodzinnej – funkcja towarzysząca lub uzupełniająca. Położona jest na obszarze zabytkowego układu urbanistycznego Wieruszowa, wpisanego do rejestru zabytków nieruchomych województwa łódzkiego pod pozycją 671/A z dnia 15.04.1993r.

Warunki przetargu i wadium
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **1.737.000,00 zł.** Minimalne postąpienie – 1 % ceny wywoławczej które wynosi: **17.370,00 zł.** Sprzedaż zwolniona jest z opodatkowania podatkiem VAT. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu wysokości 10% ceny wywoławczej t.j. w kwocie **: 173.700,00 zł.**

Wadium należy wpłacać przelewem na konto Urzędu Miejskiego w Wieruszowie w PKO BP O/Wieruszów nr 46 1020 4564 0000 5102 0060 0619 **do dnia 27.08.2026r.**

Termin przeprowadzenia przetargu
Przetarg odbędzie się dnia 02.09.2026r. o godz. 11.00 – tej, w Urzędzie Miejskim w Wieruszowie, ul. Rynek 1-7, sala nr 38 (I piętro).

Informacje dodatkowe.
Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi zapisami zawartymi w pełnym ogłoszeniu o przetargu. Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wieruszowie zamieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej (zakładka Ogłoszenia i Informacje 2026) oraz na stronie internetowej http://www.wieruszow.pl.
Wyciąg z ogłoszenia został zamieszczony w prasie codziennej ogólnokrajowej.

Dodatkowych informacji w sprawie warunków, trybu i przedmiotu przetargu udziela Wydział Planowania Przestrzennego i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Wieruszowie, 98-400 Wieruszów, ul. Rynek 1-7 w godzinach pracy urzędu, tel. 62-78-32-635.

Z up. BURMISTRZA
Marta Siubijak
Z-CA BURMISTRZA

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34440284

Syndyk masy upadłości
Hydrobudowa Gdańsk S.A. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Gdańsku
OGŁASZA PRZETARG
NA SPRZEDAŻ PAKIETU WIERZYTELNOŚCI
PRZYSŁUGUJĄCYCH HYDROBUDOWA GDAŃSK S.A. W UPADŁOŚCI LIKWIDACYJNEJ

Przedmiotem przetargu jest pakiet wierzytelności przysługujących Hydrobudowa Gdańsk S.A. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Gdańsku, opisany szczegółowo w „Opinii dotyczącej badania wartości wierzytelności Hydrobudowa Gdańsk S.A. w upadłości likwidacyjnej", Szczecin, maj 2026 roku", sporządzonej przez Remigiusza Rekman prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Consulting Badania Ocena Wycena Wierzytelności Remigiusz Rekman z siedzibą w Szczecinie.

Cena wywoławcza wynosi 9000,00 PLN
(słownie: dziewięć tysięcy złotych 00/100)

Podana cena wywoławcza stanowi wartość netto przedmiotu sprzedaży. Sprzedaż nie podlega opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług. Pisemne oferty winny być składane w Biurze Syndyka lub przesłane pocztą na adres: Syndyk Janusz Łepkowski, Biuro Syndyka, ul. Zastawna 31, 83-000 Pruszcz Gdański (sygn. akt VI GUp 14/15), z dopiskiem w kolorze czerwonym: „Oferta na zakup pakietu wierzytelności przysługujących Hydrobudowa Gdańsk S.A. w upadłości likwidacyjnej - przetarg w dniu 22.07.2026 r." - **do dnia 17.07.2026 r.**
W przypadku przesłania oferty pocztą decyduje data wpływu przesyłki do syndyka.- Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie najpóźniej do dnia 17.07.2026 r. wadium w kwocie 900,00 PLN (dziewięćset złotych 00/100) na rachunek bankowy Hydrobudowa Gdańsk S.A. w upadłości likwidacyjnej o numerze 72 1160 2202 0000 000278380584 z dopiskiem „Hydrobudowa Gdańsk SA - przetarg w dniu 22.07.2026r." - przy czym za datę wpłaty przyjmowana jest data uznania wyżej wymienionego rachunku bankowego.
Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym w dniu 22.07.2026 r o godz.11:00 w Biurze Syndyka ul.Zastawna31, 83-000 Pruszcz Gdański, pok.35 .
Z „Opinią dotyczącą badania wartości wierzytelności Hydrobudowa Gdańsk S.A. w upadłości likwidacyjnej" oraz regulaminem przetargu można zapoznać się w Biurze Syndyka, ul.Zastawna 31, 83-000 Pruszcz Gdański oraz w Sekretariacie VI Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego Gdańsk - Północ w Gdańsku, ul.Piekarnicza10 w godzinach urzędowania. Informacje o przetargu są udzielane również pod numerami telefonicznymi +48 512 413 070 oraz +48 697 979 150. Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania bądź unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34440329

STAROSTA
OSTRZESZOWSKI
Ostrzeszów, dnia 16 czerwca 2026 r.

GN.6821.3.2026
GN.6821.4.2026

OBWIESZCZENIE
o zamiarze wszczęcia postępowania

Na podstawie art. 124b w związku z art. 114 ust 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (*tj. Dz.U.2026.399)* informuję, o zamiarze:

- udostępnienia nieruchomości położonej w Klonie, gmina Czajków, powiat ostrzeszowski, województwo wielkopolskie oznaczonej jako działki ewidencyjne numer 773,
- ograniczenia nieruchomości położonej w Klonie, gmina Czajków, powiat ostrzeszowski, województwo wielkopolskie oznaczonej jako działki ewidencyjne numer 773, jako nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym. Postępowanie prowadzone jest na wniosek ENERGA-OPERATOR S.A.

Z uwagi na powyższe, na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami, Starosta Ostrzeszowski, wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej wzywa wszystkie osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości do ich ujawnienia i udowodnienia w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia – pod rygorem pominięcia praw tych osób w postępowaniu o udostępnienie ww. nieruchomości.
Wszelkie oświadczenia, wnioski oraz dokumenty należy przesłać na adres Starostwa Powiatowego w Ostrzeszowie, ul. Zamkowa 31; 63-500 Ostrzeszów.

Dariusz Świtoń
Starosta Ostrzeszowski

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34440217

W Sądzie Rejonowym
w Lidzbarku Warmińskim
w sprawie I Ns 138/25 toczy się postępowanie z wniosku PKO Banku Polskiego Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po **Beacie Błaśkiewicz**, zmarłej w dniu 29 grudnia 2020 r. w Gubinie, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Lidzbarku Warmińskim.
Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po wyżej wymienionej.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34440174

Przed Sądem Rejonowym w Skierniewicach I Wydziałem Cywilnym toczy się sprawa o sygnaturze akt I Ns 251/26 z wniosku Przemysław Kani z udziałem Jana Olszewskiego o stwierdzenie zasiedzenia przez Przemysława Kanię prawa własności nieruchomości położonej w Nowym Kawęczynie, w powiecie skierniewickim, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 39, o powierzchni 1,94 ha, dla której to nieruchomości nie ma założonej księgi wieczystej ani nie jest prowadzony zbiór dokumentów.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, którzy wykażą prawa do nieruchomości, w tym w szczególności Jana Olszewskiego, syna Stanisława, lub jego spadkobierców oraz spadkobierców po Aleksandrze Ignacym Urbaniaku, synu Feliksa i Stanisławy, zmarłym w dniu 31 grudnia 1993 roku, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu zasiedzenia, o ile zostanie ono udowodnione.

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Koniec Izery. Będzie Polon?

Tajwan przeprowadzi dwie ogromne inwestycje w Polsce. Foxconn z ElectroMobility Poland otworzy fabrykę elektryków i zbuduje park technologiczny dla tajwańskich firm.

Bolesław Breczko

• **Prezentacja tajwańskiej elektroniki firmy Foxtronn** FOT. REUTERS / TSAI HSIN-HAN

Zamiast chińskiego Geely będzie tajwański Foxconn. Razem z ElectroMobility Poland w fabryce w Jaworznie będzie produkować samochody elektryczne na rynek polski i europejski. A zamiast Intela w Miękini pod Wrocławiem będzie tajwańska TEEMA, która postawi park technologiczny dla tajwańskich firm w Polsce.

W Jaworznie, razem z nowym partnerem, może pojawić się też nowa nazwa dla polskich samochodów elektrycznych.

– Izera to projekt, który dziś stał się jednym z symboli niezrealizowanych obietnic poprzedniego rządu – mówi w rozmowie z Wyborczą.biz wiceminister rozwoju i technologii Michał Jaros, który ze strony polskiego rządu zabiegał o tajwańskie inwestycje. – Naszym celem nie jest jednak rozliczanie przeszłości, lecz doprowadzenie do tego, by wreszcie powstał realny, nowoczesny projekt motoryzacyjny z udziałem Polski.

Dodatkowe 4,5 mld złotych z KPO

Minister proponuje, aby nowa marka motoryzacyjna nosiła nazwę „Polon".

– Polon to bardzo ciekawa propozycja, nawiązująca zarówno do Poloneza, ważnego symbolu polskiej motoryzacji, jak i do polonu, pierwiastka odkrytego przez Marię Skłodowską-Curie. To nazwa, która dobrze łączy polską tradycję przemysłową z nowoczesnością i technologią – mówi Michał Jaros.

Na razie nie są jeszcze znane dokładne szczegóły polsko-tajwańskiej współpracy. Donald Tusk zapowiedział, że Polska zainwestuje w projekt dodatkowe 4,5 mld złotych z KPO w Jaworznie. Finalna umowa ma zostać podpisana jesienią. Według słów premiera polsko-tajwańska spółka ma produkować trzy modele średniej wielkości typu SUV na rynek polski i europejski. Skala produkcji może wynieść do 400 tys. samochodów rocznie. Budowa fabryki może rozpocząć się wiosną 2027, a pierwsze samochody mogą wyjechać z niej już w 2029.

– Mamy silnego partnera technologicznego, tajwański koncern Foxconn, który udostępni nam technologię, a my będziemy mogli ją samodzielnie rozwijać. Ostateczną umowę sfinalizujemy jesienią. Wiemy już, że mamy wyłączność na produkcję tych aut w Europie. Dziś motoryzacja zresztą tak wygląda, że liczy się technologia, a nie lata doświadczeń i stojących fabryk – mówił dwa tygodnie temu w rozmowie z Wyborcza.biz minister aktywów państwowych Wojciech Balczun.

Modele z pierwszych serii produkcyjnych będą w znacznej mierze opierać się na rozwiązaniach technologicznych Foxconnu, ale następne mają już w większości pochodzić od polskich inżynierów. Już druga generacja samochodów ma być w 70 proc. zaprojektowana w Polsce.

Chociaż Foxconn znany jest przede wszystkim z montażu elektroniki dla takich firm jak Apple czy Nvidia, ma także doświadczenie w produkcji samochodów elektrycznych. W 2020 powołał spółkę zależną Foxtron zajmującą się kompletną kontraktową produkcją samochodów (dla innych firm i marek), czyli od projektu do walidacji.

Foxtron posiada już wspólną platformę dla samochodów elektrycznych (MIX), na której powstały dwa modele. Model B (Foxtron Bria) – kompaktowy crossover o zasięgu 400 km za ok. 109 tys. zł. Model C (Foxtron Cavira, Luxgen n7) – elegancki SUV o zasięgu 580 km za ok. 143 tys. zł.

Michał Jaros z Ministerstwa Rozwoju i Technologii mówi teraz w rozmowie z Wyborczą.biz, że tajwańska firma chce w Polsce zbudować swój „europejski przyczółek", aby tutaj budować samochody na europejski rynek.

– Zarząd Foxconnu wysoko ocenia potencjał Polski – mówi wiceminister. – Po stronie tajwańskiej widzimy realną gotowość do współpracy zarówno technologicznej, jak i kapitałowej, opartej na partnerskich zasadach. Dla Foxconnu kluczowe jest wzmocnienie obecności w Europie i budowa silnego zaplecza operacyjno-produkcyjnego właśnie tutaj. Z naszej perspektywy to szansa na rozwój krajowych kompetencji przemysłowych, pobudzenie gospodarki oraz wzmocnienie suwerenności technologicznej Polski.

Tajwan zamiast USA. TEEMA zamiast Intela

To jedna z dużych inwestycji Tajwanu w Polsce. Drugą będzie zbudowanie parku technologicznego przez organizację TEEMA. Jest to stowarzyszenie producentów elektroniki i elektryki z Tajwanu, a ich inwestycja jest wspierana przez tajwańską administrację. W skład TEEMA wchodzi ponad trzy tysiące firm z Tajwanu, w tym Foxconn, który jest jej głównym graczem. Park technologiczny nie będzie jednak kolejną fabryką Foxconnu w Polsce, choć ten będzie miał tam na pewno znaczącą obecność.

Park technologiczny TEEMA w Polsce ma stanąć w Miękini pod Wrocławiem, w miejscu, gdzie miała powstać fabryka Intela. Ostateczna umowa ma zostać podpisana jesienią tego roku. Informację tę potwierdzono w poniedziałek podczas Taiwan Expo, które odbywa się w Warszawie.

Taiwan Expo

• Na temat współpracy polsko-tajwańskiej politycy, biznes i naukowcy rozmawiać będą w trakcie startującego w poniedziałek 22 czerwca wydarzenia Taiwan Expo w Warszawie. Redakcja Wyborcza.biz

Tajwańska firma chce w Polsce zbudować swój „europejski przyczółek"

Polsko-Tajwańska Izba Przemysłowo-Handlowa informowała o inwestycji w marcu br. Przedstawiciele izby mówili, że inwestycja ma być hubem przemysłowym dla firm technologicznych, ma integrować europejskie i azjatyckie łańcuchy dostaw i rozwijać inwestycje w sektorach o „wysokiej wartości dodanej". Według wiceministra Jarosa w Parku Technologicznym TEEMA w Polsce może być miejsce dla nawet 20 tys. pracowników.

– Z naszej perspektywy kluczowe będzie dziś przygotowanie wysoko wykwalifikowanych kadr, zarówno absolwentów kierunków technicznych, jak i menadżerów gotowych obejmować strategiczne stanowiska w tych firmach – mówi wiceminister. – To dla Polski ogromna szansa na rozwój kluczowych kompetencji, budowę nowoczesnego zaplecza przemysłowego oraz przyciągnięcie kolejnych inwestycji technologicznych.

O inwestycję TEEMA starały się także inne europejskie kraje.

– Nie ukrywam, że rywalizacja była bardzo zacięta, bo o współpracę z Tajwańczykami zabiegały również Węgry, Czechy, a nawet Francja – mówi Michał Jaros. – Ostatecznie przekonały ich nasze ambicje, dynamicznie rozwijająca się gospodarka oraz kapitał ludzki, którym dysponujemy. Mamy świetnych programistów i bardzo silne kompetencje w obszarze software'u. Gdy delegacja TEEMA odwiedziła Polskę w ubiegłym roku, jej przedstawiciele podkreślali, że właśnie to jest naszym dużym atutem. Zwracali jednak uwagę, że wciąż potrzebujemy silniejszego komponentu hardware'owego – i to jest obszar, w którym tajwańscy partnerzy mogą wnieść do Polski realną, strategiczną wartość.

Ostateczny kształt i przeznaczenie parku technologicznego jest jeszcze ustalane. Prawdopodobnie będzie to zaplecze dla fabryki samochodów elektrycznych w Jaworznie, ale nie będzie się ograniczało tylko do tego. Znaczna część działalności ma zostać przeznaczona na prace badawczo-rozwojowe.

– W listopadzie TEEMA organizuje konferencję, podczas której szczegółowo przedstawi rolę i kierunki rozwoju planowanego parku technologicznego – mówi wiceminister Michał Jaros. – Już dziś wśród najczęściej wskazywanych obszarów pojawiają się serwery dla sztucznej inteligencji (Foxconn produkuje je dla Nvidii), a także robotyka i półprzewodniki.

– Nawet jeśli na początkowym etapie mówimy o półprzewodnikach, przeznaczonych głównie dla sektora motoryzacyjnego, a nie o najbardziej zaawansowanych chipach dla AI, ich znaczenie pozostaje ogromne. Europa w dużej mierze utraciła swoje zdolności produkcyjne w tym obszarze, dlatego odbudowa kompetencji półprzewodnikowych staje się dziś kwestią strategiczną – dodaje wiceminister.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34440314

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.
Zapisz się na: **wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34440080

Sąd Rejonowy w Kutnie zawiadamia, że przed tutejszym sądem pod sygnaturą akt I Ns 491/23 toczy się postępowanie z wniosku Krzysztofa Majchrzaka o stwierdzenie nabycia spadku po Danielu Rzeźniku, synu Andrzeja i Heleny Bożeny, zmarłym16 października 2022 roku w Kutnie, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Kutnie.
Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34440175

Przed Sądem Rejonowym w Skierniewicach I Wydziałem Cywilnym toczy się sprawa o sygnaturze akt I Ns 74/26 z wniosku Teresy Lewandowskiej z udziałem Michała Jochym, Mariusza Jochym, Pawła Jochym, Piotra Jochym, Ewy Jochym, Igora Jochym, Emilii Jochym i Kornelii Jochym o stwierdzenie zasiedzenia przez Andrzeja Jochym i Sabinę Jochym do majątku wspólnego małżeńskiego prawa własności nieruchomości zabudowanej, położonej w Skierniewicach przy ul. Zadębie 54, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 9, o powierzchni 0,0701 ha, dla której to nieruchomości nie ma założonej księgi wieczystej ani nie jest prowadzony zbiór dokumentów.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, którzy wykażą prawa do nieruchomości, w tym w szczególności spadkobierców po Władysławie Rybaku, synu Józefa i Marianny i Annie Rybak, z domu Chojeckiej, córce Stanisława i Anieli, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu zasiedzenia, o ile zostanie ono udowodnione.

1 RP

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Polskie firmy podbijają kosmos

Nad Wisłą zaroiło się od firm z branży kosmicznej.

Tomasz Kilian

• **W maju przedsiębiorstwo ICEYE przekazało polskiemu wojsku satelitarny system rozpoznania radarowego MikroSAR**

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Choć określenie „Polska jest kosmiczną potęgą" może dla niektórych brzmieć niedorzecznie, to wcale nie jest dalekie od prawdy. Trzeba oczywiście znać skalę – nigdy nie dorównamy takim krajom jak USA, Chiny, Rosja, Japonia czy Indie, inwestującym w swoje programy miliardy dolarów, ale też nie musimy tego robić. Działalność w tej branży nie oznacza od razu konieczności lotu na Księżyc czy Marsa. Polskie podmioty doskonale odnajdują się w mniejszych, praktycznych zadaniach. Nie chodzi tu przy tym wyłącznie o biznes, ale także o zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom.

Orbitalne oczy wojska

14 maja 2025 roku Ministerstwo Obrony Narodowej podpisało umowę z polsko-fińską spółką ICEYE, globalnym liderem w dziedzinie obserwacji Ziemi za pomocą satelitów wyposażonych w radary z syntetyczną aperturą (SAR). W kolejnych miesiącach cztery tego rodzaju urządzenia (MikroSAR) znalazły się na orbicie, wzmacniając wojskową konstelację radarową POLSARIS. Z perspektywy wojska rozwój takich zdolności ma strategiczne znaczenie.

ICEYE to potentat w branży mikrosatelitów. Posiada największą na świecie konstelację satelitów SAR. Umożliwiają one wykonywanie dokładnych zdjęć o wysokiej rozdzielczości i są niezależne od warunków pogodowych, co dla wojska jest szczególnie istotne. W maju 2026 roku przedsiębiorstwo oficjalnie przekazało Polskim Siłom Zbrojnym satelitarny system rozpoznania radarowego MikroSAR.

To niejedyny partner MON w tworzeniu orbitalnego potencjału kosmicznego. Już w grudniu 2024 roku Skarb Państwa podpisał umowę z największym polskim podmiotem z branży kosmicznej – CreotechInstruments. Zamówienie o wartości 556,7 mln zł brutto dotyczyło satelitarnego systemu obserwacji Ziemi w ramach systemu MikroGlob. Zgodnie z planami do 2027 roku cztery mikrosatelity (oparte na należącej do firmy platformie HyperSat) mają zostać wyniesione na niską orbitę heliosynchroniczną (SSO). Urządzenia posiadają instrumenty optyczne pozwalające na pozyskiwanie i przesyłanie na Ziemię danych obrazowych w zakresie fal odpowiadających pasmom bliskiej podczerwieni oraz światła widzialnego.

Skuteczni także na giełdzie

O ICEYE niedawno znów zrobiło się głośno. Jak poinformowano w komunikacie z 9 czerwca br., firma założona przez Rafała Modrzewskiego pozyskała 450 mln euro w najnowszej rundzie finansowania. Łącznie zebrała już ponad 1 mld euro, a wyceniana jest na ponad 10 mld euro.

– To, że zdecydowali się nas wesprzeć inwestorzy tej klasy, i to na taką skalę, świadczy o łączącej nas wizji. Wchodzimy w nową erę, w której wiele podmiotów buduje własne, niezależne zdolności rozpoznawcze w kosmosie, i właśnie teraz jest czas, by działać. ICEYE dysponuje zaawansowanym i sprawdzonym potencjałem na świecie, gotowym, by odpowiedzieć na to zapotrzebowanie – oświadczył Modrzewski.

Przypomnijmy, że kilka miesięcy wcześniej Rafał Modrzewski wygrał polską edycję konkursu EY Przedsiębiorca Roku, a jego biznesowy partner Pekka Laurila wygrał ten sam konkurs ale w Finlandii.

Sukces Polski w tej branży to w dużej mierze efekt współpracy z ESA oraz Unią Europejską

Ich firma z powodzeniem rozwija się w wielu krajach. Systemy SAR pozyskało od niej już 7 europejskich rządów, a z usług ICEYE skorzystały także m.in. USA, Wielka Brytania, Brazylia i Zjednoczone Emiraty Arabskie. W 2025 roku poprawiła się rentowność spółki. Przychody przekroczyły 250 mln euro, wynik EBITDA wyniósł ponad 100 mln euro, a wartość portfela zamówień wzrosła do ponad 1,5 mld euro. Za wynikami finansowymi idzie podwojenie mocy produkcyjnych – z obecnych 50 do 100 satelitów rocznie w 2028 r. i latach kolejnych.

Nie próżnuje też Creotech Instruments. To firma specjalizująca się w realizacji projektów dla sektora kosmicznego. Powstała w 2012 roku w wyniku przekształcenia wcześniejszej spółki o tej nazwie, szybko podjęła współpracę z ESA i już rok później stworzyła komponenty elektroniczne dla eksperymentu ASIM (badającego wyładowania atmosferyczne w wyższych warstwach atmosfery). W 2016 roku firma zajęła się przechowywaniem i przetwarzaniem danych satelitarnych z programu Copernicus, a w kolejnym roku zainicjowała projekt platformy satelitarnej HyperSat.

O jej pozycji świadczą liczby. W październiku 2021 roku przedsiębiorstwo zadebiutowało na rynku NewConnect. Od kwietnia 2026 roku na GPW notowana jest spółka córka Creotech Quantum, zajmująca się technologiami kwantowymi. Kurs akcji Creotech Instruments do momentu debiutu wzrósł o ponad 1000 proc. (ze 107,2 zł za akcję na początku do 1038 zł w szczycie w maju br.). Firma, zatrudniająca obecnie ok. 350 osób, pozyskała niedawno (z emisji 650 tys. akcji zwykłych) około 481 mln zł brutto.

– Creotech Instruments rozpoczyna kolejny etap rozwoju. Dzięki zbudowanym kompetencjom technologicznym i doświadczeniu zdobytemu przy realizacji zaawansowanych projektów kosmicznych spółka zamierza istotnie zwiększyć skalę działalności oraz stać się jednym z czterech największych integratorów misji kosmicznych w Europie – wyjaśnił dr hab. Grzegorz Brona, prezes zarządu Creotech Instruments.

Plany spółki obejmują rozwój platformy HyperSat z segmentu mikrosatelitów (masa do 100 kg) do mini- i małych satelitów (do 500 kg), a także zwiększenie zdolności produkcyjnych z 10 do ponad 40 satelitów rocznie. W 2025 roku podmiot wypracował dodatni wynik netto i EBITDA. Przychody ogółem wzrosły o ponad 370 proc. rdr., osiągając 167,5 mln zł, a zysk netto wyniósł 13,6 mln zł.

Prezes Grzegorz Brona podkreślił, że portfel zamówień spółki wynosi 600 mln zł. W kwietniu ubiegłego roku firma podpisała umowę z ESA na budowę CAMILA – krajowej konstelacji przynajmniej 3 satelitów obserwacyjnych wraz z rozwojem infrastruktury naziemnej.

Puszka coli w kosmosie i surowce na Księżycu

Polski sektor kosmiczny to jednak znacznie więcej podmiotów oferujących nowoczesne i interesujące rozwiązania, które śmiało konkurują z technologiami zachodnimi.

Bydgoska spółka SybillaTechnologies należy do dostawców danych obserwacyjno-analitycznych o ruchu obiektów w przestrzeni kosmicznej. Umożliwiają one bezpieczne funkcjonowanie infrastruktury satelitarnej. Przedsiębiorstwo posiada największą prywatną sieć 50 sensorów optycznych w Europie. Jak wyjaśniają jej przedstawiciele, systemy są zdolne do wykrywania i śledzenia obiektów wielkości puszki po napoju z odległości 36 tysięcy kilometrów.

Sybilla współpracuje m.in. z Polską Agencją Kosmiczną (POLSA), ESA, agencjami kosmicznymi Włoch i Francji, instytucjami unijnymi, brytyjskim dowództwem operacji kosmicznych oraz koncernami takimi jak Airbus czy Leonardo. Firma pozyskała ostatnio ok. 35 mln zł na inwestycje od Vinci z grupy BGK oraz europejskiego funduszu 3TS Capital Partners. Zamierzenia obejmują podwojenie liczby sensorów do końca roku, co pozwoli na monitorowanie ruchu 90 proc. (z ponad 40 tys.) obiektów na orbicie. W kolejnych latach sieć może rozrosnąć się do 300 urządzeń w 100 lokalizacjach. Jak podkreśla firma, „infrastrukturą tej wielkości dysponują dziś jedynie najwięksi amerykańscy gracze".

Sukcesy notuje również wrocławski Scanway, zajmujący się obserwacją i danymi optycznymi. Firma zaczynała jako projekt studencki. Obecnie jej teleskop i system obrazowania stały się częścią misji Lunar Data Network, która ma wystartować pod koniec roku. Orbitalna kamera będzie wykonywać mapy geologiczne Księżyca. Sprzęt ma pomagać w wykrywaniu ilmenitu – minerału zawierającego żelazo i tytan, pierwiastków kluczowych w procesie budowy baz na naszym naturalnym satelicie.

Spółka zajmuje się kompleksową obsługą obejmującą akwizycję, przetwarzanie i analizę danych obrazowych. Nie chce koncentrować się na samodzielnym budowaniu konstelacji satelitów, stawiając na partnerstwa. Pod koniec maja br. portfel zamówień Scanway wynosił 53,5 mln zł – trzy razy więcej niż pod koniec marca 2025 r. W I kwartale roku firma wypracowała 3,8 mln zł przychodu (wzrost o 29 proc. rdr.). Zanotowała równocześnie 4,1 mln zł straty netto i 3,1 mln zł ujemnej EBITDA, co jest bezpośrednim efektem inwestycji w projekty i rozwój zespołu.

– Naszą ambicją jest zbudowanie jak największej polskiej firmy technologicznej działającej w sektorze kosmicznym i oferującej swoje rozwiązania klientom na całym świecie. To oznacza intensywną pracę, intensywne inwestycje i intensywny rozwój – zaznaczył Jędrzej Kowalewski.

Skąd się wziął ten sukces?

Warto zauważyć, że polskie pomysły znajdowały zastosowanie w eksploracji kosmosu dużo wcześniej. W 2012 roku łazik Curiosity, który wylądował na Czerwonej Planecie, posiadał instrumenty badawcze z niechłodzonymi detektorami podczerwieni MCT, zaprojektowanymi przez Vigo Photonics z Ożarowa Mazowieckiego. Firma, zatrudniająca ponad 200 pracowników i działająca na 60 rynkach, wciąż dostarcza detektory m.in. dla kosmonautyki, wojska i przemysłu.

Sukces w tej branży to w dużej mierze efekt współpracy z ESA oraz Unią Europejską (pierwszą umowę z Agencją podpisano w 1994 roku). Dwa pierwsze satelity naukowe, Lem (wystrzelony w listopadzie 2013 roku) i Heweliusz (sierpień 2014 roku), powstały w ramach polsko-kanadyjsko-austriackiego programu BRITE. Obecnie wpłacamy do ESA składkę w wysokości ok. 193 milionów euro rocznie. W latach 2026–2028 ma ona jednak wzrosnąć do 731 mln euro, dzięki czemu Polska znajdzie się w gronie największych płatników i umożliwi lokalnym podmiotom udział w kluczowych przetargach.

Jak wskazał raport Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (NCBR) z grudnia ubiegłego roku, krajowy rynek kosmiczny w 2024 r. wyceniano na 2 mld zł. Działało na nim ponad 400 firm (z czego ponad 200 współpracowało z ESA), a zatrudnienie sięgało 15 tys. osób. Istotne znaczenie ma też kooperacja w ramach programów unijnych – m.in. Copernicus (zaawansowany system obserwacji Ziemi) czy Galileo (system nawigacji satelitarnej).

Raport NCBR na bazie 14 wybranych przedsiębiorstw wykazał, że w latach 2021–2024 ich przychody rosły średnio o ponad 36 proc. rok do roku. ●

EY Przedsiębiorca Roku

• Na przedsiębiorców nie tylko z kosmosu, czeka konkurs EY Przedsiębiorca Roku, którego patronatem medialnym objęła redakcja Wyborcza.biz. Do końca czerwca można wysłać zgłoszenie, by wziąć udział w tym wydarzeniu.

OGŁOSZENIE
OGŁOSZENIE PŁATNE
Kraj/34440280

EY Entrepreneur Of The Year™

Przedsiębiorca Roku

W konkursie EY Przedsiębiorca Roku już po raz 24. zostaną wyróżnieni najlepsi polscy przedsiębiorcy i przedsiębiorczynie.

Partnerami 24. edycji konkursu EY Przedsiębiorca Roku są:
• ING Bank Śląski
• SAP Polska
• Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie
• Polski Fundusz Rozwoju
• Microsoft Polska
• Wyborcza.biz
• Puls Biznesu
• TVN24 BiS

Patronat nad konkursem
wyborcza.biz

Więcej czytaj na:
Wyborcza.biz/przedsiebiorcaroku

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Reforma opieki zdrowotnej

Pięć niezbędnych zmian w służbie zdrowia

Potrzebujemy więcej pieniędzy w służbie zdrowia, ale nie możemy ich dosypywać do starego bałaganu. Sprawa Warszawskiego Szpitala Południowego to mocny sygnał ostrzegawczy dla całego systemu.

Rakasz

W Polsce o ochronie zdrowia najczęściej rozmawiamy tak: „za mało pieniędzy, za długie kolejki, za mało lekarzy, za mało pielęgniarek". To wszystko prawda. Ale jest jeszcze jedno pytanie, które zadajemy zbyt rzadko: czy pieniądze, które już wydajemy, naprawdę zamieniają się w lepsze zdrowie pacjentów?

Sprawa Warszawskiego Szpitala Południowego pokazała coś ważniejszego niż tylko historię jednego lekarza i jednego szpitala. Miasto Warszawa poinformowało, że po audycie szpital złożył zawiadomienie do prokuratury, a lekarz dokonał korekty 33 faktur i zwrócił 0,5 mln zł. To nie jest wyrok i nie wolno z tego robić publicznego sądu nad człowiekiem. Ale to jest bardzo mocny sygnał ostrzegawczy dla całego systemu.

Bo obywatel ma prawo zapytać: kto pilnuje, ile godzin pracuje lekarz w oddziale ratunkowym? Kto sprawdza, czy osoba zarządzająca tak ważnym miejscem ma odpowiednie doświadczenie? Kto widzi, czy dyżury się nie nakładają? Kto weryfikuje faktury i grafiki, pilnuje bezpieczeństwa pacjentów i jakości leczenia?

• **Reforma się uda, jeśli zobaczymy, że pacjent krócej czeka. Rzadziej płaci z własnej kieszeni. Rzadziej trafia niepotrzebnie do szpitala.** FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dziś system często działa tak, jakby najważniejsze było to, że coś zostało wykonane: wizyta, badanie, zabieg, hospitalizacja. Za to płacimy. To da się policzyć. Ale pacjenta interesuje coś prostszego: czy szybciej dostał pomoc, czy został dobrze zdiagnozowany, czy leczenie było bezpieczne, czy nie musiał płacić prywatnie, czy wrócił do normalnego życia.

Tu skrywa się różnica między systemem, który płaci za aktywność, a systemem, który płaci za wartość.

Prezes NFZ Filip Nowak sam pokazał w marcu, jak duży jest problem, wskazując, że w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej liczba świadczeń wzrosła tylko o 20 proc., ale ich wartość aż o 152 proc. Mówiąc prościej: płacimy dużo więcej, ale pacjent nie zawsze widzi odpowiednio dużą poprawę w dostępie do pomocy.

Jednocześnie nie można udawać, że pieniędzy jest dość. Zgodnie z danymi OECD Polska w 2025 r. nadal wydawała na zdrowie na mieszkańca znacznie mniej niż średnia Unii Europejskiej. Duża część prywatnych wydatków pacjentów idzie na leki i stomatologię, a zgony możliwe do uniknięcia są w Polsce wyższe niż średnio w UE. (OECD)

Wniosek jest więc prosty: potrzebujemy więcej pieniędzy, ale nie możemy ich dosypywać do starego bałaganu.

Reforma ochrony zdrowia powinna zacząć się od zwykłego pacjenta. Nie od tabel w ministerstwie, nie od interesu szpitala, nie od wygody urzędu, nie od tego, kto ma silniejsze lobby. Od pacjenta, który czeka na kardiologa. Od dziecka, które potrzebuje psychiatry. Od seniora, który nie rozumie, dlaczego po wyjściu ze szpitala zostaje sam z plikiem kartek. Od rodziny, która kupuje leki za własne pieniądze, choć płaci składkę zdrowotną.

1 zmiana powinna być prosta: państwo musi publicznie pokazywać, co działa, a co nie. Każdy duży szpital powinien mieć czytelne wskaźniki uwzględniające m.in. czas oczekiwania, liczbę powikłań, ponowne przyjęcia do szpitala, opinie pacjentów, obsadę dyżurów, bezpieczeństwo i koszty leczenia. Nie po to, żeby urządzać polowanie na lekarzy. Po to, żeby system był transparentny dla pacjenta, a zarządzający nie mogli udawać, że nie widzą problemu, gdy taki się pojawi.

Nie wszystko musi robić lekarz. Część opieki mogą przejąć pielęgniarki, farmaceuci, fizjoterapeuci, psychologowie i koordynatorzy leczenia

2 zmiana: NFZ powinien kupować nie pojedyncze procedury, lecz całe ścieżki leczenia. Jeżeli pacjent ma cukrzycę, to w systemie powinno następować rozliczenie z tego, czy choroba jest dobrze prowadzona, czy pacjent nie trafia niepotrzebnie do szpitala, czy ma dostęp do edukacji, badań i leków. Jeżeli pacjent ma podejrzenie nowotworu, powinno się mierzyć czas od pierwszego sygnału do diagnozy i leczenia, a nie tylko liczbę wykonanych badań.

3 zmiana: funkcje kierownicze w oddziałach wysokiego ryzyka muszą mieć jasne wymagania. Pacjent nie musi znać wszystkich przepisów, ale ma prawo wiedzieć, że oddziałem ratunkowym kieruje osoba z odpowiednimi kwalifikacjami, doświadczeniem i nadzorem. Konkurs ofert nie może być tylko formalnością. Musi realnie sprawdzać kompetencje.

4 zmiana: dane medyczne muszą wreszcie iść za pacjentem. Jeżeli pacjent był u lekarza rodzinnego, specjalisty, w szpitalu i w aptece, system powinien widzieć całą historię leczenia. Oczywiście z ochroną prywatności. Ale bez dobrych danych nie da się dobrze leczyć, planować ani kontrolować wydatków.

5 zmiana dotyczy błędów i ich zgłaszania. W ochronie zdrowia błędy będą się zdarzać, bo medycyna jest trudna. Ale system musi się na nich uczyć. Trzeba odróżnić zwykły błąd lub złą organizację pracy od oszustwa, fałszowania dokumentów czy rażącego zaniedbania. Jeżeli każdy zgłoszony problem będzie traktowany jak donos, ludzie będą milczeć. A milczenie jest niebezpieczne dla pacjentów.

Reforma nie może być wymierzona w lekarzy, pielęgniarki i ratowników. Przeciwnie: dobry system powinien chronić uczciwych pracowników przed chaosem, przeciążeniem i politycznymi awanturami. Powinien też lepiej dzielić zadania. Nie wszystko musi robić lekarz. Część opieki mogą przejąć pielęgniarki, farmaceuci, fizjoterapeuci, psychologowie i koordynatorzy leczenia, jeśli dostaną dobre szkolenie, jasną odpowiedzialność i finansowanie.

Trzeba też uczciwie powiedzieć coś trudnego: nie każdy szpital może robić wszystko. Lokalny szpital jest ważny, ale nie może być utrzymywany tylko dlatego, że politycznie trudno coś zmienić. Czasem lepsza jest dobra poradnia, rehabilitacja, opieka domowa albo transport do silniejszego ośrodka niż słaby oddział, który formalnie istnieje, ale nie daje bezpieczeństwa.

Po czym poznamy, że reforma się udała? Nie po liczbie konferencji prasowych. Nie po liczbie ustaw. Nie po tym, że minister ogłosi kolejny program.

Reforma się uda, jeśli zobaczymy, że pacjent krócej czeka. Rzadziej płaci z własnej kieszeni. Rzadziej trafia niepotrzebnie do szpitala. Czuje się bezpieczniej. Ma swoją dokumentację w jednym miejscu. A publiczne pieniądze dają widoczny efekt zdrowotny.

Polska ochrona zdrowia nie potrzebuje kolejnej wielkiej obietnicy. Potrzebuje zmiany zasady: płacimy nie za sam ruch w systemie, ale za realną pomoc człowiekowi. ●

dr Łukasz Rakasz – ordynator Oddziału Neurochirurgii w Szpitalu Dziecięcym przy ul. Niekłańskiej w Warszawie. Medycynę studiował w Warszawie, specjalizację z neurochirurgii dorosłych i dzieci zrobił w Wielkiej Brytanii.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Za pomysłem stoją organizatorzy akcji Ciepło z Polski dla Kijowa, podpisał się m.in. Adam Michnik. Też się podpisz

Nadajemy Obywatelski Order Przyszłości prezydentowi Zełenskiemu oraz narodowi ukraińskiemu

My, obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, nadajemy Obywatelski Order Przyszłości prezydentowi Wołodymyrowi Zełenskiemu oraz narodowi ukraińskiemu. Przyznajemy to odznaczenie w momencie, gdy prezydent Karol Nawrocki odebrał Wołodymyrowi Zełenskiemu Order Orła Białego. Pretekstem do tej decyzji była zgoda ukraińskiego prezydenta by jedna z frontowych jednostek nosiła imię „Bohaterów Ukraińskiej Powstańczej Armii".

Polska wcześniej przyznała Order Orła Białego prezydentowi Ukrainy i całemu ukraińskiemu narodowi w uznaniu ich walki. Ukraińcy oddają życie za bezpieczeństwo własne, Polski i Europy. Obecna decyzja polskiego głowy państwa pokazuje, jak działa rosyjska pułapka. Polska prawica rozpoczęła kampanię przed wyborami parlamentarnymi i bezwzględnie wykorzystuje tragedię wołyńską w celach politycznych. Politycy spierają się o 1943 rok, podczas gdy w 2026 roku w Ukrainie wciąż giną ludzie.

Polski prezydent i jego ekipa dostarczają paliwa rosyjskiej propagandzie. Dla partyjnych zysków kłócą się o umarłych, ignorując realia wojny, hybrydowe zagrożenie i rosyjski sabotaż na terytorium Polski.

Dlatego jako obywatele RP nadajemy własny order.

Robimy to oddolnie. Pokazujemy w ten sposób, że wielu Polaków nie da się skłócić z Ukraińcami. Pomagaliśmy i będziemy pomagać. Nie potrzebujemy zgody polityków, aby zachowywać się przyzwoicie wobec innych ludzi.

• **5 lutego 2026 r. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski po spotkaniu z premierem Donaldem Tuskiem w Pałacu Maryjskim w Kijowie** FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

• W internetowej wersji tekstu (Wyborcza.pl/WyborczatoWy) **jest link do strony domowej akcji, gdzie można się podpisać**

• **Obywatelski Order Przyszłości dla prezydenta Wołodymyra Zełeńskiego i narodu ukraińskiego. Projekt orderu: Szymon Szymankiewicz** FOT. AUTOR ORDERU: SZYMON SZYMANKIEWICZ

Dzisiejsze decyzje władz nie zmienią faktów. W lutym 2022 roku z własnej woli otworzyliśmy domy dla osób uciekających przed inwazją. Jesteśmy razem dzień po dniu, i niech tak zostanie.

Zebraliśmy miliony złotych na generatory w ramach akcji „Ciepło z Polski dla Kijowa". Wsparły nas polski Kościół, samorządy, społeczeństwo obywatelskie, media i biznes. Ostatniej zimy przywieźliśmy ten sprzęt mieszkańcom Kijowa i innych miast, którzy w ciemnościach marzli pod rosyjskim ostrzałem.

Mamy osobne narodowe panteony. To nie Ukraińcy zdefiniują naszą pamięć historyczną, a my nie zdefiniujemy ich pamięci. Musimy rozmawiać o faktach z przeszłości, ale wymaga to przetrwania obu państw. Nie możemy pozwolić politykom na ryzykowanie naszego wspólnego bezpieczeństwa dla zwiększenia poparcia w sondażach.

Przyznanie państwowego orderu w 2023 roku potwierdziło zaangażowanie milionów ludzi, którzy pomagają od pierwszego dnia wojny. Odebranie go uderza także w nich. My utrzymamy naszą solidarność.

Pamiętamy o dramatycznych kartach w historii naszych narodów. Żyjemy jednak tu i teraz, dlatego wybieramy współpracę i przyjaźń. Na doświadczeniu wzajemnej pomocy z czasów rosyjskiej inwazji chcemy budować bezpieczeństwo w Europie, razem z wolną Ukrainą.

Jeśli popierasz te działania, podpisz się.

Podpisy organizatorów:
Jerzy Wójcik
Joanna Mosiej-Sitek
Bartosz Kramek
Zbigniew Jankowski
Natalia Panczenko
Szymon Szymankiewicz

Przeszłości nie zmienimy, przyszłość możemy zaprzepaścić

Dostaję cały czas pytanie: Kto stoi za obywatelskim orderem przyszłości?

Kiedy wczoraj o 12.00 zaczynaliśmy, było nas pięcioro, tych samych, którzy zimą zaczęli i prowadzili akcję „Ciepło z Polski dla Kijowa" – Joanna Mosiej, Zbigniew Jankowski, Bartosz Kramek, Natalia Panchenko i Jerzy Wójcik. A order zaprojektował Szymon Szymankiewicz.

Wczoraj, po północy, za Obywatelskim Orderem Przyszłości stało już prawie 10 000 dobrych ludzi, polskich obywatelek i obywateli (w chwili zamykania tego wydania Wyborczej podpisało się ponad 11 tys. osób).

Co chwilę swoje podpisy składają kolejni, nie bacząc na hejt, krytykę, także ze strony swoich znajomych. Ktoś napisał mądrze: „Przeszłości nie zmienimy, przyszłość możemy zaprzepaścić."

Możemy, ale może jednak tego nie róbmy. Jeśli nie dla siebie, to dla naszych dzieci i wnuków.

Jeśli się z tym chociaż trochę zgadzacie, to może podpiszcie nasz apel i poproście swoich znajomych. To nic nie kosztuje, to żadna odwaga, żadne ryzyko. Dziękuję wszystkim z was, którzy podpisali. Szanuję tych, którzy mają inne zdanie. ● **Jerzy Wójcik**

Przedsiębiorcy apelują o deeskalację napięć w relacjach Polski z Ukrainą. „Mamy wspólne interesy"

Współpraca Polski i Ukrainy pozostaje ważnym elementem rozwoju gospodarczego i stabilności naszego regionu

• **Wyborcza to Wy. Piszcie: listy@wyborcza.pl**

„Rada Przedsiębiorczości z rosnącym niepokojem obserwuje widoczną w ostatnich tygodniach oraz dniach eskalację napięć w relacjach pomiędzy Polską i Ukrainą. Wierzymy, że dialog i współpraca pozostają najlepszą drogą do ich przezwyciężania" – czytamy w specjalnym apelu.

Pokazaliśmy solidarność na początku 2026 roku

Polska jest dziś najważniejszym partnerem handlowym Ukrainy

Przedstawiciele polskiego biznesu podkreślają, że „po wybuchu pełnoskalowej wojny w lutym 2022 roku polskie społeczeństwo i polscy przedsiębiorcy otworzyli swoje serca i domy dla milionów uchodźców".

„Ponownie pokazaliśmy solidarność na początku 2026 roku, pomagając naszym sąsiadom przetrwać trudny okres zimy w warunkach niszczenia cywilnej infrastruktury krytycznej. Społeczeństwa obu państw zbliżyły się do siebie, powstały setki tysięcy bliskich a nawet przyjacielskich relacji" – podkreślają autorzy apelu.

W oświadczeniu zaznaczono, iż w ostatnich latach przedsiębiorcy z obu krajów zbudowali tysiące relacji biznesowych, które przyczyniają się do wzrostu gospodarczego, tworzenia miejsc pracy i wzmacniania odporności obydwu gospodarek.

„Blisko milion ukraińskich pracowników i przedsiębiorców stanowi integralną część polskiego systemu gospodarczego, a Polska jest dziś najważniejszym partnerem handlowym Ukrainy. Tego kapitału zaufania nie wolno zmarnować" – napisano.

Dlatego Rada Przedsiębiorczości zaapelowała do władz Polski i Ukrainy o działania, które mają ograniczyć wzajemne napięcia i wzmacniać współpracę gospodarczą.

Bezprecedensowe wyzwanie odbudowy Ukrainy

„Przed nami stoi bezprecedensowe wyzwanie odbudowy Ukrainy oraz dalszej integracji gospodarczej naszego regionu z Unią Europejską. Sukces tego procesu będzie wymagał ścisłej współpracy rządów, przedsiębiorców i instytucji publicznych obu krajów. W obecnej sytuacji potrzebujemy odpowiedzialnego przywództwa, wzajemnego szacunku oraz koncentracji na tym, co nas łączy" – napisano. I wyraźnie podkreślono, że wspólne interesy Polski i Ukrainy są znacznie większe, niż dzielące różnice.

Nie ma bezpiecznej i zamożnej Europy bez strategicznego partnerstwa Polski i Ukrainy

W napiętej sytuacji Rada Przedsiębiorczości zadeklarowała gotowość do wspierania wszelkich inicjatyw, które posłużą dialogowi, współpracy gospodarczej oraz budowaniu partnerstwa między Polską i Ukrainą.

„Nie ma bezpiecznej i zamożnej Europy bez strategicznego partnerstwa Polski i Ukrainy" – napisano na końcu apelu. ●

W imieniu Rady Przedsiębiorczości pod apelem podpisali się:
Marek Kłoczko, Krajowa Izba Gospodarcza; Marek Kowalski, Federacja Przedsiębiorców Polskich; Janusz Dziurzyński, Związek Liderów Sektora Usług Biznesowych – ABSL; Marek Górski, Konfederacja Lewiatan; Wojciech Kostrzewa, Polska Rada Biznesu; Joanna Makowiecka-Gatza, Pracodawcy RP; Łukasz Bernatowicz, Związek Pracodawców Business Centre Club; Tadeusz Białek, Związek Banków Polskich; Jan Klimek, Związek Rzemiosła Polski.

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Od dziś w sprzedaży
„Książki. Magazyn do Czytania”

István to nie David Szalay
• Czym jest dom dla laureata Bookera?

Kto sprzątał u Łęckiej?

• Alicja Urbanik-Kopeć zagląda do „Lalki” i opowiada losy drugoplanowych bohaterów powieści wszech czasów.

Gniew czy botoks?
• Emilia Dłużewska czyta głośne książki o feminizmie (i nie tylko)

Nowa powieść Rachel Kushner zgodnie jest uznawana za rewelację.
• Kim jest autorka „Jeziora stworzenia”?

Mam trzy matki
• Renata Lis rozmawia ze swoją ulubioną pisarką – Jeanette Winterson.

Dokąd na wakacje jeździł Thomas Mann?
• Gdzie spędzali je bohaterowie jego książek?

Od kilkunastu lat tworzy swój własny świat
• Robert M. Wegner o tym, jak nie pogubić się w meandrach wyobraźni

Powieści i kryminały na lato

Książki

PODRÓŻ DO ITAKI

• **Matt Damon jako Odyseusz i Zendaya jako Atena w filmie „Odyseja” w reżyserii Christophera Nolana**
FOT. MELINDA SUE GORDON/UNIVERSAL STUDIOS

Itaka istnieje jednocześnie w dwóch postaciach: tej konkretnej, do której można dopłynąć, i tej, którą poznamy, gdy otworzymy dowolny z kilkunastu polskich przekładów Homerowej „Odysei”.

Aleksandra Klęczar

Odyseusz wracał do domu przez dekadę, nie mogąc odnaleźć drogi do ojczystej Itaki. Dziś na Itakę dotrzeć jest nieco tylko trudniej niż na najbardziej oblegane greckie wyspy. Owszem, na samej Itace nie ma lotniska, ale promem z atrakcyjnej turystycznie Kefalonii albo sąsiedniego Zakyntos płynie się krótko, tym z Patras na Peloponezie – sporo dłużej.

Ostatecznie jednak, nawet startując z Polski i doliczając do czasu podróży trasę Ateny – Patras, zamkniemy się raczej w dziesięciu godzinach niż dziesięciu latach.

Moja własna podróż ku Itace trwała – no, może nie dekadę, ale ładnych parę lat. Na drodze stawała raz pandemia, raz takie czy inne zobowiązania. W końcu dotarłam na wyspę nie jako turystka, ale na konferencję naukową organizowaną przez tamtejsze Centrum Studiów nad Odyseją. Było nas tam dwoje z Polski: autor książki o Odyseuszu, profesor Uniwersytetu w Białymstoku Tomasz Mojsik, i ja, z Krakowa, pracująca właśnie nad biografią Achillesa.

Oglądana z pokładu promu wyspa wydawała mi się niewielka, błękitna na tle morza. W tym samym błękicie tonęło o poranku Vathi, stolica Itaki, malutkie miasteczko rozciągnięte wzdłuż jednej z odnóg rozległej Zatoki Molos. Promy są zbyt wielkie, by tu wpłynąć: cumują w maleńkim porcie pod górą Aetos. Dopiero stamtąd trzeba dostać się do odległego o kilka kilometrów Vathi.

To zaskakująco ciche miasteczko – ot, spotka się na ulicy trochę turystów, głównie Greków, raz na jakiś czas przypływa wycieczka z sąsiedniej Kefalonii lub Zakyntos. W porcie łodzie rybackie stoją obok żaglówek i jachtów pod czujnym spojrzeniem Odyseusza spoglądającego z posągu, a wzdłuż wybrzeża rozsiadły się tawerny ze stolikami rozstawionymi tuż nad wodą. Można w nich napić się wina albo zjeść coś z lokalnych przysmaków, jak ser graviera doprawiony miejscowymi ziołami.

Vathi ma urok niewielkiego śródziemnomorskiego miasteczka, ładną cerkiew i wąskie uliczki, w których przyjemnie się błądzi, ale pozostałości po czasach Odyseusza – a choćby i tych pielgrzymów, którzy składali mu wota w czasach, kiedy nad wyspą władało Cesarstwo Rzymskie – próżno w nim szukać.

A jednocześnie to jedno z miejsc, których literackie skojarzenia są najbardziej oczywiste i powszechnie znane. Itaka mityczna, literacka wydaje się lepiej znana niż ta realna do tego stopnia, że zdarzyło mi się spotkać osoby, które uważały ją za równie fantastyczną co magiczna wyspa Kirke pełna zwierząt, które niegdyś były ludźmi.

Bo Itaka istnieje jednocześnie w dwóch postaciach: tej konkretnej, do której można dopłynąć, i tej, którą poznamy, gdy otworzymy dowolny z kilkunastu polskich przekładów Homerowej „Odysei”.

ZROZUMIESZ, CO ZNACZĄ TE ITAKI

Kiedy patrzymy na krajobraz współczesnej Grecji i próbujemy przełożyć go na wizję z mitów, na antyczną literaturę, uświadamiamy sobie, że wszystkie te miejsca

2 RP

eprasa.pl 5cb6fa9fff

– Olimp bogów, Apollonowe Delfy, naznaczone tragedią rodu Edypa Teby czy inne znane nam z opowieści miasta, góry, rzeki, wyspy – żyją swoistym podwójnym życiem. Są, po pierwsze, miejscami na mapie świata, realnymi i konkretnymi, mającymi swoją historię. Po drugie jednak istnieją w geografii mitu, w świecie, w którym wyspy są skamieniałymi boginiami, rzeki miewają córki, a nowe gatunki kwiatów rodzą się z ciał zmarłych herosów.

Weźmy Itakę. Oto ona, w kilku faktach z podręcznika geografii: prawie najmniejsza z leżących po zachodniej stronie greckiego lądu Wysp Jońskich, na północny zachód od większej i znacznie częściej przez turystów odwiedzanej Kefalonii. Liczy sobie dziś niespełna trzy tysiące mieszkańców, z których ponad połowa mieszka w Vathi.

Co jeszcze? Kilka muzeów, niewielkie stanowiska archeologiczne, lista nazw, pod jakimi wyspę znała historia – Thiaki dla Greków bizantyjskich, Mała Kefallonia albo Teaki dla panujących tu przez kilkaset lat Wenecjan, Fiaki na mapach Imperium Osmańskiego...

No i Homer, oczywiście, na wyspie nie da się zapomnieć o „Odysei". W centrum portu w Vathi stoi wspomniany już posąg Odyseusza, autorstwa lokalnej artystki Koriny Kassianou, a kiedy pokręcimy się po okolicy, znajdziemy i Penelopę (rzeźbę dwudziestowiecznego artysty Kosmasa Dovletoglou), a nawet arcywroga Odysa, boga mórz Posejdona.

Ale to przecież tylko jedna strona mityczno-geograficznego splotu. Jest i druga Itaka, ta mityczna, znana z pieśni Homera. To wyspa morzem otoczona albo z daleka widoczna, nazwana na cześć pomniejszego herosa imieniem Itakos, gdzie w pałacu mieszka mądra Penelopa, na wsi ukrywa się nieszczęśliwy starzec Laertes, pozbawiony już nadziei na powrót syna z dalekiej wyprawy, a stareńki pies Argos resztkami sił trzyma się przy życiu, czekając na pana.

Paradoksalnie, choć kino pokochało „Odyseję" w zasadzie od pierwszego wejrzenia, jako że pierwszy inspirowany nią trzyminutowy film powstał już w roku 1905, a reżyserem i odtwórcą głównej roli był jeden z ojców kina, Georges Méliès, to Itaki, tej realnej, na ekranie w zasadzie nie widzieliśmy.

Hollywoodzki blockbuster „Ulisses" (1954) z Kirkiem Douglasem w roli wyjątkowo szlachetnego Odyseusza kręcony był przede wszystkim w północnej Afryce i po części we Włoszech. W serialu z 1968 roku oglądamy z kolei krajobrazy Jugosławii. Późniejszą serialową wersję (z roku 1997, z Armandem Assante w roli głównej) kręcono w Turcji i na Malcie. Ani niedawny „Powrót Odyseusza" (2024), ani wchodząca właśnie na ekrany „Odyseja" Christophera Nolana także nie skorzystały z możliwości filmowania na samej Itace. Przyjrzeć się wyspie Odyseusza, tej prawdziwej, trzeba na własne oczy.

ZAWSZE W PAMIĘCI MIEJ ITAKĘ

Dla pokoleń słuchaczy, a potem czytelników Homera, Itaka stała się symbolem – oczywistym dziś, wręcz trochę wyświechtanym – utraconej ojczyzny i domu, do którego trzeba wrócić, choćby i wbrew bogom. Idealizowali ją poeci, dyskutowali o niej historycy i filozofowie, podróżowano na nią – jak uczynił to choćby Byron – śladami Odyseusza. Dla arcymistrza greckiej poezji Konstandinosa Kawafisa była celem życia, dla naszego Leopolda Staffa – tym miejscem, dokąd wszyscy w końcu trafimy:

Itaka stała się symbolem utraconej ojczyzny i domu, do którego trzeba wrócić, choćby i wbrew bogom

Zostanie kamień z napisem:
Tu leży taki i taki.
Każdy z nas jest Odysem,
Co wraca do swej Itaki.

Itaka jednak to przecież nie tylko sam Odys. Margaret Atwood w roku 2005 przypomniała czytelnikom, że przez długie lata Itaką rządziła królowa. Jej „Penelopiada", w której bohaterka z zaświatów wspomina swoje życie, była czytelniczym przebojem, w dużej części odpowiedzialnym za dzisiejszy wydawniczy fenomen mitologicznych retellingów. Odyseusz u Atwood okazuje się patologicznym kłamcą i ucieleśnieniem patriarchalnej opresji, a jego powrót wnosi w życie skutecznie rządzącej Itaką Penelopy jedynie chaos.

Akurat gdy chodzi o wizerunek Odyseusza, Atwood nie była pierwsza. Wizja Odyseusza jako bohatera zdecydowanie negatywnego – nie skomplikowanego, przebiegłego i błyskotliwego herosa z Odysei, lecz bezwzględnego cynicznego pragmatyka, człowieka niezdolnego do powiedzenia prawdy, mordercy i manipulanta – wyłoniła się znacznie wcześniej. Takim widzimy go w klasycznej greckiej tragedii. U Sofoklesa w „Filoktecie" z zimną krwią planuje obrabowanie niepełnosprawnego wyrzutka z jedynej broni, jaką tamten posiada – bo cudowny łuk Filokteta niezbędny jest do zdobycia Troi. Tradycję tę kontynuowała literatura rzymska; nic w tym zresztą dziwnego, skoro Rzymianie dość wcześnie w swojej historii uznali się za potomków Trojan (a jeszcze wcześniej mieli mity o pochodzeniu od... potomków Odyseusza i Kalipso lub Kirke, ale to temat na zupełnie inną opowieść).

Potem przyszła późnoantyczna i średniowieczna tradycja opowieści o Troi, gdzie Grecy często obsadzani byli w rolach antypatycznych antagonistów; odpryskiem tej tradycji jest Szekspirowski „Troilus i Kresyda", jedna z najbardziej sarkastycznych i cynicznych sztuk w dorobku arcypoety. I tak się to plecie, od Dantego, który Odyseusza umieścił w piekle, do wielbicieli sprytu i przebiegłości herosa (ach, jakże chętnie porównywał się z nim pan Zagłoba), od „Ulissesa" Joyce'a po komiksowe wersje dla młodych czytelników, od niechęci większości feministycznych retellingów do podziwu klasycznego kina.

W ostatnich latach coraz częściej znów spotykamy Odyseusza, z którym łatwo się nam utożsamiać, a przynajmniej go zrozumieć. Tragiczny stary żołnierz cierpiący na zespół stresu pourazowego w błyskotliwej interpretacji Ralpha Fiennesa w filmie „Powrót Odyseusza" (reż. Uberto Pasolini, 2024), zdeterminowany i gotowy na wszystko, by wrócić do ukochanej żony, główny bohater głośnego musicalu „Epic", czy sprytny i czarujący mentor głównej bohaterki w grze wideo „Hades II" – to wszystko takie warianty postaci herosa, które budzą w graczach, w słuchaczach, w widzach emocje raczej pozytywne. Choć jeśli ktoś szuka paskudnego Odyseusza, i jego odnajdzie bez problemu w mnogości współczesnych dzieł opowiadających jego historię. ●

• To fragment tekstu z ukazującego się dziś magazynu „Książki"

REKLAMA

Kraj/34440275

1 RP

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Co archeolodzy znaleźli w dawnych grobach mieszkańców Chełma

ZAKAŻENI

Pasożyty mieli wszyscy mieszkańcy miasta – i to bez wyjątku.

Joanna Bujakiewicz

Archeolodzy i paleoparazytolodzy przebadali 100 grobów z nekropolii używanej od XVII do początków XIX wieku. Cmentarz został odkryty w ubiegłej dekadzie podczas budowy wodociągów miejskich.

Nieopodal tego miejsca kilkaset lat temu prawdopodobnie znajdował się szpital dla ubogich. Nie wiadomo jednak, czy pochowani tam ludzie należeli do najuboższych warstw społecznych.

PASOŻYTY BYŁY WSZĘDZIE

Ślady pasożytów zachowane w glebie wokół szczątków pozwoliły badaczom pośrednio odtworzyć codzienność mieszkańców miasta, czyli co jadali i w jakich warunkach żyli.

Aby je znaleźć, naukowcy pobrali próbki gleby, głównie z miejsc, w których leżały kości miednicy. To tam po rozkładzie ciała trafia zawartość jelit, a wraz z nią jaja pasożytów, które mogą zachować się w glebie przez długi czas.

Każde takie znalezisko było mierzone, opisywane i fotografowane.

Efekt? Cmentarz w Chełmie to obecnie jedno z najlepiej przebadanych – pod kątem obecności pasożytów jelitowych – stanowisk w Polsce.

Szukając pasożytów archeolodzy zbierali równocześnie informacje o stanie zdrowia dawnych mieszkańców miasta.

Pobrali próbki od stu osób. Okazało się, że każda z nich była zakażona.

To wynik, jakiego archeolodzy prawie nigdy nie widują.

– W typowych stanowiskach archeologicznych pozytywne wyniki uzyskujemy jedynie w około 15 proc. przypadków – podkreśla dr Aleksandra Grzegorska z Uniwersytetu Warszawskiego, główna autorka pracy opublikowanej w czasopiśmie „Archaeological and Anthropological Sciences" w artykule pt. „Droga do przeszłości człowieka prowadzi przez jego jelita".

• **Najstarszy widok Chełma, XVIII wiek** FOT. WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. H. ŁOPACIŃSKIEGO W LUBLINIE

Jeszcze bardziej wymowna jest skala współzakażeń. W 84 proc. przypadków wykryto więcej niż jeden gatunek pasożyta.

Większość badanych była zakażona kilkoma pasożytami jednocześnie.

Najczęściej w próbkach ziemi z cmentarza znajdowano jaja włosogłówki (stanowiły ok. 59 proc. znalezisk) oraz glisty ludzkiej (32 proc.). To pasożyty przenoszone głównie drogą fekalno-oralną, przez skażoną wodę, żywność lub ręce.

Taki wynik oznacza, że środowisko było silnie zanieczyszczone odchodami.

Nic dziwnego – ludzkie nieczystości trafiały na pola jako nawóz, a stamtąd – razem z jajami pasożytów – do wody i jedzenia. Krąg się zamykał.

I właśnie w taki sposób zakażenia mogły się utrwalać.

Badania archeologów pozwalają przyjrzeć się środowisku Chełma, ale też zajrzeć do kuchni mieszkańców.

Część osób była zakażona tasiemcem rybim, który rozwija się w rybach słodkowodnych.

„Chełm oferował sprzyjające warunki do wędkarstwa dzięki stawom położonym wzdłuż jego granic oraz pobliskiej rzece Uherka. Wśród najczęściej łowionych ryb były m.in. liny, leszcze, karpie, szczupaki, jazgarze, pstrągi, płocie i okonie" – wyliczają autorzy pracy.

Możliwe, że na stół trafiały ryby niedogotowane, jedynie solone lub suszone – a taka obróbka nie zawsze niszczyła larwy pasożyta.

W 39 proc. próbek wykryto przywrę wątrobową. Jej obecność w jelitach mogła wiązać się ze spożywaniem roślin wodnych, takich jak np. rukiew wodna. Jeśli zbierano je w zanieczyszczonych zbiornikach i zjadano na surowo, pasożyt miał łatwą drogę do przewodu pokarmowego.

W próbkach pojawiły się też jaja kolcogłowa, pasożyta występującego u świń. Do organizmów ludzi najprawdopodobniej trafiały po zjedzeniu zakażonej wieprzowiny.

Zakażenia były więc efektem nie tylko fatalnych warunków sanitarnych, ale też konkretnych praktyk kulinarnych.

Ludzkie nieczystości trafiały na pola jako nawóz, a stamtąd – razem z jajami pasożytów – do wody i jedzenia. Krąg się zamykał. I właśnie w taki sposób zakażenia mogły się utrwalać

ŻYCIE Z BÓLEM BRZUCHA I ANEMIĄ

Współwystępowanie pasożytów miało realne konsekwencje zdrowotne. Infekcje pasożytnicze często wiążą się z różnymi dolegliwościami.

– Mogły powodować bóle brzucha, biegunki i wymioty, zaburzenia wchłaniania pokarmu, a w dłuższej perspektywie niedożywienie i anemię – mówi dr Grzegorska.

Szczególnie groźne były dla dzieci, u których mogły prowadzić m.in. do zahamowania wzrostu.

– Nie wiemy, u ilu osób pasożyty dawały objawy – zaznacza badaczka. – Ale skala zakażeń sugeruje, że był to powszechny problem.

Tu warto dodać dla porównania, że w Polsce obecnie takie zakażenia należą do rzadkości. Zarażenie glistą ludzką dotyczy ok. 0,8 proc. populacji. Więcej rodzajów pasożytów uczeni wykryli w próbkach pobranych od kobiet niż w tych pobranych od mężczyzn. Jedno z możliwych wyjaśnień dotyczy roli w przygotowywaniu jedzenia – częstszy kontakt z surowymi produktami, wodą i narzędziami kuchennymi mógł zwiększać ryzyko zakażenia.

Badania dawnego cmentarza w Chełmie mają szczególną wartość, bo praktycznie nie zachowały się ślady przeszłości w historycznych dokumentach. Wojny i pożary wielokrotnie niszczyły archiwa miejskie.

Rekonstrukcja życia mieszkańców opiera się więc nie na kronikach, lecz na biologii.

Dlatego ślady jelit zachowane w glebie stają się jednym z najcenniejszych źródeł wiedzy o przeszłości.

W XVII i XVIII wieku zabudowę i infrastrukturę Chełma regularnie dewastowały wojny i pożary. Szczególnie wyniszczający był najazd kozacki w 1648 r., po którym nastąpił spadek liczby ludności i długotrwałe osłabienie regionu.

Do tego dochodziły zimy, powodzie i okresy głodu.

A także problemy bardziej przyziemne: brak wody i niedostateczna liczba studni.

Miasto, położone na wzniesieniu, miało ograniczony dostęp do źródlanej wody. W XVIII wieku mieszkańcy prosili króla o sfinansowanie budowy nowych studni. Nie wiadomo jednak, czy powstały.

W praktyce oznaczało to korzystanie z wody z pobliskiej rzeki i stawów, często mętnych i skażonych.

Trzęsieniu Tōhoku

Ono dosłownie przeniosło Japonię. Jak do tego doszło?

Przesunięciu uległ cały archipelag Wysp Japońskich o długości blisko 3 tys. km. Skala zjawiska wciąż pozostaje rekordowa. Równie niezwykły jest stojący za nim mechanizm – piszą uczeni w najnowszym „Science".

Tomasz Ulanowski

W Japonii mówi się o „wielkim trzęsieniu" albo o „3.11", bo doszło do niego 11 marca 2011 r. W literaturze naukowej pisze się o trzęsieniu Tōhoku – od nazwy japońskiej prowincji, w której znalazło się epicentrum wstrząsów o magnitudzie 9. Było to jedno z najsilniejszych trzęsień ziemi zaobserwowanych w czasach nowożytnych.

Doszło do niego na tzw. pacyficznym pierścieniu ognia obiegającym Ocean Spokojny. Spotyka się tam kilka płyt tektonicznych. W epicentrum trzęsienia Tōhoku płyta pacyficzna zapada się pod niewielką płytę ochocką, którą część naukowców traktuje jako fragment większej płyty północnoamerykańskiej. Nagłe przesunięcie płyt tektonicznych w głębi Ziemi spowodowało wstrząsy na powierzchni i olbrzymie tsunami. Zginęło blisko 20 tys. osób. Fale zalały m.in. elektrownię atomową w Fukushimie, powodując poważny kryzys i odwrót od energetyki jądrowej.

Pomiary satelitarne pokazały niebywałą skalę zjawiska – Wyspy Japońskie przesunęły się o 5-6 mm na wschód. To absolutny rekord w historii nowożytnych obserwacji. Przesunięcia gruntu – nawet o metry – to norma podczas trzęsień ziemi. Ale zazwyczaj są to przesunięcia lokalne. Tu wstrząsy sejsmiczne przeniosły cały archipelag o długości blisko 3 tys. km. W najnowszym wydaniu tygodnika „Science" naukowcy z USA i Francji opisują, jak do tego doszło. Odkryty przez nich mechanizm okazuje się równie niesamowity jak samo zjawisko. Według uczonych winna była wtórna fala sejsmiczna – powstała, kiedy fala pierwotna odbiła się od… jądra Ziemi. Po przebyciu paru tysięcy kilometrów uderzyła ona od dołu w płyty tektoniczne i spowodowała przemieszczenie się Wysp Japońskich.

Jak piszą autorzy publikacji, fal odbitych od jądra Ziemi nie brano wcześniej pod uwagę podczas rozważań o zagrożeniach sejsmicznych. A wtórna fala, która „przeniosła Japonię", okazała się sporo mocniejsza od pierwotnej.

Wywołane przez nią przesunięcie gruntu na powierzchni było aż 6-7 razy dłuższe. Było też dwa razy dłuższe od przesunięcia zaobserwowanego podczas trzęsienia ziemi w pobliżu Sumatry w 2004 r. – kiedy w wyniku tsunami zginęło przeszło 200 tys. ludzi.

1 RP

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Lex deweloper w Łodzi

Koniec specustawy, zamiast mieszkań wizualizacje

Golden Tower, Piotrkowska Point, Twin Towers. Wymieniać można długo. Lex deweloper odchodzi do lamusa, w Łodzi zostają inwestycje o nieznanej przyszłości.

ROZMOWA Z
MARCINEM HENCZEM
łódzkim radnym, członkiem komisji planowania przestrzennego i architektury rady miejskiej w Łodzi

• **W centrum Łodzi mają powstać dwa wieżowce w trybie lex deweloper. Golden Tower (z lewej) vs. Piotrkowska Point (z prawej)**
WIZUALIZACJE: PRACOWNIA ARCHITEKTONICZNA DESIGN LAB GROUP

PIOTR BRZÓZKA: Łódź jest miastem, w którym inwestorzy szczególnie chętnie korzystali z formuły lex deweloper, czyli mieszkaniowej specustawy, która właśnie kończy swój żywot. Tylko w 2026 roku zgłoszono 20 takich wniosków. Jednocześnie uderzający jest fakt, że tak wiele projektów, które dostały zielone światło od radnych, nie weszło w fazę realizacji, stając się „półkownikami". Dlaczego?
MARCIN HENCZ: Faktycznie, w Łodzi skala niezrealizowanych inwestycji jest wręcz komiczna. Niektórzy twierdzą, że wynika to z aktywności pewnej pracowni architektonicznej, która co chwilę wyskakuje z nowym lex deweloper, choć zasadniczo niewiele z tego powstaje. Ale szukałbym innej odpowiedzi. Bo to smutne podsumowanie tego, w jakiej kondycji jest łódzki rynek.

Pokazujemy, że jesteśmy otwarci na inwestorów, ale oni wcale nie chcą się budować. A nie chcą, bo nie mają potencjału, by szybko sprzedać mieszkania.

Inwestycje lex deweloper często nie powstają, ale przecież inne projekty są budowane i to w bardzo dużej skali w ostatnich latach.
– Zależy co i gdzie. Jeśli poprzeczkę opuścimy nisko, to rzeczywiście taka zabudowa – powstająca między innymi pod najmujących – sprzedaje się. Gdy jednak spojrzymy na ciekawsze projekty, tworzone w oparciu o lex deweloper, to takich nieruchomości w Łodzi wiele nie przyrasta. I nie bierze się znikąd, że ceny nowych mieszkań kształtują się na poziomie 10-11 tysięcy złotych za metr kwadratowy, czyli mniej niż kosztują mieszkania w starych blokach w Gdańsku.

Jeśli chodzi o „półki", wynika to z jeszcze jednego faktu. Kiedy architektem miasta był Marek Janiak [pełnił tę funkcję do 2024 r.], dominowała opinia prawna, że zasadniczo nie możemy się nie zgodzić na lex deweloper. Koledzy radni z innych miast dziwili się: jak to nie możecie, to wy jesteście radą miejską, to wy ustalacie zasady i dajecie zgodę na inwestycje.

Na początku, gdy przepisy lex deweloper weszły w życie [2018 r.], nikt nie wiedział, jak je interpretować. Łódź przyjęła, że wniosek złożony prawidłowo od strony formalnej powinien być przyjęty. Padliśmy tego ofiarą, to wyrobiło pewną markę. Inną markę miały Warszawa czy Kraków, które w takich sytuacjach mocno negocjowały z inwestorami. U nas deweloperzy mieli świadomość, że ich propozycje prawdopodobnie przejdą. Więc składali wnioski, żeby podbić cenę swoich nieruchomości przed ewentualną sprzedażą, czy zrobić sobie otoczkę.

„Lex" jest przypisany do działki?
– Tak naprawdę „lex" jest wystawiony na konkretnego właściciela, a zazwyczaj nie jest to właściciel imienny, tylko spółka. I można sprzedać spółkę. Ustawodawca nie przewidział takich scenariuszy. Więc byliśmy mamieni wizualizacjami, większość projektów dostała zgodę, a później się okazywało, że część z nich była elementem spekulacji cenami nieruchomości.

„Byliśmy zniesmaczeni niektórymi projektami lex deweloper" – powiedział pan kilkanaście miesięcy temu w rozmowie z „Wyborczą". Dziś, gdy zbieramy się do podsumowań, może pan podać przykłady wywołujące szczególny niesmak?
– Jeśli dobrze kojarzę, to była inwestycja realizowana właśnie oparciu o „lex". Przy Smugowej, w historycznej dolinie, na terenach zielonych od zawsze trzymanych jako rezerwa, nagle władował się deweloper. Trochę na zasadzie zabudowy łanowej.

Generalnie dziwne są projekty, które mocno atakują doliny rzeczne. Nagminne jest to na terenach pofabrycznych, na przykład w okolicy dawnych zakładów Wi-Ma, Anilana. Są inwestorzy, którzy kilkukrotnie prosili o zgodę na budowanie w dolinie Jasienia. Odmawialiśmy, tłumaczyliśmy, jakie są cele miasta – jednym z nich jest odzyskiwanie rzek. Mówiliśmy: Po to przyjmujemy plany przestrzenne, by takie miejsca chronić, oczyszczać z zabudowy, otwierać dla Łodzian.

A patrząc od strony czysto architektonicznej i estetycznej?
– Spójrzmy, jak został skonstruowany lex deweloper. W dużej mierze ustawa działa tak, że radni miejscy – wśród których, powiedzmy szczerze, nie wszyscy rozumieją architekturę – są mamieni wizualizacjami. Te wizualizacje często też trafiają do mediów, jest presja, ludziom coś się podoba, coś nie podoba. A mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że deweloper wcale nie musi realizować inwestycji w kształcie znanym z wizualizacji.

Takie mamienie wystąpiło choćby w okolicy Ogrodów Geyera przy Piotrkowskiej. Tam były wizualizacje, które

> *To smutne podsumowanie tego, w jakiej kondycji jest łódzki rynek*
>
> MARCIN HENCZ
> łódzki radny

wręcz wypełniały zielenią każdy balkon. Przeskalowane budynki przedstawiano z takiej perspektywy, że wydawały się mniejsze.

Jedna z tych inwestycji była szczególnie kontrowersyjna i zabawna, bo uchwalony wcześniej plan przestrzenny został przyjęty w oparciu o dyskusję z właścicielami tych terenów. Miasto zrobiło to specjalnie pod nich. A teraz ci sami inwestorzy twierdzą, że plany są nieodpowiednie i proszę dać im możliwość budowania na innych zasadach. To jest szkodliwe, to nie jest miastotwórcze. Bo jeśli się na coś umawiamy, to tego powinniśmy się trzymać.

Lex deweloper to prawo, które pozwala – za zgodą radnych – lokować inwestycje mieszkaniowe na terenach, którym w planach przypisano inne funkcje lub parametry. Siłą rzeczy duża część zgłaszanych projektów obejmowała działki i zabudowania postindustrialne. Czasem mało wartościowe, czasem cenne i objęte opieką konserwatora zabytków. Traktowano je z należytym szacunkiem?
– Przez naszą biedę lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych wiele takich budynków zniknęło. Ale te, które nie zniknęły, zostały zakonserwowane. Podczas gdy w Polsce było parcie na rozbiórkę, w Łodzi tej zabudowy zostało bardzo dużo, a deweloperzy mieli dotąd dość dobre pomysły, jak ją wykorzystać.

Teraz ten trend się trochę odwraca, bo jest presja na mieszkaniówkę i wyciągnięcie z tych nieruchomości jak najwięcej. Przykładowo budynek XIX-wiecznej „tkalni papieskiej" będzie tak nadbudowany, że wręcz zginie w oczach.

Ale to chyba akurat nie jest lex deweloper?
– Chyba nie. Natomiast większość wniosków, które do nas trafiały, dotyczy obiektów fabrycznych z okresu PRL. To jest trend obserwowany w całej Polsce. Obiekty takie, jak dawna Anilana, nie przystają dziś do norm i deweloperzy, zamiast je rozwijać pod usługi i przemysł, próbują przekształcać w nieruchomości mieszkalne.

To jest problematyczne dla miasta, które zwykle na takich terenach nie posiada żadnej infrastruktury dla mieszkańców. W pobliżu Anilany są oczywiście szkoły na starym Widzewie, ale jest tam pewna bariera komunikacyjna, odległości do pokonania. Brakuje też infrastruktury czasu wolnego, sklepów itd.

– Mamy też przykłady starszych, zabytkowych obiektów. Na przykład przy Tymienieckiego 28 powstała koncepcja nadbudowy dawnych magazynów Karola Scheiblera z XIX wieku. I to już na pewno jest „lex".
– Co do zasady nie jestem za lex deweloper, ale też nie jestem zagorzałym przeciwnikiem. I nie jest tak, że kiedy miasto tworzy plany przestrzenne, one są genialne. To zawsze jest wypadkowa wizji architekta, przewidywań, co mogłoby powstać, a czego chcemy.

Czasem znajdują się inwestorzy, którzy mają pomysły wyróżniające się pozytywnie. W przypadku Tymienieckiego 28 mam do tego projektu tylko zarzuty dotyczące wysokości oraz małej liczby miejsc parkingowych w stosunku do planowanej liczby mieszkańców. Ale sama aranżacja tej przestrzeni jest czymś wartościowym dla miasta, bo to miejsce leży odłogiem, marnuje się.

Przekształcanie łódzkiego „pasa rdzy", czyli ciągu dawnych fabryk Scheiblera i Grohmana, ciągnących się od al. Śmigłego-Rydza po ul. Piotrkowską, dało nam wiele pozytywnych realizacji. Więc i przeciw temu akurat projektowi nie mam nic przeciwko, gdyby tylko inwestor dokonał pewnych korekt.

Trzeba pamiętać, że żadna inwestycja nie dotyczy tylko jednej działki, lecz oddziałuje szerzej na przestrzeń. Trzeba się zastanowić, co powinno być dominantą na danym obszarze. Według mnie tam jest to bezwzględnie budynek głównej przędzalni Scheiblera przy Tymienieckiego 25.

A poza tym budynki generują określony ruch. W wielu miastach w Polsce deweloperzy mają duży problem, by uzyskać zgodę czynników decydujących o konstrukcji układu drogowego. Tam koszty przerabiania ulic i budowy parkingów przerzuca się na inwestorów. Niestety, w Łodzi – mam wrażenie – Zarząd Dróg i Transportu oraz Miejska Pracownia Urbanistyczna trochę zbyt lekko do tego podchodzą.

W tym konkretnym przypadku na osiedlu ma zamieszkać około tysiąca osób, a zaplanowano tylko 300 miejsc parkingowych. Tymczasem dobrze wiadomo, że będzie tam więcej niż 300 samochodów. I trzeba będzie szukać miejsca przy Tymienieckiego, Magazynowej, Fabrycznej, gdzie już dziś jest o to bardzo ciężko.

Kolejne wnioski lex deweloper uruchamiały też falę krytyki związaną z zielenią, która ma zniknąć, ustąpić miejsca planowanym inwestycjom.
– Wbrew pozorom wiele osób krzyczących o betonozie nie jest zwolennikami ochrony klimatu, tylko prezentuje opór wobec zmian w swoim otoczeniu.
Rozmawiałem z ludźmi, którzy przychodzą w takich sprawach do radnych, do urzędu miasta. I oni nie mają nic przeciw temu, że jakiś blok powstanie na przykład w Mileszkach, na Wiskitnie, czy jeszcze dalej, co wcale nie jest w interesie miasta i jego mieszkańców. Więc to jest nie tyle ochrona zieleni, co myślenie „tak, ale nie w moim ogródku".

To trochę pokłosie tego, jak w Polsce są robione plany przestrzenne. Jako radni sami jesteśmy zaskakiwani, bo wyrażamy zgodę na stworzenie planu, po czym ten plan przychodzi do nas na takim etapie, że nie możemy już nanieść żadnych uwag. Ale my chociaż o tym wiemy, podczas gdy przeciętny mieszkaniec, który nie śledzi prac MPU, często takiej wiedzy nie ma.

Dlatego tworzenie planów powinno się odbywać na zasadzie konsultacji społecznych. Trzeba ludziom pokazywać: chcemy zabudować dany obszar, ale też stworzyć obok park. Gdybyśmy bardziej wychodzili do ludzi, tłumaczyli z czego konkretne decyzje urbanistyczne wynikają i wsłuchiwali na wstępnym etapie w oczekiwania, wielu konfliktów dałoby się uniknąć. ●

Rozmawiał Piotr Brzózka

OGŁOSZENIE PŁATNE Łódź/34439917

Burmistrz Miasta i Gminy Parzęczew podaje do publicznej wiadomości,

że wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej, został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Parzęczew, ul. Południowa 1, w terminie od dnia 09.06.2026 r. do dnia 30.06.2026 r. i opublikowany na stronie internetowej www.parzeczew.pl

1 S2

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Zamknął dwuletnie dziecko w pokoju, żeby „nie miało traumy”

Zabił byłą partnerkę i pojechał do kościoła

Po zabójstwie najpierw jedzie do kościoła – do spowiedzi. Dopiero potem do komisariatu. W sądzie mówi przede wszystkim o sobie – o krzywdzie i niesprawiedliwym systemie.

Piotr Żytnicki

• **Jarosław S., oskarżony o brutalne zabójstwo byłej partnerki w mieszkaniu przy ul. Nad Potokiem. Sąd Okręgowy w Poznaniu, 19 czerwca 2026 roku**
FOT. PIOTR ŻYTNICKI

W sali rozpraw mówi cicho. Trzeba się wsłuchać w jego słowa. Głos podnosi dopiero, gdy zaczyna mówić o sobie. – Jak tak można traktować obywateli? – pyta. – Nie dostałem wody. Byłem zmęczony.

W ławie sędziowskiej dwóch mężczyzn i trzy kobiety. Dwie z nich – sędzie zawodowe – prowadzą sprawę. Jarosław S. tłumaczy, że system działa przeciwko takim jak on. – Zawsze mężczyzna jest tym najgorszym – mówi. – Kobieta może zabrać dziecko. I co wtedy ma zrobić ojciec?

Jarosław S. o zabójstwie: Trochę plan, trochę spontan

Przed chwilą przyznał się do zabójstwa byłej partnerki. Do znęcania – nie. Nie zgadza się z tym, co jest w akcie oskarżenia. Nie więził jej w mieszkaniu. Może uderzył, ale lekko, jak daje się klapsa.

– Przemoc była raczej z jej strony – twierdzi. – To ona była agresywna. Biła mnie i dziecko.

– Wyzywałem ją. To prawda – dodaje. – Ale w każdej rodzinie zdarzają się kłótnie.

Nie zgadza się z tym, że chciał zabić: – Nie działałem z takim zamiarem.

Sędzia odczytuje jego wcześniejsze wyjaśnienia: – Wiedziałem, że jak mi odmówi, to ją zabiję.

Albo: – Myślałem wiele razy, żeby ją zabić.

I jeszcze: – Trochę to było zaplanowane, trochę to był spontan.

Teraz się z tego wycofuje: – Jeśli tak powiedziałem, to byłem niewyspany albo chciało mi się pić.

Jarosław S. oskarża partnerkę

Poznali się w pracy w Makro. Natalia była młodsza o jedenaście lat. Od rozmów przeszli do związku.

– Zapraszała mnie do siebie na ćpanie – mówi po zatrzymaniu. – Później spotykaliśmy się u mnie.

Kiedy zaszła w ciążę, wprowadziła się do jego mieszkania przy ul. Nad Potokiem. Po narodzinach syna zaczęły się kłótnie. W jego wyjaśnieniach źródło konfliktu jest jedno: ona.

Nie zajmuje się dzieckiem. Spędza za dużo czasu w telefonie. Bierze narkotyki. Zdradza.

On pracuje na nocki. Wraca rano i słyszy płacz dziecka. – Leżało w łóżeczku turystycznym przez cały dzień – relacjonuje. – Dopiero gdy wstawałem, dostawało obiad. To ja je karmiłem.

W styczniu 2025 roku – jak twierdzi – dowiaduje się o zdradach. Z profilu na Facebooku, gdzie ktoś publikuje zdjęcia i rozmowy przypisywane Natalii. – Przyznała się, że mnie zdradzała – mówi.

W jego wyjaśnieniach to moment przełomowy. Od tej chwili wszystko zaczyna być usprawiedliwione.

Zaprzecza, by więził ją w mieszkaniu: – Gdy szedłem na nockę, sama mówiła, że mogę ją zamknąć i zabrać klucze. Mówiła, że będzie grzeczna. Żałowała zdrady.

Telefon – jak twierdzi – zabrał jej tylko raz: – Żeby się z nikim nie umawiała.

– Kazałem jej też ograniczyć papierosy, żeby miała za co kupić jedzenie – dodaje.

Spotkali się mimo zakazu zbliżania

W maju 2025 roku Natalia zgłasza się na policję. Informuje, że partner się nad nią znęca. Miarka się przebrała, gdy uderzył ją i popchnął tak mocno, że się przewróciła.

To pierwszy moment, gdy w ich relację włączają się służby. Jarosław S. zostaje zatrzymany. Dostaje zarzut znęcania się. Ma meldować się w komisariacie i opuścić mieszkanie.

Nie robi tego, bo Natalia z dzieckiem sama się wyprowadza.

Nie może się do niej zbliżać ani kontaktować. Jest jeden wyjątek: sprawy dziecka.

Z jego wyjaśnień wynika, że to ona się do niego odzywa. Ogranicza mu kontakt z synem, ale żąda pieniędzy.

– Dziecko było kartą przetargową – twierdzi. – Odcinała mnie od niego.

To główna oś jego narracji, która wraca także w sądzie.

Jarosław S. zadał 49 ciosów

10 lipca – dzień przed zabójstwem – kontaktują się przez komunikator. Ona pisze, że ma wizytę u lekarza z dzieckiem. Prosi o pieniądze na taksówkę. On robi przelew.

Umawiają się, że po lekarzu pójdą do jego mieszkania. Przekaże jej 800 zł.

W mieszkaniu dochodzi do kłótni. Jej przebieg znamy tylko z jego relacji.

Ona pyta, gdzie są pieniądze. On – czy nadal zamierza brać narkotyki i jakie ma plany wobec dziecka. Ona każe mu się uspokoić.

On bierze syna do drugiego pokoju. Daje mu zabawkę i zamyka drzwi. Sięga po nóż. Długi, myśliwski, z czarną rękojeścią.

Staje naprzeciwko niej. Pierwszy cios zadaje w brzuch. Wbija i wyciąga całe ostrze.

Natalia krzyczy: „Pomocy!”. Próbuje wyjść z mieszkania. Odciąga ją od drzwi. Nie pozwala uciec. Zadaje – jak ustali potem biegły – co najmniej 49 ciosów.

Rany są na całym ciele: brzuch, klatka piersiowa, głowa, ręce i uda. Przeciąga jej ciało do pokoju. Obserwuje, jak kona. Przebiera się. Zabiera syna i wiezie do swoich rodziców.

Matka pyta, czy zrobił to, co podejrzewa. Potwierdza. Matka krzyczy, płacze. Ojciec wiezie go do kościoła. Spowiada się. Potem jadą na komisariat.

Czy Jarosław S. zaplanował zabójstwo

Na przesłuchaniu mówi: – Po pierwszym ciosie już się nie kontrolowałem. Wbijałem i wyciągałem nóż.

Syn był za ścianą. – Nie chciałem, żeby patrzył. Nie chciałem, żeby miał traumę – mówi.

Wyjaśnienia składa dwa razy. Za pierwszym razem mówi, że planował zbrodnię. Za drugim – już nie jest tego pewien.

– Chciałem się dogadać za wszelką cenę – twierdzi. – Nie wiem, czy brałem pod uwagę użycie noża.

Potwierdza jednak, że przed spotkaniem wyjął nóż z szuflady i położył na półce. Przygotował też zdjęcia partnerki. Napisał na nich: „dziwka” i „dupodajka”.

Po chwili zmienia wersję: – Gdybyśmy się nie dogadali, miałem plan zrobić to, co zrobiłem.

Proces Jarosława S. rozpoczyna się w poznańskim sądzie. Podtrzymuje większość wcześniejszych wyjaśnień. Zmienia najważniejsze: twierdzi, że nie planował zabójstwa.

Mówi, że wyjął nóż z szuflady ze strachu. Twierdzi, że Natalia groziła, że jeśli nie da pieniędzy, przyjdą do niego jej znajomi. Bał się pobicia.

Poczucie krzywdy

W jego wyjaśnieniach nie ma przeprosin ani skruchy. Jest poczucie krzywdy i przekonanie o niesprawiedliwości systemu.

Wraca do tego wielokrotnie: – Co ma zrobić ojciec w takiej sytuacji? Jak kobieta sobie coś ubzdura, to mężczyzna może nie widzieć dziecka?

Twierdzi, że złożył w sądzie rodzinnym wniosek o ograniczenie jej praw rodzicielskich. Dzień przed zabójstwem pytał w sądzie o los sprawy. Termin rozprawy nie był wyznaczony.

Pierwszym świadkiem jest matka Natalii. Nie chce zeznawać w jego obecności. Zostaje wyprowadzony z sali.

Na widok kamer kobieta zamiera. Nie chce wejść do środka. Sędzia decyduje, że dziennikarze też powinni wyjść.

Czekamy pod salą. Matka wychodzi. Siada na ławce. Trzęsie się.

Jarosławowi S. grozi dożywocie. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34439898

Prezydent Miasta Konina informuje, że od dnia 23 czerwca 2026 r. do dnia 14 lipca 2026 r.

na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Koninie (Plac Wolności 1, 62-500 Konin) będzie wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Konina położonych w Koninie, obrębie Niesłusz, które przeznaczone są do zbycia w drodze bezprzetargowej na rzecz ich dzierżawców.

Poznań/34440311

OGŁOSZENIE

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

Burmistrz Miasta Koła informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kole, ul. Mickiewicza 12 został wywieszony na okres 21 dni, tj. od **19.06.2026 r. - 10.07.2026 r.** oraz został zamieszczony na stronie internetowej www.bip.kolo.pl:

Wykaz nieruchomości gruntowej:
– działka 23 (ark. mapy 30) o pow. całkowitej 0,0363 ha, Koło, zbieg ulic Orzeszkowej-Ogrodowej-Żelaznej przeznaczonej do użyczenia.

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34439949

PREZYDENT MIASTA PIŁY

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej położonej przy ul. Kamiennej w Pile

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	*Cena wywoławcza (netto)[1] oraz wysokość wadium*
Piła, ul. Kamienna działka **nr 194** (obręb 1) powierzchnia działki **0,0810 ha** przeznaczenie w planie miejscowym: **U3 -** tereny zabudowy usługowej	**173 000,00 zł** *wadium:* **34 600,00 zł**

Termin i miejsce przetargu:

7 sierpnia 2026 r. o godz. 9:00

w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 B, II piętro

Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

- ***www.bip.pila.pl*** *w zakładce Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne,*
- ***www.pila.pl*** *w zakładce Przetargi-Nieruchomości,*
- *tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.*

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, pokój 118/118A, nr tel. 67/2104279 oraz nr tel. 67/3488554.

[1] *Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775, z późn. zm.) obowiązujące w dniu sprzedaży, na dzień publikacji ogłoszenia o przetargu stawka podatku VAT wynosi 23%.*

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Przymorze

Mieszkańcy nie chcą nowych akademików

16-kondygnacyjne budynki mają powstać na terenie przy Galerii Przymorze. Część mieszkańców protestuje przeciwko tej inwestycji.

Aleksandra Zdanowicz

• **Okolice Galerii Przymorze** FOT. MICHAŁ RYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wniosek dotyczący budowy zespołu budynków zamieszkania zbiorowego z częścią usługową i garażem podziemnym został złożony dla działki należącej do właściciela Galerii Przymorze. Zgodnie z dostępnymi informacjami chodzi o trzy 16-kondygnacyjne obiekty.

Sprawa wywołała żywą dyskusję na Przymorzu. Mieszkańcy rozpoczęli organizowanie protestów przeciwko inwestycji, a temat pojawił się podczas spotkań organizowanych przez lokalnych samorządowców i rady dzielnic.

Mieszkańcy Przymorza: „Nie chcemy kolejnej utraty zieleni"

Przeciwnicy inwestycji podkreślają, że planowana zabudowa miałaby powstać na niezabudowanym dziś terenie pomiędzy Galerią Przymorze a ul. Obrońców Wybrzeża.

– Mieszkańcy obawiają się przede wszystkim utraty kolejnego fragmentu zielonej przestrzeni. Pojawiają się też pytania, czy obiekty określane jako akademiki rzeczywiście będą pełniły taką funkcję – mówi radny miasta Gdańska Przemysław Majewski.

Jak dodaje, część mieszkańców zwraca uwagę na niewielką ilość wolnej przestrzeni wokół galerii.

– W niektórych miejscach od pasa drogowego do elewacji galerii jest około 30 metrów. To nie jest duży teren. Mieszkańcy zastanawiają się, jak taka zabudowa wpłynie na otoczenie – mówi.

Jedna z mieszkanek Przymorza, która poprosiła o anonimowość, uważa, że dzielnica stopniowo traci swój dawny charakter.

Mieszkam tutaj całe życie. Jeszcze kilkanaście lat temu za galerią była praktycznie jedna wielka łąka. Dziś teren jest coraz bardziej zabudowany. Wielu mieszkańców ma poczucie, że zieleni jest coraz mniej – mówi.

Jej zdaniem nowa inwestycja może oznaczać większy ruch samochodowy i dalsze zagęszczenie zabudowy. Zdaniem części samorządowców protesty należy analizować w szerszym kontekście zmian zachodzących w tej części miasta.

– W niedalekiej odległości od Galerii Przymorze planowana jest również duża inwestycja mieszkaniowa na terenie dawnego centrum handlowego Alfa. Mieszkańcy patrzą na te projekty łącznie i zastanawiają się, jaki będzie ich wpływ na komunikację, infrastrukturę oraz życie w momencie, gdy lokale w tych budynkach mają być lokalami na wynajem – mówi Przemysław Skokowski, przewodniczący Rady Dzielnicy Przymorze Małe.

> *W przestrzeni publicznej pojawiają się obecnie różnego rodzaju wizualizacje, które nie pochodzą od inwestora i nie przedstawiają planowanej inwestycji, co może prowadzić do nieporozumień*
>
> AGNIESZKA CHAJDUK
> prokurent spółki Immogdańsk

Jak podkreśla, obawy dotyczą przede wszystkim skumulowanego wpływu nowych inwestycji na okolicę.

Skokowski zwraca uwagę, że teren planowanej inwestycji jest stosunkowo niewielki. Każdy, kto zna to miejsce, zadaje sobie pytanie, jak na takiej przestrzeni mają zmieścić się trzy wysokie budynki – mówi.

Rada dzielnicy: „O inwestycji dowiedzieliśmy się z mediów"

Przedstawiciele Rady Dzielnicy Przymorze Wielkie podkreślają, że nie byli informowani o inwestycji przed pojawieniem się pierwszych publikacji. – Po raz pierwszy dowiedzieliśmy się o inwestycji z mediów. Nie było wcześniej kontaktu z radą dzielnicy przed złożeniem dokumentów do miasta – mówi Adam Rozenberg, przewodniczący Rady Dzielnicy Przymorze Wielkie.

Jak dodaje, po nagłośnieniu sprawy inwestor nawiązał kontakt z radą dzielnicy. – Usłyszeliśmy deklarację, że właściciel terenu chciałby spotkać się z radą dzielnicy i porozmawiać o inwestycji. Termin takiego spotkania nie został jeszcze ustalony, ale jesteśmy w kontakcie – mówi.

Rada dzielnicy nie zajęła jeszcze oficjalnego stanowiska.

– Chcemy najpierw spotkać się z inwestorem i poznać szczegóły przedsięwzięcia – podkreśla Rozenberg.

Przewodniczący zaznacza jednocześnie, że trudno obecnie ocenić skalę społecznego sprzeciwu. – Słyszymy przede wszystkim głosy osób przeciwnych inwestycji. Nie prowadziliśmy jednak żadnych ankiet ani badań pokazujących, jaki jest rzeczywisty rozkład opinii mieszkańców – mówi.

Nowe formy budownictwa usługowego?

Jednym z najczęściej pojawiających się tematów jest planowana funkcja budynków.

– Plan miejscowy nie dopuszcza w tym miejscu klasycznej zabudowy mieszkaniowej. Dopuszcza natomiast funkcje usługowe. Akademiki czy obiekty zamieszkania zbiorowego są obecnie traktowane jako usługa, dlatego inwestycja może być realizowana w oparciu o obowiązujący plan – mówi radny miasta Marcin Mickun.

Jego zdaniem źródłem kontrowersji są nowe formy budownictwa usługowego, nieznane w czasie przyjmowania obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego.

– Kiedy plan był uchwalany w 2005 roku, zakładano przede wszystkim funkcje handlowe i biurowe. Dziś inwestorzy realizują zabudowę aparthotelami i akademikami jako zabudowę usługową, co budzi dyskusje mieszkańców – ocenia.

Mickun zwraca uwagę, że choć inwestycja może być realizowana zgodnie z planem miejscowym, jej skala będzie zauważalna w krajobrazie dzielnicy.

– Plan dopuszcza wysoką zabudowę, ale projektowane budynki będą wyższe od części okolicznych obiektów. To naturalnie wywołuje emocje – mówi.

Jednym z głównych argumentów przeciwników inwestycji jest utrata terenów zielonych. Część samorządowców zwraca jednak uwagę, że teren planowanej zabudowy nie jest obszarem zadrzewionym. – Nie mówimy o wycince starodrzewu. Inwestycja ma powstać głównie na terenie trawiastym. To ważne rozróżnienie – mówi Mickun.

Jednocześnie przyznaje, że także takie niezabudowane tereny pełnią określoną funkcję dla mieszkańców.

Przeciwnicy inwestycji odpowiadają, że nawet nieurządzona zieleń ma znaczenie dla jakości życia w dzielnicy i stanowi jedną z niewielu otwartych przestrzeni w bezpośrednim sąsiedztwie galerii.

Zdaniem części mieszkańców i samorządowców proces informowania o inwestycji powinien rozpocząć się wcześniej.

– Mieszkańcy oczekują większej ilości informacji i możliwości zadawania pytań na temat planów inwestora. To naturalne przy inwestycji tej skali – mówi Przemysław Majewski.

Inwestor: „Projekt nie ma jeszcze ostatecznego kształtu"

Przedstawiciele spółki Immogdańsk podkreślają, że przedsięwzięcie jest nadal dopracowywane.

„Mówimy o projekcie, nad którym wciąż trwają prace. Choć podstawowe założenia inwestycji zostały już określone, nadal analizujemy rozwiązania dotyczące funkcji towarzyszących i zagospodarowania terenu, które pozwolą jak najlepiej odpowiedzieć na potrzeby przyszłych użytkowników, otoczenia oraz mieszkańców" – napisała w odpowiedzi na pytania „Gazety Wyborczej" Agnieszka Chajduk, prokurent spółki Immogdańsk.

Jak podkreśla inwestor, szczegóły dotyczące zagospodarowania terenu oraz funkcji towarzyszących mogą jeszcze ulec zmianie.

Spółka zwraca również uwagę na informacje publikowane w mediach społecznościowych.

– W przestrzeni publicznej pojawiają się obecnie różnego rodzaju wizualizacje, które nie pochodzą od inwestora i nie przedstawiają planowanej inwestycji, co może prowadzić do nieporozumień – informuje Agnieszka Chajduk.

W ostatnich tygodniach pojawiały się również spekulacje dotyczące przyszłości samej galerii handlowej. Inwestor zapewnia jednak, że planowane przedsięwzięcie nie oznacza zmian w funkcjonowaniu obiektu.

– Galeria działa normalnie, rozwija swoją ofertę, prowadzi proces rekomercjalizacji i przygotowuje się do kolejnych działań modernizacyjnych – podkreśla Agnieszka Chajduk.

Spór wokół inwestycji przy Galerii Przymorze wpisuje się w szerszą dyskusję o kierunku rozwoju tej części Gdańska. Z jednej strony pojawiają się argumenty dotyczące potrzeby rozwoju miasta i wykorzystania terenów przeznaczonych pod zabudowę. Z drugiej strony mieszkańcy zwracają uwagę na ochronę otwartych przestrzeni, skalę nowych inwestycji oraz ich wpływ na codzienne funkcjonowanie dzielnicy.

Na razie postępowanie administracyjne trwa. Rada Dzielnicy Przymorze Wielkie oczekuje na spotkanie z inwestorem, mieszkańcy zapowiadają dalsze działania, a inwestor przekonuje, że dopiero prezentacja ostatecznej koncepcji pozwoli ocenić wpływ przedsięwzięcia na otoczenie. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34439998

Gdański Ośrodek Sportu

OGŁOSZENIE
o warunkach dzierżawy

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Dyrektor Gdańskiego Ośrodka Sportu
80-221 Gdańsk, ul. Traugutta 29, tel. 58 524-18-51

informuje, że ogłasza pisemny konkurs na dzierżawę punktu zlokalizowanego na główce Mola w Gdańsku Brzeźnie, przeznaczonego pod ustawienie lunet widokowych, na okres do 3 lat

Minimalna dzienna stawka czynszu dzierżawy netto za m²/dzień bez podatku VAT i opłat eksploatacyjnych wynosi – **19,78 zł**.

Wadium w wysokości **1780,20 zł** należy wpłacić na konto w banku **Pekao S.A. Nr 46124012681111001038604109** przed złożeniem oferty, wpisując w tytule wpłaty **Wadium-dzierżawa punktu zlokalizowanego na główce Mola – lunety widokowe**.

Oferty przyjmujemy w siedzibie Gdańskiego Ośrodka Sportu do dnia **14 lipca 2026r. do godz. 10⁰⁰**

Zawarcie umowy nastąpi w terminie 14 dni od daty podania do publicznej wiadomości informacji o wynikach wyboru.

Warunki dzierżawy miejsca wraz z załącznikami wywieszone są na tablicach ogłoszeń GOS i Urzędu Miejskiego w Gdańsku oraz na stronie internetowej GOS www.sportgdansk.pl.

Informacji i wyjaśnień w sprawach dotyczących Warunków dzierżawy udziela się w siedzibie Gdańskiego Ośrodka Sportu przy ul. Traugutta 29 w Dziale Najmu i Dzierżawy (pokój Nr 14), tel. 58 524 18 51 lub 517 806 587, od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30-15.30.

Zastrzega się możliwość zmiany Warunków (w tym Załączników) lub odwołania Warunków bez wskazania przyczyny.

1 S2

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Panu

Robertowi Maraszkowi
Członkowi Zarządu INPRO SA

z powodu śmierci

Taty

Krzysztofa Maraszka

najszczersze kondolencje
oraz wyrazy współczucia

składają

Członkowie Rady Nadzorczej INPRO SA

www.nekrologi.wyborcza.pl/34440320

Panu

Łukaszowi Maraszkowi

z powodu śmierci

Taty

Krzysztofa Maraszka

najszczersze kondolencje
oraz wyrazy współczucia

składają

Zarząd i pracownicy INPRO SA

www.nekrologi.wyborcza.pl/34440366

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

Krzysztofa Maraszka
założyciela i wieloletniego Prezesa Zarządu
INPRO SA w Gdańsku

Wyrazy współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy dla

żony Marii Maraszek oraz Najbliższych

składają

Członkowie Rady Nadzorczej INPRO SA

www.nekrologi.wyborcza.pl/34440319

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

ŚP

Krzysztofa Maraszka
Współzałożyciela i Prezesa Zarządu Inpro S.A.

Odszedł od nas wybitny lider, człowiek o dużej mądrości i niezłomności.
Jego pasja oraz osobiste zaangażowanie zbudowały fundamenty sukcesu naszej firmy
i ukształtowały jej tożsamość. Dla nas wszystkich pozostanie wzorem profesjonalizmu,
oddania pracy oraz życzliwości wobec drugiego człowieka.

Z wdzięcznością będziemy wspominać lata współpracy,
możliwość czerpania z Jego doświadczenia oraz zaufanie,
którym obdarzał swoich współpracowników.
Pozostawił po sobie nie tylko trwały ślad w historii naszej firmy,
ale również w pamięci i sercach ludzi,
którzy mieli zaszczyt Go znać i z Nim pracować.

W tych trudnych chwilach,
w imieniu Zarządu oraz wszystkich pracowników firmy

składamy

małżonce Pani Marii Maraszek,
synowi Panu Robertowi Maraszkowi
oraz pozostałym Członkom Rodziny

najgłębsze wyrazy współczucia i wsparcia.

Z wyrazami szacunku i żalu

Zarząd i Pracownicy INPRO S.A.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34440353

Panu

Łukaszowi Maraszkowi
Członkowi Rady Nadzorczej INPRO SA

z powodu śmierci

Taty

Krzysztofa Maraszka

najszczersze kondolencje
oraz wyrazy współczucia

składają

Członkowie Rady Nadzorczej INPRO SA

www.nekrologi.wyborcza.pl/34440321

Panu

Przemysławowi Maraszkowi
Prezesowi DOMESTA Spółka z o.o.

z powodu śmierci

Taty

Krzysztofa Maraszka

najszczersze kondolencje
oraz wyrazy współczucia

składają

Zarząd i pracownicy INPRO SA

www.nekrologi.wyborcza.pl/34440370

Panu

Przemysławowi Maraszkowi
Prezesowi DOMESTA Spółka z o.o.

z powodu śmierci

Taty

Krzysztofa Maraszka

najszczersze kondolencje
oraz wyrazy współczucia

składają

Członkowie Rady Nadzorczej INPRO SA

www.nekrologi.wyborcza.pl/34440328

ODESZLI.pl
Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

eprasa.pl 5cb6fa9fff

NOWOŚĆ
Słówko
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj
w APLIKACJ WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

OGŁOSZENIE
Burmistrz Miasta i Gminy Cybinka
ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działek

niezabudowanych, o nr:
- 736/23 obręb Cybinka o pow. 0.1152 ha – cena wywoławcza 86 000,00 zł, wadium 12 000,00 zł,
- 736/24 obręb Cybinka o pow. 0.1236 ha– cena wywoławcza 84 000,00 zł, wadium 12 000,00 zł.

Księga wieczysta ZG1K/00031373/3. Przeznaczenie ternu wg studium – tereny zainwestowane, przeznaczone do rehabilitacji i uzupełnień. Przetarg odbędzie się w dniu 23.07.2026 r. o godz. 10^{00} w siedzibie Urzędu Miejskiego w Cybince. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium, najpóźniej do dnia 20.07.2026 r. Pełną informację dotyczącą nieruchomości zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego ul. Szkolna 5, Cybinka. Ogłoszenie dostępne jest na stronie internetowej www.cybinka.pl. Szczegółową informację można uzyskać w Referacie Gospodarowania Nieruchomościami, Mieniem Komunalnym i Środowiska pok. 10 A, tel. 683911440 wew. 7.

Lubuskie/34440339

OGŁOSZENIE
Burmistrz Miasta i Gminy Cybinka
ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działek

niezabudowanych, o nr:
- 202/2 obręb Urad o pow. 0.1174 ha – cena wywoławcza 94 000,00 zł, wadium 12 000,00 zł,
- 202/10 obręb Urad o pow. 0.1618 ha– cena wywoławcza 124 850,00 zł, wadium 15 000,00 zł.

Księga wieczysta ZG1K/00025764/6. Przeznaczenie ternu wg studium – tereny zainwestowane, przeznaczone do rehabilitacji i uzupełnień oraz tereny, które mogą być przeznaczone do zainwestowania. Przetarg odbędzie się w dniu 23.07.2026 r. o godz. 11^{00} w siedzibie Urzędu Miejskiego w Cybince. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium, najpóźniej do dnia 20.07.2026 r. Pełną informację dotyczącą nieruchomości zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego ul. Szkolna 5, Cybinka. Ogłoszenie dostępne jest na stronie internetowej www.cybinka.pl. Szczegółową informację można uzyskać w Referacie Gospodarowania Nieruchomościami, Mieniem Komunalnym i Środowiska pok. 10 A, tel. 683911440 wew. 7.

Lubuskie/34440341

Burmistrz Międzyzdrojów informuje,

że w siedzibie Urzędu Miejskiego zostały wywieszone:
– Zarządzenie Nr 138/GN/2026 Burmistrza Międzyzdrojów z dnia 17 czerwca 2026 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży.
– Zarządzenie Nr 139/GN/2026 Burmistrza Międzyzdrojów z dnia 17 czerwca 2026 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę.

Szczecin/34439940

BURMISTRZ MIASTA ŻARY
informuje:

stosownie do art.35 ust 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026r. poz. 399.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Żarach przy Pl. Rynek 1-5 oraz na miejskiej stronie internetowej: www.zary.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.zary.pl, zostały podane do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim przeznaczonych do zbycia objętych Zarządzeniami: WA.0050.123.2026 z dnia 18.06.2026r., WA.0050.124.2026 z dnia 18.06.2026r., WA.0050.125.2026 z dnia 18.06.2026r., WA.0050.126.2026 z dnia 18.06.2026r

Wszelkich informacji na temat przedmiotowych nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami, Architektury i Zasobów Komunalnych, pokój 213b, tel. 68 470 83 19.

Lubuskie/34440198

Syndyk masy upadłości Solven Finance spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości w Szczecinie sprzeda z wolnej ręki:

dwa portfele wierzytelności pieniężnych wynikających z tytułu krótkoterminowych i ratalnych pożyczek konsumenckich o wartości nominalnej w wysokości 8.837.873,06 zł,

za najwyższą zaoferowaną cenę, nie niższą niż 20% wartości nominalnych ww. wierzytelności, tj. 1.767.574,61 zł.

Warunkiem uczestnictwa w procedurze sprzedaży jest wpłacenie wadium w wysokości 10% od ceny wywoławczej, płatne na rachunek bankowy prowadzony dla masy upadłości: Credit Agricole Bank Polski S.A. 98 1940 1076 3244 2409 0000 0000 oraz złożenie ofert zgodnych z regulaminem, w terminie do dnia 7 lipca 2026 r. (decyduje data wpływu) w kancelarii syndyka Aleksandry Brykczyńskiej-Grudzińskiej (al. Papieża Jana Pawła II 35/2; 70-453 Szczecin) do godziny 15.00. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „**NIE OTWIERAĆ sprzedaż – portfele wierzytelności XII GUp 52/22**".

Warunki sprzedaży zawarte są w regulaminie, z którym oferenci zobowiązani są zapoznać się przed złożeniem oferty.

Dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu **515 900 338** bądź e-mailowo: ***j.szklarz@brykczynska.com***

Szczecin/34440238

Trzebiechów, 17 czerwca 2026 r.

WÓJT
GMINY TRZEBIECHÓW OGŁASZA

I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w obrębie **Trzebiechów**, gmina Trzebiechów oznaczonej działką nr **237/52** – przeznaczenie wg. MPZP: MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; nieruchomość wolna od jakichkolwiek obciążeń czy zobowiązań.
Powierzchnia działki 0,1050 ha, Cena wywoławcza 91020,00 zł, wadium: 10000,00 zł księga wieczysta: ZG2S/00017761/0.
Przetarg odbędzie się dnia 24 lipca 2026 r. o godz. 9^{00} w sali nr 9 Urzędu Gminy w Trzebiechowie.

I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w obrębie **Trzebiechów**, gmina Trzebiechów oznaczonej działką nr **237/53** – przeznaczenie wg. MPZP: MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; nieruchomość wolna od jakichkolwiek obciążeń czy zobowiązań.
Powierzchnia działki 0,1050 ha, Cena wywoławcza 91020,00 zł, wadium: 10000,00 zł księga wieczysta: ZG2S/00017761/0.
Przetarg odbędzie się dnia 24 lipca 2026 r. o godz. 10^{00} w sali nr 9 Urzędu Gminy w Trzebiechowie.

I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w obrębie **Trzebiechów**, gmina Trzebiechów oznaczonej działką nr **237/54** – przeznaczenie wg. MPZP: MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; nieruchomość wolna od jakichkolwiek obciążeń czy zobowiązań.
Powierzchnia działki 0,1050 ha, Cena wywoławcza 91020,00 zł, wadium: 10000,00 zł księga wieczysta: ZG2S/00017761/0.
Przetarg odbędzie się dnia 24 lipca 2026 r. o godz. 11^{00} w sali nr 9 Urzędu Gminy w Trzebiechowie.

I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w obrębie **Trzebiechów**, gmina Trzebiechów oznaczonej działką nr **237/55** – przeznaczenie wg. MPZP: MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; nieruchomość wolna od jakichkolwiek obciążeń czy zobowiązań.
Powierzchnia działki 0,1095 ha, Cena wywoławcza 91020,00 zł, wadium: 10000,00 zł księga wieczysta: ZG2S/00017761/0.
Przetarg odbędzie się dnia 24 lipca 2026 r. o godz. 12^{00} w sali nr 9 Urzędu Gminy w Trzebiechowie.

Wpłatę wadium należy uiścić do dnia 21 lipca 2026r. w kasie Urzędu Gminy Trzebiechów lub na konto Urzędu Gminy Trzebiechów w Banku Spółdzielczym w Kożuchowie nr **22 9673 0007 0020 0203 5190 0013**.
Informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy w Trzebiechowie pokój nr 6, tel. 68 351 41 22.
Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane: na stronie internetowej i tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Trzebiechowie, a także w Biuletynie Informacji Publicznej.

Wójt Gminy Trzebiechów
/-/ Izabella Staszak

Lubuskie/34440066

Syndyk masy upadłości Solven Finance spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Szczecinie w upadłości sprzeda z wolnej ręki:

pakiet wierzytelności przysługujących upadłej wobec dłużników:
1) Fintech Solutions sp. z o.o. w wysokości 2.066.896,46 zł wraz z należnościami ubocznymi,
2) Claude ICT Poland sp. z o.o. w wysokości 6,15 zł wraz z należnościami ubocznymi,
3) Target Circle AS w wysokości 30,00 zł wraz z należnościami ubocznymi,

za najwyższą zaoferowaną cenę, nie niższą niż 20% wartości nominalnych ww. wierzytelności.

Warunkiem uczestnictwa w procedurze sprzedaży jest wpłacenie wadium w wysokości 10% od ceny wywoławczej, płatne na rachunek bankowy prowadzony dla masy upadłości: Credit Agricole Bank Polski S.A. 98 1940 1076 3244 2409 0000 0000 oraz złożenie ofert zgodnych z regulaminem, w terminie do dnia 7 lipca 2026 r. (decyduje data wpływu) w kancelarii syndyka Aleksandry Brykczyńskiej-Grudzińskiej (al. Papieża Jana Pawła II 35/2; 70-453 Szczecin) do godziny 15.00. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „**NIE OTWIERAĆ sprzedaż – pakiet wierzytelności XII GUp 52/22**".

Warunki sprzedaży zawarte są w regulaminie, z którym oferenci zobowiązani są zapoznać się przed złożeniem oferty.

Dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu **515 900 338** bądź e-mailowo: ***j.szklarz@brykczynska.com***

Szczecin/34440239

Znak: RG.6720.1.6.2024.KC

Łagów, dnia 23 czerwca 2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY ŁAGÓW
o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu Planu Ogólnego gminy Łagów

Informuję, że od 23 czerwca 2026 r. do 21 lipca 2026 r. prowadzone będą konsultacje społeczne dotyczące projektu Planu Ogólnego gminy **Łagów**. Konsultacje prowadzone będą zgodnie z art. 8i ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. 2026 poz. 538) i obejmować będą: zbieranie uwag, spotkania otwarte oraz dyżury projektanta.

Konsultacje społeczne dotyczące projektu Planu Ogólnego przeprowadzane będą na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 i w związku z art. 8h ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, oraz w związku z Uchwałą Nr II.11.2024 Rady Gminy Łagów z dnia 14 maja 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Łagów.
Projekt Planu Ogólnego dostępny będzie na stronie BIP gminy Łagów w zakładce „Prawo lokalne" > „Plan Ogólny Gminy", pod linkiem https://bip.lagow.pl/421/Plan_Ogolny_Gminy/

Dodatkowo, część rysunkowa planu ogólnego możliwa jest do przeglądania w siedzibie Urzędu Gminy Łagów, ul. Spacerowa 7, 66-220 Łagów w dni robocze w godz. od 9:00 do 13:00 przez cały okres trwania konsultacji społecznych z pomocą pracownika odpowiedzialnego za prowadzenie projektu planu.

Uwagi do projektu planu ogólnego należy składać wyłącznie za pomocą „formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego", wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509), dostępnego na stronie: https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego.

Uwagi na wyżej wskazanym formularzu należy składać w formie papierowej do Wójta Gminy Łagów na adres: Urząd Gminy Łagów, ul. Spacerowa 7, 66-220 Łagów lub drogą elektroniczną w formie dokumentu elektronicznego opatrzonego bezpiecznym podpisem elektronicznym za pomocą e-Doręczeń: AE:PL-57964-19554-GSCED-21 lub poczty elektronicznej na adres e-mail: sekretariat@lagow.pl w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5 czerwca 2026 r.

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Przekazane dane osobowe będą przetwarzane zgodnie z informacją zawartą w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Łagów: https://bip.lagow.pl/230/Ochrona_Danych_Osobowych/ (Strona Główna > zakładka „Ochrona danych osobowych").

Spotkania otwarte dla wszystkich zainteresowanych odbędą się dnia 2 lipca 2026 r. o godz. 15:30 oraz 10 lipca 2026 r. o godz. 15:30 w Świetlicy Wiejskiej w Łagowie, ul. Spacerowa 12, 66220 Łagów.

Dyżury projektanta odbędą się w dniach: 2 lipca 2026 r. w godzinach 16:30 – 18:00 oraz 10 czerwca 2026 r. w godzinach 16:30 – 18:00 w Świetlicy Wiejskiej w Łagowie, ul. Spacerowa 12, 66220 Łagów.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670) zawiadamiam o możliwości zapoznania się, w ramach przeprowadzanej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko **z prognozą oddziaływania na środowisko,** oraz z dokonanymi opiniami i uzgodnieniami. Zainteresowani mogą składać uwagi i wnioski do ww. dokumentu do Wójta Gminy Łagów w sposób opisany powyżej, a także ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Łagów z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, a także oznaczenia nieruchomości, której uwaga lub wniosek dotyczy, w terminie do dnia 21 lipca 2026 r.

Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych uwag i wniosków jest Wójt Gminy Łagów.

(-) Wójt Gminy Łagów

Lubuskie/34440313

WI-V.747.8.4.2026.DK.e
Gdańsk, 19 czerwca 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art.9o ust. 6 ustawyz dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2025 r. poz. 1234 ze zm.), zwanej dalej „*u.t.k.*", oraz art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że na wniosek PKP Polskich Linii Kolejowych S.A. nr IRRK2/9/6.2234.2.PT.2026.ISW-01880-I.1 z dnia 1 kwietnia 2026 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej dla przedsięwzięcia pn.:

„Budowa elektroenergetycznej linii zasilania podstawowego oraz rezerwowego wraz ze światłowodem dla podstacji trakcyjnej „Starogard Gdański"
w ramach zadania inwestycyjnego pn.: „Opracowanie dokumentacji projektowej wraz z pełnieniem nadzoru autorskiego dla budowy systemu zasilania sieci trakcyjnej w ramach zadania: „Prace na linii kolejowej nr 203 na odcinku Tczew – Czersk",
na terenie działek ewidencyjnych nr:

powiat starogardzki:
gmina Starogard Gdański,
obręb 0006:23/24, 23/26, 28, 23/3, 21/2, 20, 29, 22/4, 17, 16, 15, 13/2, 13/3, 12/1, 11, 68/4, 10/1, 9/1, 9/9, 8/2, 8/1, 7/5, 7/6, 7/7, 7/8, 7/9, 7/3, 6/6, 6/5, 6/7, 5/4, 5/1, 65, 64, 63, 42/2, 42/1, 41/1, 41/2, 40/1, 40/2, 40/3, 77/4, 77/1, 39/6, 39/8, 66, 38/3, 37/8, 37/2, 37/1, 31, 67/2, 67/1, 30/6, 30/7, 30/9, 30/10, 30/3, 56/1,
obręb 0005:152/27, 152/39, 152/26, 152/31, 152/45, 152/25, 152/44, 152/29, 152/32, 152/24, 152/23, 152/22, 152/21, 16/1, 16/2, 17/2, 17/1, 15/9, 15/7, 15/11, 15/10, 15/8, 18/1, 18/16, 18/15, 18/9, 13/1, 12/1, 11/1, 10/1, 9/1, 8/1, 19/3, 20/3, 21/3 , 22/6, 7/1, 6/1, 5/1 , 23/3, 159/1, 159/2, 158/2, 157, 22/2, 22/3, 22/5, 22/7, 22/4, 21/9, 21/7, 160, 24/1, 24/2, 172/2, 172/1, 25/1, 4/1, 4/4, 187/72, 2/4, 3/1, 3/2, 4/6, 187/71, 158/1 **.**

W związku z powyższym informujęstrony postępowania, że mogą składać wnioski, uwagi lub zastrzeżenia dotyczące przedmiotowej sprawy, a przedwydaniem decyzji mogąsię wypowiedzieć co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Wyżejwymienione dokumenty należy kierować do Wydziału Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 80-810 Gdańsk ul. Okopowa 21/27,a z aktami sprawy można się zapoznać w siedzibie urzędu, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-549.

Gdańsk/34440256

eprasa.pl 5cb6fa9fff

WI-III.7840.12.2.2026.MD.g Gdańsk, 19 czerwca 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 9ac ust. 1 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. – o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2025 r. poz. 1234 ze zm.), art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. – o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670)

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że na wniosek złożony w dniu 26.02.2026 r., przez inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, reprezentowanego przez pana Wieńczysława Szwindowskiego, w dniu 18 czerwca 2026 r. została wydana decyzja nr 29z/2026/MD, zatwierdzająca projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany oraz udzielająca pozwolenia na budowę i rozbiórkę dla inwestycji pn.: **„Budowa, przebudowa, rozbudowa i remont układu torowego wraz z odwodnieniem, układu drogowego, sieci trakcyjnej, urządzeń i sieci elektroenergetycznych, urządzeń i sieci telekomunikacyjnych, sieci i urządzeń sterowania ruchem kolejowym, urządzeń i sieci sanitarnych, peronów oraz obiektów inżynieryjnych i kubaturowych w ramach zadania inwestycyjnego pn.: „Zapewnienie dostępu kolejowego do elektrowni jądrowej Lubiatowo – Kopalino" – Odcinek 4"**, zlokalizowanej w województwie pomorskim, w powiecie wejherowskim, w gminie Choczewo, w jednostce ewidencyjnej [221504_2],

obręb **0012 Lublewo** – na działkach nr:
286, **258/1** (258), **258/2** (258), **258/3** (258);

obręb **0006 Choczewo** – na działkach nr:
341, **241/8**, **241/7**, **241/6**, **183/2**, **182**, **178**, **524/1** (524), **524/2** (524), **524/3** (524), **64/1** (64), **64/2** (64), **65**, **75/1** (75), **74**, **49**, **87**, **84/1** (84), **84/2** (84), **77/1** (77), **78/4** (78/1), **78/6** (78/2), **78/8** (78/3), **79/5** (79/3), **352/1**, **348/1** (348), **346/1** (346), **549/12** (549/5), **549/10** (549/6), **345/3** (345/2), **343/1** (343), **342/13** (342/1), **340/10** (340/5), **239/1** (239), **189/3** (189/1), **527/7** (527/6), **179/3** (179/2), **177/7** (177/4), **177/5** (177/3), **176/3** (176/2), **175/3** (175/2), **174/3** (174/2), **173/5** (173/4), **186/1** (186), **340/7** (340/3), **340/8** (340/3), **164/3** (164/2), **164/4** (164/2), **163/5** (163/3), **163/7** (163/4), **163/8** (163/4), **312/1** (312), **312/2** (312), **534/8** (534/5), **534/6** (534/3), **181/3** (181/2), **181/4** (181/2), **181/5** (181/2), **79/7** (79/4), **79/8** (79/4), **86/1**, **241/14** (241/4), **241/15** (241/4), **241/12** (241/2), **241/13** (241/2), **241/9** (241/1), **241/11** (241/1), **241/10** (241/1), **240/3** (240), **240/4** (240), **240/5** (240), **353/3** (353/1), **353/4** (353/1), **549/2**, **356/1**, **357/7**, **350/9** (350/7), **350/10** (350/7), **350/11** (350/8), **351/3** (351/2), **351/4** (351/2), **188/13**, **188/12**, **188/11**, **528/3** (528/2), **528/5** (528/2), **528/4** (528/2), **19/1** (19), **88**, **242**, **115/3**, **241/3**, **309/3**, **354**, **351/1**, **163/1**, **164/1**, **166**, **332**, **181/1**, **165/2**, **80**, **81**, **82**, **20**, **180**;

obręb **0014 Żelazno** – na działkach nr:
47/1, **369/1** (369), **369/2** (369), **368/1** (368), **374/1** (374), **373/5** (373), **373/6** (373), **373/8** (373), **373/7** (373), **376/1** (376), **376/2** (376), **377/4** (377/3), **377/5** (377/3), **377/8** (377/3), **377/6** (377/3), **377/9** (377/3), **242/5**;

obręb **0010 Kurowo** – na działkach nr:
56/12 (56/10), **56/14** (56/10), **56/15** (56/11), **56/18** (56/11), **56/16** (56/11), **56/19** (56/11), **56/17** (56/11), **334/1** (334), **334/2** (334), **29/40** (29/37), **29/46** (29/37), **29/47** (29/37), **29/48** (29/37), **29/43** (29/37), **29/44** (29/37), **29/45** (29/37), **61/10** (61/7), **61/11** (61/7), **61/16** (61/7), **61/13** (61/7), **63/79** (63/76), **63/83** (63/76), **63/80** (63/76), **63/84** (63/76), **63/81** (63/76), **63/75**, **327/1** (327), **327/2** (327), **62/1** (62), **62/4** (62), **59/1** (59), **25/2** (25/1), **57/1**, **38**, **24**, **332/1** (332), **332/2** (332), **332/3** (332), **332/7** (332), **332/4** (332), **54**, **328/1** (328), **56/20** (56/8), **335/1** (335), **335/2** (335), **335/3** (335), **335/4** (335), **60/1** (60), **60/2** (60), **60/6** (60), **60/3** (60), **59/3** (59), **59/2** (59), **25/4** (25/1), **25/5** (25/1);

obręb **0001 Jackowo** – na działkach nr:
68/1 (68), **68/4** (68), **64/68** (64/55), **64/72** (64/55), **64/69** (64/55), **64/73** (64/55), **64/70** (64/55), **64/71** (64/55), **64/62** (64/51), **64/66** (64/51), **64/63** (64/51), **64/67** (64/51), **64/64** (64/51), **64/65** (64/51), **64/52**, **64/60** (64/49), **64/61** (64/49), **54/229** (54/220), **54/230** (54/220), **54/231** (54/220), **54/232** (54/220), **54/234** (54/220), **54/221** (54/217), **54/222** (54/217), **54/224** (54/217), **54/218**, **236/1** (236), **236/2** (236), **236/3** (236), **236/4** (236), **236/5** (236), **236/7** (236), **54/225** (54/219), **54/226** (54/219), **54/227** (54/219), **237/1** (237), **237/2** (237), **237/4** (237), **233/1** (233), **233/2** (233), **233/5** (233), **263/1** (263), **263/4** (263), **34/1** (34), **34/4** (34), **31/1** (31), **31/2** (31), **224/1** (224), **224/2** (224), **224/3** (224), **224/4** (224), **224/5** (224), **23/1** (23), **23/2** (23), **126**, **127/3** (127), **127/4** (127), **127/5** (127), **128/3** (128), **128/5** (128), **128/6** (128), **129**, **130/3** (130), **130/4** (130), **4/11** (4), **4/12** (4), **4/13** (4), **28/6** (28/3), **28/7** (28/3), **27/4** (27/3), **245/1**, **55/1** (55), **55/2** (55), **55/3** (55), **32/3** (32/2), **199/3** (199/2), **55/4** (55), **199/4** (199/2);

obręb **0008 Słajszewo** – na działkach nr:
363/1 (363), **363/2** (363), **332/33** (332/31), **315/2** (315/1), **315/3** (315/1), **315/4** (315/1), **315/5** (315/1), **311/2** (311/1), **311/4** (311/1), **311/5** (311/1), **311/6** (311/1), **311/7** (311/1), **311/8** (311/1), **310/1** (310), **310/3** (310), **310/4** (310), **310/5** (310), **123**, **306/2** (306), **259/1** (259), **259/2** (259), **259/3** (259), **259/5** (259), **259/6** (259), **119/2** (119), **261/1** (261), **261/2** (261), **261/3** (261), **261/4** (261), **261/5** (261), **261/6** (261), **262/1** (262), **262/2** (262), **262/3** (262), **262/4** (262), **262/5** (262), **262/6** (262), **262/7** (262), **121/1** (121), **121/3** (121), **133**, **264/2** (264), **260/1** (260), **260/2** (260), **120/1** (120), **132**, **359**, **314**, **122**, **317**, **351**, **263**, **120/2** (120);

obręb **0007 Sasino** – na działkach nr:
459/4 (459), **459/5** (459), **460/4** (460), **460/5** (460), **430/1** (430), **430/2** (430), **430/3** (430), **80/1** (80), **79/1** (79), **78/1** (78), **510/4**, **510/5**, **510/6**, **461/1** (461), **461/2** (461), **461/3** (461), **461/5** (461), **463/6** (463/2), **463/7** (463/2), **463/8** (463/2), **463/9** (463/2), **81/1** (81), **75/2** (75), **93/1** (93), **66**.

* w nawiasach podano numery działek przed podziałem według oznaczenia w katastrze nieruchomości.

Jednocześnie informuję, ww. decyzja posiada rygor natychmiastowej wykonalności.

Z wyżej wymienioną decyzją oraz aktami sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku, przy ul. Okopowej 21/27, **po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30 77 372.**

Treść decyzji została również zamieszczona na okres 14 dni licząc od dnia 19.06.2026 r., w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego:https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody pomorskiego-z-zakresu-wydzialu-infrastruktury5

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Od niniejszej decyzji stronom służy odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Warszawie, w terminie 14 dni od dnia, w którym czynność zawiadomienia o wydaniu decyzji odnosi skutek prawny. Odwołanie wnosi się za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, ul. Okopowa 21/27, 80-810 Gdańsk.

Gdańsk/34440242

OBWIESZCZENIE WOJEWODY KUJAWSKO-POMORSKIEGO z dnia 17 czerwca 2026 r.

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 331) zwanej dalej specustawa drogową oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) zwanej dalej kpa,

zawiadamiam,

że dnia 17 czerwca 2026 r. została wydana decyzja nr 15/2026, znak: WI.V.7820.11.2026.MB o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 552 Różankowo-Łysomice-Grębocin-Lubicz od km 5+566 do km 5+842 poprzez budowę chodnika w miejscowości Łysomice" usytuowanej na działkach ewidencyjnych o numerach:

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu

na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:
- *przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi,*
- *w nawiasach podano numery działek po podziale,*
- *w nawiasach pogrubioną czcionką zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji.*

Powiat toruński jednostka ewidencyjna 041506_2 Łysomice

1. **Numery działek objętych inwestycją:**
   Obręb 0007 Łysomice: 135/8; 135/10 (135/38, **135/37**).
2. **Numery działek, dla których ustanawia się ograniczone korzystanie z nieruchomości dla realizacji inwestycji:**
   Obręb 0007 Łysomice: 135/12; 135/14; 135/15; 135/17; 135/18.
3. **Działka przewidziana na realizację inwestycji, dla której uzyskano oświadczenie o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane:**

Obręb 0007 Łysomice: 129.

Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Strony postępowania zakończonego wydaniem w/w decyzji mogą zapoznać się z jej treścią w Wydziale Infrastruktury Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 3 (budynek B), pokój 113a na XI piętrze (tel. 52 349 74 10) w dniach pracy Urzędu, w godz. 8.00-14.00 **wyłącznie po uzgodnieniu terminu.**

Od decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Kujawsko-Pomorskiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. Zgodnie z art. 11f ust. 3 specustawy drogowej, w związku z art. 49 kpa zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie w prasie lokalnej, na tablicach ogłoszeń w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Kujawsko-Pomorskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Ponadto, jeżeli wszystkie strony zrzekły się prawa do wniesienia odwołania niniejsza decyzja podlega wykonaniu przed terminem do wniesienia odwołania.

Znak sprawy: WI.V.7820.11.2026.MB

Z up. WOJEWODY
KUJAWSKO-POMORSKIEGO
Agnieszka Waszak
Kierownik
Oddziału Budownictwa Specjalnego
w Wydziale Infrastruktury

Bydgoszcz-Toruń/34439747

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie

informuje, że ogłosił: drugie ustne przetargi nieograniczone na sprzedaż lokali mieszkalnych położonych w Mirosławcu Górnym przy ul. Lotnictwa Polskiego 5 (dz. nr 50/47 o pow. 0,1095 ha, KW Nr KO1W/00027977/8)

Adres lokalu	1) pow. użytkowa lokalu 2) udział we współwłasności 3) pow. pom. 4) przynależnego (piwnica)	Termin przetargu / godzina	Cena wywoławcza netto lokalu	Wysokość wadium/termin wniesienia	Usytuowanie lokalu w budynku, struktura
Mirosławiec Górny ul. Lotnictwa Polskiego 5/7	1) 66,62 m² 2) 547/10.000 3) 5,38 m²	**30.07.2026 r. godz. 10⁰⁰**	**113.000,00 zł**	**22 000,00 zł** do dnia **24.07.2026 r.**	II piętro 3 pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój
Mirosławiec Górny ul. Lotnictwa Polskiego 5/25	1) 63,46 m² 2) 522/10.000 3) 5,27 m²	**30.07.2026 r. godz. 11⁰⁰**	**108.000,00 zł**	**21 000,00 zł do dnia 24.07.2026 r.**	II piętro 3 pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój
Mirosławiec Górny ul. Lotnictwa Polskiego 5/27	1) 67,39 m² 2) 570/10.000 3) 7,60 m²	**30.07.2026 r. godz. 12⁰⁰**	**115.000,00 zł**	**23 000,00 zł do dnia 24.07.2026 r.**	II piętro 3 pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój

Pierwsze ustne przetargi odbyły się w dniach 22.04.2026 r. i 23.04.2026 r.

Przetargi odbędą się w budynku Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie, przy ul. Księcia Sambora 4, w sali nr 13.

Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie wadium w wysokości **podanej w tabeli** przelewem na rachunek bankowy Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie nr **91 1130 1176 0022 2114 1520 0010** w Banku Gospodarstwa Krajowego w nieprzekraczalnym **terminie wskazanym w tabeli** z dopiskiem: „Przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego położonego w Mirosławcu Górnym przy ul. Lotnictwa Polskiego 5/…..". Za osoby wnoszące wadium na przetarg uznaje się właściciela rachunku bankowego, z którego dokonano wpłaty lub osobę/osoby wskazane jako wpłacający w tytule wpłaty wadium. W dowodzie wpłaty wadium powinna zatem być wskazana osoba / osoby zamierzające nabyć nieruchomość.

Organizator zastrzega, że przysługuje mu prawo do odwołania przetargu z ważnych powodów.

Informacje – Oddział Regionalny Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie, **tel. (91) 447 2022**.

Oględzin lokali mieszkalnych można dokonać po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu z pracownikiem AMW Towarzystwa Budownictwa Społecznego „KWATERA" Sp. z o.o. pod numerem telefonu: **797-345-715** w poniedziałki w godzinach 10:00 – 18:00, od wtorku do piątku w godzinach od 8:00 – 15:00.

Umówienie spotkania celem okazania lokali jest możliwe również drogą mailową poprzez zgłoszenie na adres **zachodniopomorski@amwkwatera.pl**

Pełna treść ogłoszeń została wywieszona na tablicy ogłoszeń Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie, przy ul. Potulickiej 2 / ul. Księcia Sambora 4 i opublikowana na stronie internetowej www.amw.com.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej.

Oddział Regionalny w Szczecinie • ul. Potulicka 2, 70-952 Szczecin, skr. poczt. 1100
Sekretariat: tel. 91 447-20-00, Kancelaria: tel. 91 447-21-10, faks 91 447-20-01
e-mail: szczecin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

Szczecin/34439876

Burmistrz Babimostu

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r. poz. 399) informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Babimoście, Rynek 3, podany został do publicznej wiadomości

wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Babimost przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowego najemcy.

Lubuskie/34440082

Wójt Gminy Słońsk

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026, poz.399)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Słońsku przy ul. Sikorskiego 15 oraz na stronie internetowej Gminy Słońsk www.bipslonsk.pl podany został do publicznej wiadomości
wykaz Nr GG/12/2026
nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy

Lubuskie/34440089

BURMISTRZ DZIWNOWA INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Dziwnowie wywieszony został

wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, stanowiący załącznik do zarządzenia nr IX/296/2026 z dnia 17.06.2026r.

Szczecin/34439762

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Żyją, póki pamiętamy

Wejdź na serwis odeszli.pl

S2G 1

eprasa.pl 5cb6fa9fff

To dlatego na mundialu pada tyle bramek, zagadka rozwikłana

To jest rekordowy mundial, jeśli chodzi o strzelane gole. Do tej pory w jednym meczu padają średnio ponad trzy bramki. Więcej słabych drużyn? Więcej przerw na odpoczynek? Po części tak, ale główne rozwiązanie tej zagadki może tkwić w... gniazdku elektrycznym.

Kacper Sosnowski

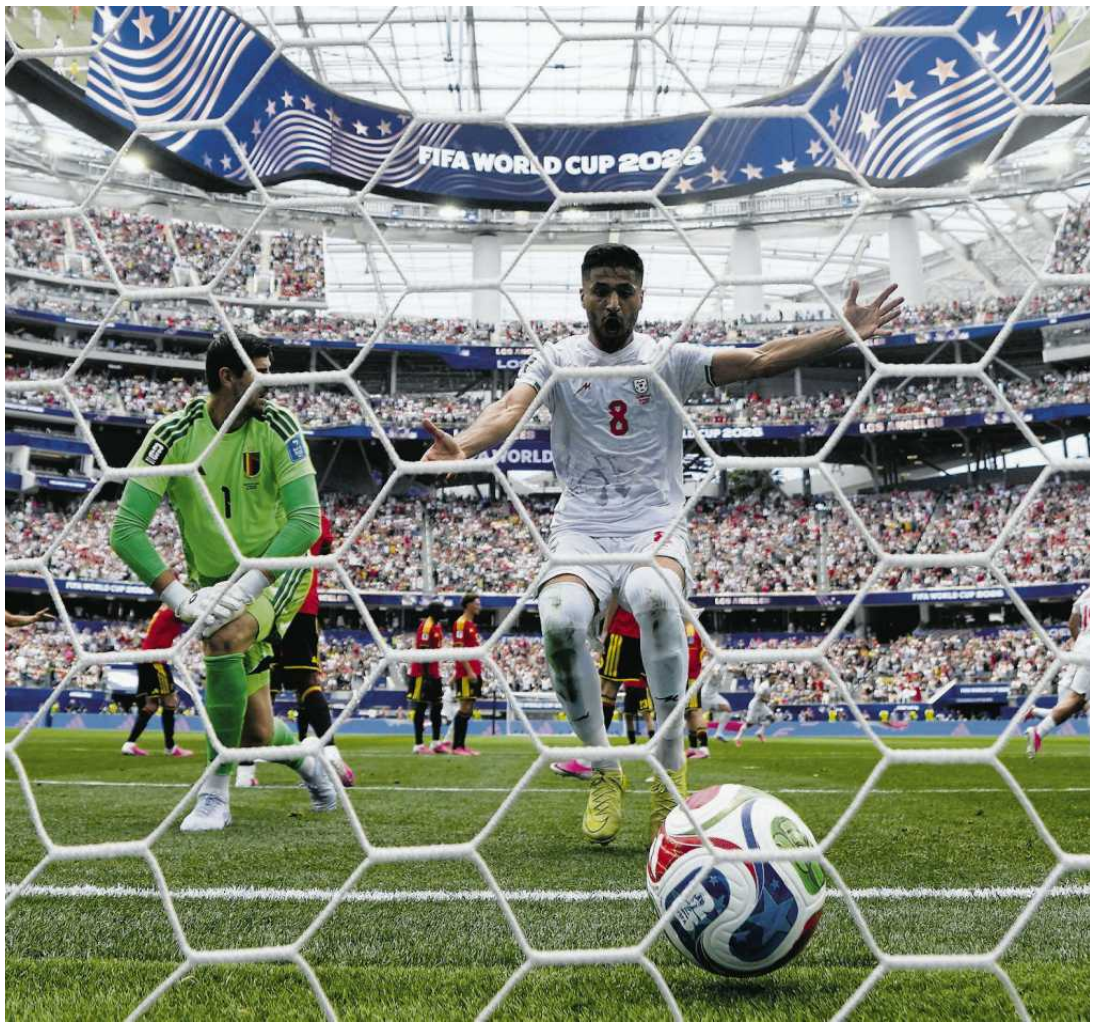

• **Po raz pierwszy od 68 lat potrzeba było tylko 33 meczów, aby na mundialu zanotować trzycyfrową liczbę goli. Setka pękła na meczu Holandii ze Szwecją (5:1). Na zdjęciu mecz Belgia - Iran**

FOT. KIRBY LEE / IMAGN IMAGES VIA REUTERS

Amerykanie są szczęściarzami. W ich ulubionej koszykówce punkt zdobywa się za punktem. W futbolu amerykańskim też nie ma nudy. 90 minut w oczekiwaniu na jednego gola w piłce nożnej ich nie zachęcało, a przecież bezbramkowe mecze to też norma. Mundial 2026 jest jednak pod nich skrojony. Średnia goli na spotkanie wynosi ponad trzy, to rekord tej imprezy w XXI wieku. Przypadek?

Gole w górę. To przez słabeuszy czy przerwy?

Dla porównania przypomnijmy, że rekordowy pod względem bramek był ostatni mundial. W Katarze kibice oglądali średnio 2,69 gola na mecz. To było minimalnie więcej niż w Rosji w 2018 r. (2,64 gola na mecz). Zbliżony wynik notowały jeszcze wcześniejsze imprezy, z wyłączeniem mundialu w RPA. Choć wtedy zmorą bramkarzy była nieokiełznana dla nich piłka Jabulani, to średnia bramek wyniosła 2,27. A teraz? Po raz pierwszy od 68 lat potrzeba było tylko 33 meczów, aby zanotować trzycyfrową liczbę goli. Setka pękła na meczu Holandii ze Szwecją (5:1).

Przekroczenie bariery trzech goli na mecz może zastanawiać, tym bardziej że w momencie pisania tego tekstu (21.06) tylko dwa z niemal 40 spotkań zakończyły się bez bramek. Oczywiście pierwszym powodem tylu bramek na mundialu, jaki przychodzi na myśl, jest zwiększenie liczby drużyn i wprowadzenie na imprezę ekip z dalszych miejsc rankingu FIFA, co w teorii mogło sprawić, że mecze będą mniej wyrównane. Nie do końca tak jest. Bo przecież Hiszpania Wysp Zielonego Przylądka nie rozbiła, Haiti nie jest jakimś specjalnym dostarczycielem goli, podobnie jak RPA, a Kongo przeciwstawiło się Portugalii (1:1). Na razie najwyższe wyniki turnieju to 6:0 Kanady z Katarem i 7:1 Niemców z Curacao. To jednak na niemal 40 meczów trochę za mało, by wytłumaczyć nabijanie bramkowego licznika dzięki konfrontacjom ze słabeuszami.

Być może reprezentacjom pomaga rozwleczenie turnieju. Do tej pory na mundialach przerwa między meczami kadry w fazie grupowej wynosiła średnio cztery dni. Teraz, jak w przypadku Meksyku, był to ponad tydzień.

Być może z golami pomagają też przerwy na nawadnianie. Ciekawą rzecz widać w liczbach. Niemal 30 proc. goli na tym mundialu pada po 75. minucie, czyli tuż po przerwie na picie. Zwykle wtedy padało ok. 22 proc. bramek. Drużynom dobrze służy odpoczynek? A może jeszcze lepiej trzy minuty rozmów z trenerami, taktycznymi tablicami, uwagami i konkretnym planem? To o tyle ciekawe, że kolejnym przedziałem kwadransów z największą liczbą goli jest ten między 31 minutą a końcem pierwszej połowy, czyli też po pierwszej przerwie na nawadnianie.

Na uwagę zasługuje też spora liczba goli strzelanych z dystansu, czyli ponad 20 metrów. Do końca pierwszej rundy w fazie grupowej było ich pięć, wliczając w to piękne trafienie Kyliana Mbappe z niemal 30 metrów w starciu z Senegalem. Trafień zza pola karnego było 10. W Katarze strzały z dystansu tak bardzo na gole się nie przekładały.

Były reprezentant Anglii Joe Hart, analizując kilka goli mundialu dla BBC, nie mógł zrozumieć nieudanych interwencji bramkarzy przy tych trafieniach. – Zauważyłem to przy wyższych i dłuższych piłkach, że futbolówka trafia w bramkarza szybciej niż ten się tego spodziewa. Pickford w meczu z Chorwacją trafił w piłkę kciukiem. Dlaczego nie ręką? Bramka Lionela Messiego przeciwko Algierii i Luce Zidane'owi nie była szczególnie genialna. To był dobry strzał, ale Zidane był w stanie odbić tę piłkę. Jednak nie trafił w nią w dobrym momencie – ocenił ekspert. Jego głos nie był odosobniony. Pod lupą znalazła się mundialowa piłka.

Naszpikowana elektryką i na prąd

Adidas Trionda to najbardziej zaawansowany technologicznie produkt w historii mundiali, efekt trzech i pół roku pracy i około trzystu testów laboratoryjnych. Wyposażony jest w system Connected Ball, który w czasie rzeczywistym dostarcza dane o prędkości strzału czy dystansie, a nawet rotacji piłki. To dzięki temu wiemy, że futbolówka po strzale Mbappe z Senegalem leciała z prędkością 121km/h. To wyświetlane jest podczas transmisji. Piłka też dostarcza informacji przy półautomatycznym spalonym. To wszystko dzięki wbudowanemu chipowi, 14-gramowemu czujnikowi ruchu, który jest wmontowany w jeden z paneli i wyważony. Ponieważ piłka zawiera trochę elektroniki, musi być ładowana. W praktyce przed każdym meczem. Wtedy wystarcza na około sześć godzin. Ładowanie jest bezprzewodowe i zajmuje ok. 90 minut.

Konstrukcja Triondy też jest specyficzna – składa się zaledwie z czterech paneli. To pięciokrotnie mniej niż w 2022 roku miała Al-Rihla. – Mniejsza liczba paneli obniża koszty montażu. Każda piłka jest teraz taka sama. W czasach ręcznego wyrobu różnice między piłkami były duże – tłumaczył „The Athletic" Andy Harland, profesor Uniwersytetu Loughborough w Anglii. Warstwa zewnętrzna jest wykonana z poliuretanu, a wewnętrzna to mieszanka materiałów (głównie poliestru), tam znajduje się pompowana dętka.

Choć Adidas zapewnia, że głębokie szwy i specjalne żłobienia mają gwarantować stabilny lot, rzeczywistość boiskowa zdaje się sprzyjać napastnikom. Tym bardziej że na to jak zachowuje się futbolówka, wpływ ma mas czynników, m.in. wysokość na jakiej znajduje się stadion. Na obiektach w wyższych partiach piłki lecą szybciej, dalej i prościej, a przecież część meczów tego mundialu rozgrywana jest na 2200 metrach n.p.m. (Estadio Azteca w Meksyku).

Co ciekawe, w 2010 roku, po wprowadzeniu nielubianej Jabulani, austriaccy naukowcy zrobili jej test na dziewięciu obiektach w RPA, położonych na różnych wysokościach. Futbolówka, która za każdym razem wystrzelana była przez maszynę z tego samego miejsca i z taką samą siłą, wpadła do bramki na trzech z dziewięciu obiektów. ●

Ciekawą rzecz widać w liczbach. Niemal 30 proc. goli na tym mundialu pada po 75. minucie, czyli tuż po przerwie na picie. Zwykle wtedy padało ok. 22 proc. bramek

SPORT.PL

Mundial w USA, Kanadzie i Meksyku: relacje, analizy, komentarze, korespondencje – 24 godziny na dobę na Sport.pl

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na SPORT.PL

Zapraszamy na **Sport.pl+.** Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

34439330

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl 5cb6fa9fff

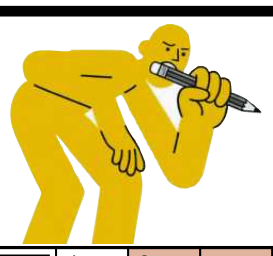

krzyżówka

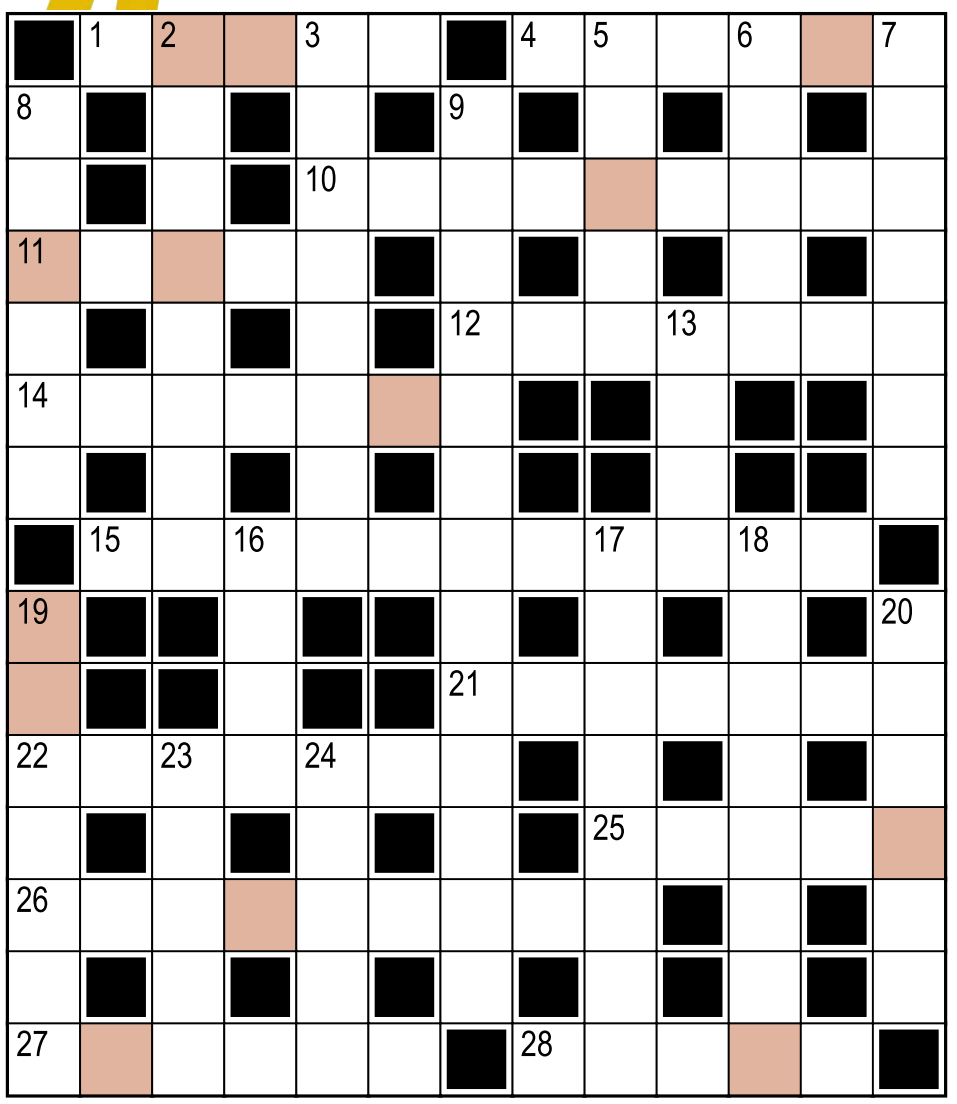

Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) w metrze w godzinach szczytu
4) kreska, kropka, ... (znaki diakrytyczne)
10) Bizantyńskie – ze stolicą w Konstantynopolu
11) Jerzy, napisał sztukę teatralną „Narty Ojca Świętego"
12) popularna przyprawa do pizzy
14) zeszycik dziadka
15) głowonóg zwany również kalmarem
21) potocznie: koszulka w rozmiarze większym niż L
22) Johann, kompozytor operetki „Zemsta nietoperza"
25) kichanie to częsty ... alergii
26) „Pancernik ...", film niemy z 1925 roku
27) imię Miedzińskiego, żużlowca
28) ... Martwe, azjatyckie jezioro

Pionowo:
2) obywatelka kraju z Santiago
3) Kaśka, śpiewa piosenkę „Niebo było różowe"
5) pasmo górskie z Turbaczem
6) dentystyczna – do nabycia w aptece
7) problemy, tarapaty
8) ptaki, które wyrządzają sadownikom niemało szkód
9) uczennica na ostatniej prostej podstawówki
13) uratowały Rzym, jeśli wierzyć legendzie
16) otwór w stole do gry w bilard
17) ziarenko, z którego rozwinie się roślina
18) USA – Fahrenheit, Polska – ?
19) „ląd" na rondzie
20) nazwisko twórcy teorii ewolucji
23) doskonały mówca
24) darowizny albo franczyzowa

Rozwiązanie „krzyżówki" nr 57 z 22.06:
Poziomo: 1) obawa **4)** Kolumb **10)** labradory **11)** Kazio **12)** ozimina **14)** półmrok **15)** ziemiaństwo **21)** otoczak **22)** Tupolew **25)** płacz **26)** oskarżeni **27)** tereny **28)** anioł
Pionowo: 2) beczułki **3)** welodrom **5)** okapi **6)** uroki **7)** brylant **8)** zakupy **9)** obcokrajowiec **13)** młot **16)** Ebro **17)** Skorpion **18)** wdzianko **19)** Detroit **20)** skrzat **23)** poker **24)** Loren
Hasło: Blada twarz.

sudoku

3	8	4					5	
9			5				6	
		1	2	4			8	7
	3	9			8	7		5
	5		7		9		3	6
1	7	8	3	5			9	
7	4	3	6		5	1		
8		5	1	7	2		4	
	1	6						9

		8			7		4	9
			8					
7		3	1		4			8
	9		6	5	2			
4				1				5
		1	4			6		
		9				2		
5				4	9		8	1

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

P	L	B	A	E	E	Z
K	U	M	G	O	B	S
Ą	B	O	N	O	Y	E
L	A	P	S	S	T	N
Z	S	Y	R	T	E	N
R	O	G	Ł	R	I	O
A	J	O	A	Z	K	Ś
N	I	K	N	R	A	Ć
T	O	H	C	O	I	E

bezsenność, ochotnik, rakiety, ostrzał, snopy, jarosz, bąk, lumbago

Hasło z 22.06: wysypisko

skojarzenia

Niższość	Cynamon	Węgiel	Elektra
Warszawa	Edyp	Papier pakowy	Cukier trzcinowy
Celownik	Chłopaki nie płaczą	Kasandra	King
100	Kasztan	Stokrotka	Kulomb

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....

Rozwiązanie z 22.06:
Kojarzą się z pierwszym dniem lata: Kwiat paproci, Kupała, Wianek, Sobótka. **Z latem w tytułach dzieł literackich:** Muminki, Mikołajek, Leśni ludzie, Nohant. **Postaci z komedii Szekspira "Sen nocy letniej":** Lizander, Puk, Tytania, Hermia. **Wyrazy, które "połknęły" lato:** Izolator, Platoniczność, Latorośl, Balaton

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl 5cb6fa9fff

wyborcza

MÓJBIZNES

LUDZIE | PRACA | INNOWACJE | OGŁOSZENIA KRAJOWE I LOKALNE

23 CZERWCA 2026

FOT. MARCIN BARAN

Krystyna Baran

Od garażowej firmy do globalnej marki

Komunikaty.pl Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne. Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Tak pod Nowym Sączem zbudowano przemysłowego giganta

Od garażowej firmy do globalnej marki

– Kiedy Unia wprowadza cła, natychmiast Chiny znajdują sposób, żeby je ominąć. Przedsiębiorcy widzą te mechanizmy bardzo szybko, unijni decydenci już nie.

Maciej Bednarek

Zaczynali od automatycznej bramy napędzanej silnikiem od wycieraczki fiata 126p i produkcji w garażu pod Nowym Sączem. Dziś Wiśniowski jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych polskich marek przemysłowych w Europie.

ROZMOWA Z
KRYSTYNĄ BARAN
prezesem firmy Wiśniowski

MACIEJ BEDNAREK, WYBORCZA.BIZ: Jak to było z tym silnikiem od malucha? Ponoć Andrzej Wiśniowski, założyciel firmy, wpadł na pomysł zautomatyzowania bramy garażowej. Wymontował z malucha silnik do wycieraczek i tak powstała pierwsza polska brama automatyczna.

KRYSTYNA BARAN: – Potwierdzam, że tak było. Andrzej od bardzo młodych lat miał w sobie coś z wynalazcy. Pamiętam, że jednym z jego pierwszych wynalazków były sanki z silnikiem. To już wtedy robiło wrażenie.

Znamy się zresztą od dziecka. Dom państwa Wiśniowskich był oddalony od naszego o jakieś 500 metrów, do szkoły chodziło się pieszo, więc trudno było się nie znać.

A jeśli chodzi o same bramy, to dużą inspiracją była chyba jego wcześniejsza praca. Andrzej prowadził wtedy firmę transportową i współpracował z Konspolem [znany nowosądecki producent wędlin – red.].

Kazimierz Pazgan, założyciel Konspolu, sprowadził kiedyś ze Stanów bramę uchylną, która podobno ciągle się psuła. Andrzej powiedział: „To ja na nią popatrzę". I to była chyba pierwsza brama garażowa, którą rozebrał i naprawił.

Myślę, że właśnie wtedy pojawił się pomysł, że może kiedyś będzie się tym zajmował zawodowo. Później razem z bratem, Tadeuszem, zaczęli produkcję metodą prób i błędów.

I wtedy pojawiła się ta słynna brama napędzana częściami od malucha?

– Tak. To był pierwszy samochód Andrzeja. On po prostu miał ogromną ciekawość techniczną i ciągle coś konstruował. Pierwsze bramy garażowe były bardzo proste. Skrzydła wypełniano drewnem, które sprawiało mnóstwo problemów. Pojawiały się sęki, drewno chłonęło wilgoć. Te pierwsze bramy otwierały się automatycznie, ale zamykać trzeba je było już ręcznie.

Wiśniowski jest przykładem firmy, która wykorzystała moment transformacji ustrojowej?

– Powstaliśmy 1 sierpnia 1989 roku. Andrzej skorzystał wtedy z nowych przepisów, które po raz pierwszy dawały możliwość swobodnego zakładania działalności gospodarczej.

Początkowo firma działała w Wielogłowach, w budynku należącym do taty Andrzeja, a produkcja odbywała się właściwie w garażu. Ale 37 lat temu wiele firm właśnie tak zaczynało.

W Małopolsce był wtedy ogromny głód przedsiębiorczości. Ludzie byli przyzwyczajeni do pracy, gospodarności i radzenia sobie samemu. W tym regionie powstało przecież wiele znanych dziś firm: Fakro, Dako czy wspomniany Konspol.

Była pani siódmą osobą zatrudnioną w firmie.

– To prawda. I pierwszą kobietą. Przyszłam do pracy 1 lutego 1992 roku i wtedy każdy robił wszystko. Zajmowałam się księgowością, kadrami, płacami, zaopatrzeniem. Pamiętam, że jeździłam nawet do Ustrzyk Dolnych po sprężyny do produkcji.

Koledzy czasem robili sobie żarty. Pamiętam, jak kazali mi zadzwonić do Stalproduktu w Bochni i zapytać o płaskownik treblinkowy. Byłam przekonana, że taki produkt naprawdę istnieje.

Opowiadam dziś młodszym pracownikom, jak wyglądała wtedy praca. Kiedy zależało nam, żeby ludzie zostali po godzinach, jechałam do sklepu po chleb i wędlinę. Robiło się herbatę i pracowało dalej.

– Początkowo firma działała w Wielogłowach, w budynku należącym do taty Andrzeja, a produkcja odbywała się właściwie w garażu. Ale 37 lat temu wiele firm właśnie tak zaczynało – wspomina Krystyna Baran. Na zdjęciu: obecna siedziba firmy Wiśniowski

FOT. MATERIAŁY WIŚNIOWSKI

Dziś największym problemem jest właśnie brak przewidywalności. Niepewność dotycząca cen energii, sytuacji geopolitycznej czy rynku pracy. I to przekłada się bezpośrednio na decyzje zakupowe

Początki były trudne, ale firma przetrwała. Od garażowej produkcji udało się jej dojść do globalnej marki.

– Myślę, że naszą przewagą było to, że rozwijaliśmy się organicznie. Nie kupowaliśmy wielkich zakładów i nie wchodziliśmy od razu na ogromną skalę. Rośliśmy krok po kroku. To były bardzo trudne czasy. Inflacja potrafiła sięgać kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu procent miesięcznie. Małej firmie było czasem łatwiej się dostosować niż dużej organizacji.

Jednym z pierwszych ważnych kroków było rozszerzenie działalności o systemy ogrodzeniowe. Uwzględniając polskie warunki klimatyczne, obraliśmy kierunek rozwoju oparty na bramach przesuwnych i skrzydłowych. Czas pokazał, że była to trafna decyzja i odpowiedź na realne potrzeby naszych klientów.

Wtedy Andrzej Wiśniowski opracował system bram przesuwnych samonośnych. Zamówiliśmy w hucie specjalny profil jezdny. Był to przełomowy moment, który znacząco wpłynął na rozwój przesuwnych bram ogrodzeniowych, zarówno w zakresie konstrukcji, jak i napędów oraz sterowania.

Rozwój firmy od początku był mocno związany z technologią?

– Zdecydowanie tak. Andrzej i jego brat Tadeusz byli zafascynowani zarówno technologią, jak i budowaniem zakładu produkcyjnego.

Ogromne wrażenie zrobiła na mnie pierwsza linia do produkcji paneli do bram segmentowych, którą wdrożyliśmy w 2000 roku. Byliśmy pierwszą firmą w Polsce, która miała taką linię.

Bardzo ważnym momentem było też uruchomienie własnej ocynkowni ogniowej. To radykalnie poprawiło

›

eprasa.pl 5cb6fa9fff

HOCHLAND POLSKA PODSUMOWUJE STRATEGIĘ 2025

Jak zrównoważona produkcja wzmacnia odporność biznesu?

Odpowiedzialna produkcja w branży mleczarskiej zaczyna się długo przed linią produkcyjną. Obejmuje sposób pozyskiwania surowca, współpracę z gospodarstwami, efektywne wykorzystanie zasobów w zakładach, projektowanie opakowań oraz rozwój produktów odpowiadających na potrzeby konsumentów. Najnowszy raport zrównoważonego rozwoju Hochland Polska pokazuje, jak te elementy składają się na jeden model działania, ukierunkowany na wzmacnianie odporności biznesu na wyzwania klimatyczne, energetyczne i operacyjne.

Hochland Polska - fabryka w Kaźmierzu

Raport Hochland Polska za 2025 rok przynosi konkretne wyniki. Firma ograniczyła emisje gazów cieplarnianych z zakresów 1 i 2 o 63,7% w przeliczeniu na tonę produktu względem roku bazowego 2019. Cel strategiczny zakładał redukcję o 50%, co oznacza, że został zrealizowany z wyraźną nadwyżką. W 2025 roku 100% energii elektrycznej zakupionej i zużytej do produkcji w zakładach Hochland Polska pochodziło z odnawialnych źródeł energii, a zużycie energii i gazu, wody oraz ilość wytwarzanych odpadów spadły względem roku bazowego 2017.

Dane te pokazują, jak w praktyce zmienia się model zarządzania w firmie produkcyjnej, która działa w wymagającym sektorze żywnościowym. W branży mleczarskiej najważniejsze wyzwania nie ograniczają się do samej produkcji. Zaczynają się już na etapie pozyskania surowca, obejmują logistykę, energię, wodę, opakowania i jakość gotowego produktu. Dlatego działania Hochland Polska dotyczą całego łańcucha wartości: od gospodarstw, przez zakłady w Węgrowie i Kaźmierzu, po produkty trafiające do konsumentów.

Odpowiedzialność rozpoczyna się od surowca

Hochland Polska współpracuje z ok. 400 gospodarstwami dostarczającymi mleko, a ponad 90% surowca wykorzystywanego w produkcji pochodzi z regionu działania zakładu w Węgrowie. Taki model sprzyja krótszym trasom dostaw, lepszej kontroli jakości surowca i większej transparentności procesów w łańcuchu wartości.

W 2025 roku 73% gospodarstw dostarczających mleko do Hochland Polska spełniało kryteria standardu dobrostanu krów na poziomie A, czyli najbardziej wymagającym. To wynik wyższy niż cel wyznaczony do 2025 roku na poziomie 70%. W praktyce oznacza to, że współpraca z dostawcami nie ogranicza się do jakości surowca. Obejmuje również zdrowie zwierząt, warunki utrzymania, higienę, żywienie oraz przygotowanie gospodarstw do wyzwań środowiskowych i rynkowych.

Coraz większe znaczenie ma także jakość danych. Hochland Polska kalkuluje emisje gazów cieplarnianych we wszystkich trzech zakresach. W 2025 roku szczególną uwagę poświęcono emisjom związanym z produkcją mleka, ponieważ należą one do zakresu 3 i stanowią 57% całkowitego śladu węglowego organizacji. Kalkulacja została przeprowadzona w oparciu o dane pierwotne z gospodarstw, m.in. w zakresie żywienia krów, zużycia energii, nawożenia i gospodarki obornikiem. Dzięki temu firma może dokładniej identyfikować źródła emisji i wspierać rolników w szukaniu rozwiązań łączących efektywność produkcji z mniejszym wpływem gospodarstw na środowisko.

Energia: własne źródła i większa stabilność

Jednym z kluczowych celów była redukcja emisji powstających bezpośrednio w zakładach oraz związanych z zakupem energii elektrycznej. W tym obszarze Hochland Polska osiągnął wynik lepszy od zakładanego: emisje z zakresów 1 i 2 spadły o 63,7% w przeliczeniu na tonę produktu.

Transformacja energetyczna jest jednym z filarów tej zmiany. W 2025 roku 100% energii elektrycznej zakupionej i zużytej do produkcji w zakładach Hochland Polska pochodziło z OZE. Obejmuje to zarówno gwarancje pochodzenia, jak i energię wytwarzaną w instalacjach rozwijanych przez firmę, m.in. fotowoltaice w Kaźmierzu o łącznej mocy 633 kW oraz instalacji w Węgrowie o mocy 1600 kW, której uruchomienie nastąpiło w tym roku.

Na efektywność systemu energetycznego zakładu w Węgrowie wpływa również wysokosprawny agregat kogeneracyjny. Umożliwia on jednoczesną produkcję energii elektrycznej i ciepła z gazu ziemnego, co pozwala na ograniczenie starty energii w okresach wyższego zapotrzebowania. To przykład działania, które ma znaczenie zarówno środowiskowe, jak i operacyjne: zwiększa stabilność produkcji i zmniejsza podatność na zmiany kosztów energii.

Zasoby w produkcji: woda, media i opakowania

Efektywne wykorzystanie zasobów bezpośrednio łączy działania środowiskowe z codziennym zarządzaniem produkcją. W 2025 roku zużycie energii i gazu w Hochland Polska, w przeliczeniu na tonę produktu, spadło do 83% poziomu z roku bazowego 2017, osiągając wynik lepszy niż zakładany cel strategiczny. Firma pracowała także nad ograniczeniem zużycia wody. W Kaźmierzu w latach 2017-2025 spadło ono o 20%, mimo systematycznego wzrostu produkcji. Wdrożone inwestycje i usprawnienia pozwalają oszczędzać tam ponad 11 mln litrów wody rocznie. Działania te zostały docenione tytułem Ekoinwestora Roku 2025 w przemyśle spożywczym.

Ważnym elementem zmian jest także gospodarka odpadami. W porównaniu z rokiem bazowym 2017 poziom wytwarzanych odpadów spadł o 56% w przeliczeniu na tonę produktu, do 44% wartości bazowej, podczas gdy cel strategiczny na 2025 rok zakładał poziom 88%. Jednocześnie Hochland Polska podkreśla nie tylko redukcję ilości odpadów, ale również ich jak najlepsze zagospodarowanie.

W obszarze gospodarki cyrkularnej szczególne znaczenie mają zmiany w opakowaniach i logistyce. Zastąpienie laminatu papierem w opakowaniach plastrów serów topionych ogranicza ilość odpadów opakowaniowych z laminatu wprowadzanych na rynek o ok. 57 ton rocznie i ułatwia recykling. Ponowne wykorzystanie kartonów zbiorczych pozwala z kolei zaoszczędzić ok. 100 ton makulatury rocznie.

Jakość w łańcuchu wartości

Zmieniające się oczekiwania konsumentów coraz częściej dotyczą nie tylko smaku i jakości, ale także składu, wartości odżywczych oraz sposobu wytwarzania produktów. Dlatego działania Hochland Polska obejmują również rozwój oferty produktowej. Przykładem jest Almette Lekki, serek o obniżonej zawartości tłuszczu i zauważalnie mniejszym śladzie CO_2e*.

Równolegle Hochland Polska rozwija dialog z klientami i dostawcami w zakresie zrównoważonego rozwoju, jakości, bezpieczeństwa oraz etycznych standardów współpracy. Firma uczestniczy w globalnej platformie SEDEX, wspierającej odpowiedzialne zarządzanie łańcuchem dostaw, a w 2025 roku zakład produkcyjny w Węgrowie został poddany audytowi SMETA, uzyskując wynik bardzo dobry.

Tak rozumiana odpowiedzialność wzmacnia cały łańcuch dostaw. Gospodarstwom daje dostęp do wiedzy, danych i wsparcia w doskonaleniu produkcji, dla partnerów biznesowych większą przejrzystość współpracy, a dla konsumentów pewność, że za produktem stoją konkretne standardy jakości, bezpieczeństwa i odpowiedzialnego zarządzania.

Wizja 2030: kolejny etap zmian

Osiągnięcie celów Strategii 2025 nie kończy procesu zmian. Hochland Polska przygotowuje się do kolejnego etapu rozwoju w ramach Wizji 2030, której celem jest jeszcze większa odporność biznesu na przyszłe wyzwania klimatyczne, energetyczne, regulacyjne i operacyjne. Celem Grupy Hochland jest zmniejszenie korporacyjnego śladu węglowego o 30% do 2030 roku względem roku bazowego 2023, w zakresach 1, 2 i 3.

– Raport traktujemy nie tylko jako podsumowanie roku, ale jako narzędzie zarządzania zmianą, które pomaga wzmacniać odporność naszego biznesu na przyszłość. Pozwala nam lepiej ocenić, gdzie osiągnęliśmy największy postęp, a gdzie potrzebne są dalsze usprawnienia. W branży mleczarskiej odpowiedzialność zaczyna się już na poziomie gospodarstw, a kończy dopiero wtedy, gdy produkt trafia do konsumenta. Dlatego tak ważne są dla nas konkretne działania – to sposób, w jaki chcemy budować przyszłość Hochland – mówi **Maciej Tomaszewski, CEO Hochland Polska**.

Wnioski z raportu Hochland Polska za 2025 rok dobrze pokazują, że zrównoważony rozwój może być praktycznym narzędziem zarządzania firmą produkcyjną. W tym modelu zmiana zaczyna się od lepszego rozumienia danych z gospodarstw mlecznych i emisji związanych z mlekiem, przechodzi przez energię z OZE, efektywniejsze wykorzystanie zasobów w zakładach oraz zmiany w opakowaniach, a następnie znajduje odzwierciedlenie w produktach trafiających do konsumentów. Konsekwentne decyzje podejmowane w całym łańcuchu wartości mogą wzmacniać jakość, stabilność procesów i zdolność biznesu do reagowania na przyszłe wyzwania.

Pełny raport Zrównoważonego Rozwoju Hochland Polska 2025 dostępny na stronie
www.hochland-group.com/pl

* Zawartość tłuszczu w Almette Lekkim naturalnym obniżona o 81% vs. puszysty serek twarogowy Almette śmietankowy. Almette Lekki jest jedynym w Polsce serkiem o obniżonej zawartości tłuszczu do 4,5% w kategorii puszystych serków twarogowych. Almette Lekki naturalny zawiera 19,5 g białka w opakowaniu 150 g.

eprasa.pl 5cb6fa9fff

trwałość naszych produktów. Zawsze zależało nam, żeby produkować rzeczy na lata. Czasem żartujemy nawet, że nasze produkty przeżywają klientów.

Z boku może się wydawać, że wasza branża jest dość prosta. Wasze produkty – okna, drzwi, bramy – po prostu wypełniają otwory w budynkach. Ale mam wrażenie, że dziś to już zupełnie inne produkty niż 30–40 lat temu.
– Dziś okna, drzwi czy bramy są już pełnoprawnymi elementami technologicznymi. Jeszcze kilkanaście lat temu standardem był klucz. Później pojawiły się piloty, a dziś wiele systemów obsługujemy telefonem. Możemy zdalnie otworzyć drzwi, bramę, furtkę czy rolety, sprawdzić aktualny stan produktu, historię wykonanych akcji, wpuścić kuriera. Te wszystkie elementy domu zaczynają działać jako jeden zintegrowany system.

Pamiętam, że kiedy pierwszy raz usłyszałam o otwieraniu drzwi odciskiem palca, wydawało mi się to czymś futurystycznym. A dziś to już normalne rozwiązanie. Ale bardzo dużo innowacji dzieje się też tam, gdzie klient ich nawet nie widzi, a więc w materiałach, zabezpieczeniach i technologiach produkcji.

Na przykład?
– Weźmy choćby cynkowanie. Dla klienta ogrodzenie może wyglądać podobnie, ale ogromne znaczenie ma to, jak zostało wykonane i zabezpieczone. Wiele produktów powstaje z drutu już wcześniej ocynkowanego. Problem w tym, że podczas produkcji warstwa cynku bywa uszkadzana. My cynkujemy gotowe, zespawane elementy, dzięki czemu zabezpieczenie jest dużo trwalsze.

Bardzo mocno stawiamy na trwałość produktów. Coraz więcej klientów dostrzega, że warto zainwestować w wyższą jakość, wybierając rozwiązania tworzone z myślą o budownictwie energooszczędnym i przyszłych pokoleniach.

Od kilku lat produkujemy też drzwi przeciwpożarowe. Mamy własne laboratorium badawcze, certyfikaty polskie i zagraniczne. To pokazuje, że współczesna stolarka to już nie tylko estetyka czy wygoda. To również bezpieczeństwo i bardzo zaawansowana technologia.

A jak wyglądało wychodzenie na zagraniczne rynki?
– Początkowo ogromnym atutem była sama lokalizacja firmy przy drodze krajowej nr 75, łączącej Kraków z Nowym Sączem [do dziś firma działa po dwóch stronach tej drogi, a nad trasą wybudowano specjalny łącznik – red.]. Klienci po prostu nas widzieli. Później bardzo ważną rolę zaczęły odgrywać targi branżowe. Dziś wyglądają już zupełnie inaczej, ale 25–30 lat temu wracało się z nich z konkretnymi zamówieniami i kontraktami.

Tak naprawdę mocniej wyszliśmy za granicę około 2000 roku, kiedy powołaliśmy spółkę odpowiedzialną za eksport.

Dziś sprzedaż wygląda już zupełnie inaczej. Ogromną rolę odgrywa internet i serwisy społecznościowe, ale klienci nadal chcą zobaczyć produkt na żywo. W naszych salonach można sprawdzić systemy sterowania telefonem, zobaczyć działanie bram, drzwi, okien czy ogrodzeń. Dzisiaj oferujemy już nie pojedyncze produkty, lecz kompletne zintegrowane systemy dostępu do posesji prywatnych i inwestycji przemysłowych.

Wiele firm z branży stolarki jest dziś częścią zagranicznych grup. Wiśniowski wciąż pozostaje firmą z polskim kapitałem. Były propozycje przejęcia?
– Takie propozycje rzeczywiście się pojawiały. Natomiast Andrzej Wiśniowski nigdy nie był tym zainteresowany. Od początku obraliśmy inną drogę, rozwijaliśmy się samodzielnie. Dziś mamy spółki między innymi w Niemczech, Francji i we Włoszech.

• **Fabryka firmy Wiśniowski**
FOT. MATERIAŁY WIŚNIOWSKI

Czy gdybyśmy wybrali inną ścieżkę, bylibyśmy jeszcze więksi? Tego pewnie nigdy się nie dowiemy. Ale te 37 lat pokazuje, że można zbudować silną markę, pozostając firmą z polskim kapitałem. Bardzo cenię też to, że pracujemy bezpośrednio z właścicielem firmy. To daje dużą sprawczość i szybkość działania.

Dziś zatrudniacie ponad dwa tysiące osób. Pozyskanie pracowników nadal jest wyzwaniem?
– Oczywiście. Dlatego od lat współpracujemy ze szkołami zawodowymi i przyjmujemy uczniów na praktyki. To było szczególnie ważne w czasie, gdy zaczęło brakować fachowców, np. spawaczy czy operatorów maszyn.

Opowiadam dziś młodszym pracownikom, jak wyglądała wtedy praca. Kiedy zależało nam, żeby ludzie zostali po godzinach, jechałam do sklepu po chleb i wędlinę. Robiło się herbatę i pracowało dalej

Ale dziś obserwuję też ciekawy trend. Coraz częściej spotykam młodych ludzi, którzy po kilku latach pracy za granicą wracają i mówią: „Miałem u was praktyki i chciałbym wrócić". I to jest chyba najfajniejsze, że dziś w firmie pracują całe pokolenia. Są pracownicy, później ich dzieci, a dziś na praktyki przychodzą już wnuki.

Koszty pracy, regulacje, konkurencja, kiepska sytuacja na rynku nieruchomości, drogie kredyty, a więc mniej zamówień... Co dziś najbardziej spędza pani sen z powiek jako prezes firmy?
– Mam wrażenie, że od pandemii żyjemy właściwie w stanie permanentnej niepewności. Najpierw ona, potem wojna w Ukrainie, dziś kolejne napięcia na świecie.

Pandemia pokazała nam, jak szybko może zatrzymać się cały system. W ramach grupy Wiśniowski mamy też hotel, który został wtedy zamknięty praktycznie z dnia na dzień. Część pracowników przenieśliśmy do innych zadań w naszych zakładach, żeby po prostu mieli pracę i dochód.

Dziś największym problemem jest właśnie brak przewidywalności. Niepewność dotycząca cen energii, sytuacji geopolitycznej czy rynku pracy. I to przekłada się bezpośrednio na decyzje zakupowe. Wielu klientów mówi dziś: „Mógłbym inwestować, kupić dom, ale wolę poczekać, bo nie wiem, co będzie za kilka miesięcy".

Na ostatnich kongresach branżowych właściwie wszyscy mówią o jednym: polska stolarka znalazła się dziś w punkcie zwrotnym. Coraz częściej pojawia się temat konkurencji z Chin i potrzeby ochrony europejskiego rynku. Jeszcze w 2023 r. Polska była największym eksporterem stolarki otworowej na świecie. Rok później wyprzedziły nas Chiny.
– Widać wyraźnie, że państwa takie jak Chiny bardzo mocno wspierają swój eksport i własnych producentów. Tymczasem Unia Europejska reaguje moim zdaniem zbyt wolno. Bardzo często wygląda to tak, że kiedy Unia wprowadza cła albo ograniczenia na gotowe produkty, natychmiast znajduje się sposób, żeby je ominąć. Importowane są półprodukty, które później są tylko składane czy wykańczane już na terenie Unii Europejskiej. Przedsiębiorcy widzą te mechanizmy bardzo szybko, unijni decydenci już nie.

Dobrym przykładem i symbolem zmian jest dla mnie rynek motoryzacyjny. Obok naszej firmy działa salon samochodowy, który kiedyś sprzedawał europejskie i japońskie marki. Dziś są tam głównie marki chińskie.

Europejscy producenci działają dziś w bardzo nierównych warunkach. Mamy wysokie koszty energii, coraz więcej regulacji i wymogów środowiskowych. Jeśli jednocześnie na rynek trafiają produkty spoza Europy, które nie są obciążone podobnymi kosztami, to konkurencja przestaje być równa.

Czy może dojść do sytuacji, że za kilka czy kilkanaście lat w Europie będziemy już tylko projektować innowacyjne produkty, a sama produkcja przeniesie się do Chin?
– Myślę, że dziś nie można już zakładać, że Europa zawsze będzie miała przewagę nawet w samym projektowaniu. Chiny bardzo szybko się uczą. Projektują, produkują i dostarczają coraz bardziej zaawansowane produkty.

Nie patrzę jednak w przyszłość całkowicie pesymistycznie. Domy, budynki i infrastruktura będą powstawać dalej, podobnie jak remonty i modernizacje, a więc będzie zapotrzebowanie na nasze produkty. Wierzę też, że Europa zacznie szybciej reagować i bardziej chronić własny przemysł.

A jednocześnie uważam, że przedsiębiorcy nie powinni budować atmosfery ciągłego kryzysu. Oczywiście problemy istnieją, ale jeśli wszędzie słyszymy tylko, że „będzie źle", to klienci również zaczynają się bać i wstrzymują decyzje zakupowe.

Klient powinien myśleć o budowie domu, komforcie życia i przyszłości. A naszym zadaniem jest dać mu poczucie bezpieczeństwa i trwałości.

Dziś Wiśniowski działa globalnie, zatrudnia tysiące ludzi. Co z tamtej garażowo-warsztatowej firmy zostało dziś w Wiśniowskim? Poza może samą nazwą i historią pierwszych bram.
– Myślę, że przede wszystkim podejście do ludzi i sposób pracy. Andrzej Wiśniowski cały czas jest obecny w firmie. Czasem nawet żartujemy, że rzuca jakieś hasło, już biegnie dalej do kolejnego pomysłu, a my jeszcze się zastanawiamy, czy dobrze zrozumieliśmy, czego od nas oczekuje.

Ale jeśli miałabym wskazać coś naprawdę „garażowego", co zostało do dziś, to powiedziałabym, że brak dystansu. Wyznaję zasadę otwartych drzwi. Dziś mam zamknięty gabinet tylko dlatego, że z panem rozmawiam. Na co dzień praktycznie każdy pracownik może do mnie przyjść. ●

1S2

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Rząd dba o zdrowie i budżet

Wzrośnie opłata cukrowa

Rząd zapowiedział aktualizację, czyli podwyżkę, stawek opłaty cukrowej, pobieranej od słodkich napojów. A także uszczelnienie systemu, czyli rozszerzenie opłaty cukrowej na kolejne produkty, na przykład koncentraty i suplementy diety.

Andrzej Kublik

W trzecim kwartale tego roku rząd zamierza przyjąć projekt nowelizacji ustawy o zdrowiu publicznym – poinformowała kancelaria premiera w wykazie prac legislacyjnych. Projekt ma wprowadzić zmiany, „których zasadniczym celem jest zwiększenie skuteczności opłaty od środków spożywczych (tzw. opłaty cukrowej) poprzez uszczelnienie systemu opłaty oraz aktualizację jej wysokości" – napisano w omówieniu planowanej nowelizacji. Ponadto zapewni to zwiększenie dochodów Narodowego Funduszu Zdrowia, który otrzymuje 96,5 proc. wpływów z opłaty od środków spożywczych.

STAWKI W GÓRĘ

Ministerstwo Finansów, które przygotowuje projekt, stwierdziło, że obecne stawki opłaty cukrowej obowiązują od 2020 r. i „wydają się znacząco odbiegać od aktualnych cen napojów".

Ministerstwo przyznaje wprost: obecny podatek jest tak niski, że nikogo nie odstrasza od kupowania niezdrowych napojów.

Dlatego fiskus planuje podwyżki. Za napoje, które mają do 5 gramów cukru w 100 mililitrach, stała opłata wzrośnie z 50 do 70 groszy. Z kolei dodatkowa opłata za każdy kolejny gram cukru powyżej tego limitu zostanie podwojona – z 5 do 10 groszy.

Opłata za zawartość dodatku kofeiny lub tauryny (np. w napojach energetycznych) ma wzrosnąć 10-krotnie, z 0,1 zł do 1 zł. Natomiast stawka opłaty maksymalnej ma wzrosnąć o 50 proc., z 1,2 zł do 1,8 zł.

OPŁATA OBEJMIE KONCENTRATY

Dla uszczelnienia systemu i wyeliminowania wątpliwości, Ministerstwo Finansów chce objąć opłatą cukrową wszystkie koncentraty, niezależnie od ich postaci (płynnej, półpłynnej, stałej, syropu). Dla takich wyrobów wprowadzona zostanie nowa stawka: 3 zł za litr lub kilogram.

Opłata cukrowa obejmie również suplementy diety w postaci płynnej, oferowane w opakowaniach od 200 ml wzwyż. Takie suplementy są sprzedawane w aptekach i wspomagają leczenie farmakologiczne, wskazał fiskus.

„W przypadku suplementów w postaci skoncentrowanej (np. syropu do rozcieńczenia) stosowana będzie stawka dla koncentratów, tj. 3 zł za litr lub kilogram koncentratu. Natomiast opłata od suplementów diety w postaci płynu do bezpośredniego spożycia będzie obliczana zależnie od zawartości cukru lub substancji słodzących – maksymalnie 1,80 zł za litr napoju" – zapowiedział resort finansów.

Opłatą cukrową zostaną objęte także „napoje zawierające co najmniej 20 proc. soku oraz do 5g cukrów, które jednocześnie zawierają kofeinę lub taurynę lub substancje słodzące (np. napoje energetyczne, piwo bezalkoholowe, napoje zawierające substancje słodzące)".

Projekt nowelizacji podnoszącej stawki opłaty cukrowej i rozszerzającej zakres jej stosowania rząd ma przyjąć w trzecim kwartale 2026 r. ●

• **Automaty z napojami i przekąskami na Dworcu Centralnym w Warszawie** FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ministerstwo Finansów stwierdziło, że obecne stawki opłaty cukrowej obowiązują od 2020 r. i „wydają się znacząco odbiegać od aktualnych cen napojów"

wyborcza.biz

• **Więcej czytaj na Wyborcza.biz**

Rafał Brzoska chwali się „podbojem Europy"

Magiczne bariery zostały przekroczone

– Grupa InPost „przekroczyła kilka magicznych barier" – chwali się Rafał Brzoska. Grupa ma już 15 tys. paczkomatów w Wielkiej Brytanii oraz 5 tys. na Półwyspie Iberyjskim.

Dominik Moliński

„InPost podbija Europę" – ogłosił na platformie X Rafał Brzoska, założyciel i prezes grupy. Wskazał, że przekroczono „kilka magicznych barier". Spółka chwali się rozwijaniem za granicą sieci urządzeń Out-Of-Home (OOH). InPost uruchomił już 15 tys. paczkomatów w Wielkiej Brytanii, 11 tys. we Francji, 5 tys. w Iberii oraz kolejne 500 urządzeń w Belgii.

Dla porównania – w Polsce grupa posiada 28 tys. automatów paczkowych. W Hiszpanii wprowadzono też wielkogabarytowe paczkomaty. Mają długość 11 metrów i 12 metrów.

W osobnym wpisie w serwisie X Brzoska zwrócił uwagę na popularność aplikacji InPost w Google Play w Wielkiej Brytanii. „Appka InPost podbija UK w pięknym stylu" – napisał.

• **Rafał Brzoska** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Konsekwentnie realizujemy strategię organicznego rozwoju na naszych najważniejszych rynkach. Wielka Brytania, Francja, Iberia, Belgia to kraje, w których OOH zmienia się z ciekawej alternatywy w sposób dostawy pierwszego wyboru" – napisał w informacji prasowej założyciel i CEO Grupy InPost Rafał Brzoska.

Już w marcu 2026 r. członek zarządu InPostu ds. spraw międzynarodowych Michael Rouse zapowiadał, że liczba paczkomatów na Wyspach zbliża się do liczby 15 tys. Dodał, że maszyny są produkowane w Polsce i następnie eksportowane do Wielkiej Brytanii.

Rouse poinformował też, że na koniec grudnia ubiegłego roku InPost zatrudniał ok. 9 tys. pracowników w Zjednoczonym Królestwie. Firma planuje zainwestować tam do końca 2030 r. ponad 600 mln funtów.

InPost oferuje rozwiązania logistyczne dla branży e-commerce w Europie. W pierwszym kwartale bieżącego roku wolumen paczek obsłużonych przez firmę wyniósł 359 mln (+32 proc. rok do roku). Liczba paczkomatów zwiększyła się o 30 proc. w pierwszym kwartale tego roku – do ok. 64,7 tys. maszyn łącznie.

InPost planuje przyspieszyć rozwój sieci poprzez dodanie ponad 20 tys. automatów paczkowych na wszystkich rynkach w 2026 roku.

Skorygowana EBITDA w Wielkiej Brytanii i Irlandii spadła w pierwszym kwartale 2026 r. o 49 mln zł, co jak wskazano, „odzwierciedla trwającą transformację segmentu przesyłek w Wielkiej Brytanii". Rafał Brzoska przekazał, że InPost jest już największą siecią Out-Of-Home w tym kraju.

Firma InPost stworzyła sieć paczkomatów – samoobsługowych punktów nadania i odbioru paczek, czynnych 24 godziny na dobę. Grupa działa w dziewięciu krajach – Wielkiej Brytanii, Francji, Polsce, we Włoszech, w Hiszpanii, Portugalii, Belgii, Luksemburgu i Holandii. InPost świadczy także usługi kurierskie. ●

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Szefowa związku KAS: Nie spotkałam się z taką falą nienawiści

Zastraszają urzędniczki

Głośna sprawa pizzerii z Gdańska, w której urzędniczki wlepiły mandat za złą stawkę VAT na pizzę z krewetkami, wywołała burzę w całej Polsce. Urzędniczka Krajowej Administracji Skarbowej odpowiedziała na komentarze Krzysztofa Stanowskiego i przyznała, że po wybuchu afery kontrolerki boją się iść do pracy.

FOT. MAŁGORZATA KUJAWKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

ROZMOWA Z
AGATĄ JAGODZIŃSKĄ
przewodniczącą Związkowej Alternatywy w Krajowej Administracji Skarbowej

KATARZYNA BIELECKA: Gdyby to pani poszła jako urzędniczka na kontrolę do pizzerii i zobaczyła w menu pizzę z krewetkami ze złą stawką VAT, też nałożyłaby pani 2,5 tysiąca złotych mandatu?
AGATA JAGODZIŃSKA: Nie mam pełnej wiedzy o tej sytuacji. Próbowałam dotrzeć bezpośrednio do tych pań urzędniczek, które tam były, ale nie chcą rozmawiać, bo cała ta nagonka sprawiła, że po prostu bardzo źle się z tym wszystkim czują.

Nie znam szczegółów, nie wiem więc chociażby czy była to pierwsza wizyta w tym lokalu, czy może już któraś kolejna. Od kuchni mogę pani powiedzieć, że nierzadko zdarzają się sytuacje, kiedy idziemy do jakiegoś przedsiębiorcy po raz trzeci, czwarty czy piąty, a tam paragony dalej nie są nabijane.

Bywa, że taki kontrolowany potrafi prosto w twarz zaśmiać się urzędnikowi i rzucić: „I co mi zrobicie? Taki mandat to ja sobie odrobię w jeden dzień". Zdarza się też, że przedsiębiorcy po prostu kpią z przepisów, ostentacyjnie je ignorują i wprost mówią, że bardziej opłaca im się raz na jakiś czas zapłacić karę, niż odprowadzać podatki.

Ale, jak mówię, dopóki nie dowiem się, jak przebiegała ta konkretna kontrola w Gdańsku, nie zamierzam nikogo pochopnie oceniać.

Załóżmy, że dla tego pana to była pierwsza taka sytuacja.
– Gdybym przyszła do lokalu po raz pierwszy i widziała, że właściciel popełnił błąd, to myślę, że sprawa skończyłaby się na rozmowie pouczającej albo najniższym mandacie, który wynosi około 500 zł. Przepisy dają urzędnikowi duże widełki – od kilkuset złotych do nawet kilkudziesięciu tysięcy. Za każdym razem trzeba na chłodno, na podstawie Kodeksu karnego skarbowego, ocenić szkodliwość czynu, czy to była jednorazowa pomyłka, czy działanie ciągłe, trwające od lat.

Ale powtarzam: nie wiemy, jak to wyglądało od strony urzędu, bo znamy tylko relację restauratora, który wrzucił post do sieci. Ludzie nie mają pojęcia, że takie kontrole – tzw. nabycia sprawdzające – często wcale nie są przypadkowe. Często jest np. tak, że to inni restauratorzy mają pretensje do kolegów z branży – bo oni sami przestrzegają przepisów, a ktoś inny je obchodzi i na tym zyskuje. Przecież jeśli ktoś obok sprzedaje pizzę z owocami morza ze stawką 8 proc. VAT, a powinien z 23 proc., to sztucznie obniża cenę i psuje uczciwą konkurencję.

A dopuszcza pani taką możliwość, że konkretny pan nie wiedział o tym, że sprzedając pizzę z krewetkami, sprzedaje produkt luksusowy?
– Nie znamy szczegółów, a więc nie możemy wykluczyć, że mogło tak być. Ale zwracam też uwagę, że przepis o wyższym VAT na owoce morza w gastronomii nie wszedł w życie wczoraj. Większość restauratorów o tym wie i się do tego stosuje. Czy mogło być tak, że ten pan nie widział? Nie wykluczam, jednak większość osób o tym wie.

Ludzi rozsierdziło chyba coś jeszcze: poczucie, że skarbówka dosyć surowo ściga przedsiębiorcę za krewetkę na pizzy, podczas gdy grubi oszuści podatkowi śmieją się państwu w twarz.
– To często nam się zarzuca – że walczymy z małymi przedsiębiorcami, a nie bierzemy się za tych dużych. I owszem, wszyscy wiemy, że wielkie zagraniczne korporacje wyprowadzają z Polski zyski i nie są odpowiednio opodatkowane.

Ale znowu – to nie jest wina pojedynczego urzędnika czy urzędniczki, tylko kwestia dziurawego prawa tworzonego w Warszawie przez polityków. My musimy egzekwować przepisy, które dostajemy. Proszę też pamiętać, że w gastronomii istnieje naprawdę spora szara strefa. Według danych Ministerstwa Finansów w sezonie letnim w kurortach nieprawidłowości ze sprzedażą bez paragonu sięgają nawet 40-kilku procent.

Prawo powinno być proste, a stawka VAT najlepiej jedna. Ale to rola parlamentu i ustawodawcy, żeby to zmienić

Są też zwykli oszuści podatkowi, którym bardziej opłaca się raz na rok zapłacić 10 tysięcy zł mandatu niż odprowadzać uczciwie podatki. Dlaczego społeczeństwo nie patrzy na to z tej strony? Gdyby ktoś podpiął się pani na lewo do skrzynki z prądem i musiałaby pani płacić za sąsiada, byłaby pani oburzona. Gdy oszust nie płaci podatków, żeruje na nas wszystkich. Skarbówka jest od tego, żeby to sprawdzać, żebyśmy wszyscy wspólnie dokładali się do budżetu.

Wątpliwości wielu osób mógł też wzbudzić sam ten przepis, już abstrahując od jego egzekwowania. No bo z ręką na sercu – dlaczego krewetka, która w dyskontach bywa dziś tańsza od piersi z kurczaka, jest na równi z homarem?
– Ja w ogóle uważam, że prawo podatkowe w Polsce jest potwornie skomplikowane. Te tabele są nieczytelne dla podatników, ale my, urzędnicy, też się z tym męczymy! Proszę zobaczyć, jaki to jest absurd: jeśli zamawia pani pizzę z krewetką w restauracji, stawka VAT wynosi 23 proc. Ale jeśli kupi pani dokładnie taką samą pizzę w supermarkecie jako mrożoną, to VAT wynosi 5 proc., bo musi ją pani jeszcze w domu upiec.

To jest chore. Prawo powinno być proste, a stawka VAT najlepiej jedna. Ale to rola parlamentu i ustawodawcy, żeby to zmienić. Posłowie wolą jednak debatować, zamiast wziąć się za porządną reformę i tak trwamy w tym chaosie od lat.

Dodajmy też, że właściciel pizzerii przyjął mandat, ale mógł odmówić. Wtedy sprawę rozstrzygałby sąd, prawda?
– Zawsze można odmówić przyjęcia mandatu, pouczenie jest na każdym bloczku mandatowym. Mało tego, nawet po przyjęciu ma się 7 dni na wniosek o jego uchylenie. Sądy często te kary znoszą, badając intencje.

Mam ogromny żal do Ministerstwa Finansów i kierownictwa KAS o to, jak fatalnie rozegrano to komunikacyjnie. Zamiast od razu wydać jasny komunikat, opowiedzieć, jak wyglądała kontrola i po co w ogóle robimy te zakupy, milczano. Oświadczenie wyszło za późno i było fatalne. Trzeba edukować społeczeństwo, po co są podatki – że z tego mamy drogi, szkoły i wojsko. W czasie COVID-u przedsiębiorcy chętnie brali miliony z tarcz osłonowych. A skąd były te pieniądze? Właśnie z podatków.

W zeszłym tygodniu wiceminister finansów Zbigniew Stawicki tłumaczył w Sejmie, że choć sama liczba kontroli wcale nie wzrosła, to w 2025 roku skarbówka nałożyła więcej mandatów (wzrost od 2024 roku z 13 do 20 tys.) i na większą kwotę (z 20 do 28 mln zł) niż wcześniej. Z czego to wynika?
– I tu dochodzimy do sedna sprawy, o którym mało kto chce mówić. W skarbówce, zupełnie jak w korporacjach, jesteśmy oceniani przez tzw. mierniki efektywności. I do końca 2024 roku ten miernik polegał na ilości: urzędnik miał wyjść w teren określoną liczbę razy. Jeśli przedsiębiorca nie wydawał paragonu, dostawał karę. Od 1 stycznia 2025 roku kierownictwo zmieniło jednak zasady.

I co się zmieniło?
– Teraz miernik wykonuje się wtedy, kiedy z terenu przyniesie się określoną liczbę mandatów. Nie liczy się sama kontrola czy pouczenie – masz przynieść karę. Kierownictwo wyszło z założenia, że skoro idzie się w teren, przeznacza się na to środki publiczne, to takie kontrole muszą być efektywne.

Pizza z krewetkami wywołała w internecie niemałe oburzenie. Krzysztof Stanowski, mówiąc oględnie, nie przebierał w słowach opisując sprawę.
– To, co się wylało w sieci po filmach Krzysztofa Stanowskiego, to jest regularny ściek i lincz. Pan Stanowski posłużył się obrzydliwymi, personalnymi atakami, a potem tłumaczył, że to „tylko metafora". Podgrzał atmosferę, rzucając niesprawdzone, kuriozalne przykłady o mandatach na 15 tysięcy złotych za złą stawkę podatkową przy jednej rolce sushi. Żeby w ogóle kara była możliwa, tych rolek musiałoby być więcej, a tak wysokie mandaty są nakładane gdy proceder się powtarza.

Mam tutaj żal nie tylko do niego, ale też do całej klasy medialnej. Pierwotny materiał TVN-u w „Faktach" również był zrobiony w sposób całkowicie jednostronny i prześmiewczy wobec urzędników. Nikt wtedy nawet nie spróbował zapytać Ministerstwa Finansów, co tam się naprawdę wydarzyło. Dziennikarze rzucili się na temat pizzerii, ale żaden z nich nie zadał sobie trudu, by rzetelnie wytłumaczyć widzom, czym w ogóle są nabycia sprawdzające, w jakim celu się je przeprowadza i jakie patologie w terenie dzięki nim odkrywamy.

Na platformach społecznościowych pisała pani, że podejmie kroki prawne. Nie wycofuje się Pani z tego?
– Nie. Jako przewodnicząca związku zawodowego, wspólnie z naszymi związkowymi prawnikami, składam zawiadomienie do prokuratury w sprawie nawoływania do linczu i obrażania urzędników przeciwko Krzysztofowi Stanowskiemu. Podobne zawiadomienie złożył już dyrektor Izby Administracji Skarbowej w Gdańsku. Nie pozwolę na to, żeby ktoś dla nabijania wyświetleń i robienia show szczuł swoich fanów na kobiety wykonujące swoje ustawowe obowiązki.

*Agata Jagodzińska

• Działaczka związkowa. Urzędnik mianowany II stopnia. Absolwentka Akademii Ekonomicznej im. K. Adamieckiego w Katowicach, Wydział Ekonomii, Kierunek Finanse i Inwestycje, Specjalność Finanse.

1 S2

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Pszczyńskiej 22, 24, 26;

obręb: Księże Małe, AM-3, dz. nr 42, 43, 44;
GPS N: 51.08045, E: 17.08460;
pow. nieruchomości: **1306 m²;**
KW nr **WR1K/00210394/3;**

Opis nieruchomości: zabudowana budynkami mieszkalnymi wielorodzinnymi.

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, usługi 1 – handel detaliczny małopowierzchniowy A, gastronomia, pracownie artystyczne, biura, usługi drobne, poradnie medyczne, zakłady lecznicze dla zwierząt.

Cena wywoławcza: **1 880 000,00 zł;**
Wadium: **150 000,00 zł;**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **21 sierpnia 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, **pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 28 sierpnia 2025 r.**

UWAGA: NIŻSZA CENA

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Kraj/34439958

Prezydent Wrocławia

ogłasza

czwarty przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Alojzego Majchra 9;

obręb: Leśnica, AM-16, dz. nr 16;
GPS: 51.14241 N, 16.87242 E;
pow. nieruchomości: **1513 m²**;
KW nr **WR1K/00173198/7;**

Opis nieruchomości: zabudowana podpiwniczonym, dwukondygnacyjnym budynkiem mieszkalnym z poddaszem.

Przeznaczenie nieruchomości: brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość położona jest w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej jedno i wielorodzinnej.

Cena wywoławcza: **1 440 000,00 zł**;
Wadium: **140 000,00 zł;**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **18 sierpnia 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, **pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 25 sierpnia 2025 r.**

UWAGA: NIŻSZA CENA

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Kraj/34439957

NOWOŚĆ
Słówko
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJ WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

Likwidator SORDI sp. z o. o. sp.k. w likwidacji z siedzibą we Wrocławiu, KRS 0000486816, proponuje do sprzedaży, za najwyżej zaoferowaną cenę, wierzytelność przysługującą wobec STK S.A. w upadłości z siedzibą we Wrocławiu, KRS 0000299565 w kwocie 52.960.020,33 zł należności głównej wraz z należnymi odsetkami, z tytułu pożyczek.

Wskazana wierzytelność wraz z odsetkami została zgłoszona syndykowi masy upadłości STK S.A. w postępowaniu upadłościowym toczącym się przed Sądem Rejonowym dla Wrocławia-Fabrycznej we Wrocławiu, VIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych w sprawie o sygn. akt VIII GUp 170/22 i uznana przez niego w całości na liście wierzytelności. Lista wierzytelności nie jest prawomocna.

Pisemne oferty spełniające warunki obwieszczenia winny być składane na adres:

Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty. Likwidator ma prawo w każdym czasie zrezygnować z propozycji sprzedaży bez podania przyczyny.

SORDI sp. z o.o. sp.k. w likwidacji; ul. Szczęśliwa 38A/2; 53-418 Wrocław w terminie do **24 lipca 2026r.**

W sprawie szczegółowych informacji prosimy o kontakt telefoniczny +48 664 410 040 lub mailowy: kancelaria@syndyk.wroc.pl.

Kraj/34440177

Syndyk masy upadłości Packopack Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Sosnowcu ogłasza przetarg na zakup **pakietu wierzytelności** opisanego w Oszacowaniu wartości należności spółki Packopack Sp. z o.o. z dnia 6 lutego 2026 r. sporządzonym przez rzeczoznawcę majątkowego Piotra Kudelskiego.

Cena wywoławcza wynosi **39 450 zł** (trzydzieści dziewięć tysięcy czterysta pięćdziesiąt złotych 00 /100) co stanowi 75% wartości oszacowania.

Wraz z ofertą należy złożyć dowód wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej rachunek bankowy o numerze: **08102023130000300204772341.**

Regulamin przetargu oraz szczegółowy opis przedmiotu przetargu można uzyskać w Biurze Syndyka przy ul. Chłodnej 2 w Katowicach. Informacje można uzyskać pod adresem mailowym: **sekretariat@kancelariatobor.com.**

Oferty można składać na piśmie w Biurze Syndyka przy ul. Chłodnej 2 w Katowicach (40-311) w terminie **do dnia 7 lipca 2026 r. do godz. 15:00**. Kryterium wyboru oferty będzie najkorzystniejsza oferta cenowa.

www.dawro.pl

Kraj/34440044

Syndyk Masy Upadłości Souvre Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Sp.k. z siedzibą w Inowrocławiu – w upadłości oferuje w bieżącej sprzedaży towary w postaci perfumów i perfumetek o określonych numerach zapachów, odżywek, kremów, żeli i opakowań jakie w obrocie miała upadła spółka.

Syndyk Masy Upadłości Souvre Sp. Z O.O. Sp.k. sprzeda z wolnej ręki

Prawo własności zabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Inowrocławiu przy ul. Towarowej 5 dz. nr. 20 o pow. 0,9688 ha (na jakiej posadowiony jest budynek – **hala produkcyjno - magazynowa w nowoczesnym budownictwie, o powierzchni 3.028,07 m²),** dla której Sąd Rejonowy w Inowrocławiu V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr BY1I/00081883/8 za cenę wywoławczą wyn. 9.050.000,00 zł. netto (dziewięć milionów pięćdziesiąt tysięcy złotych netto) plus podatek VAT.
Zainteresowani oferenci na zakup nieruchomości zobowiązani są do złożenia pisemnych ofert na zakup nieruchomości w zamkniętych kopertach z dopiskami **"Oferta Souvre"** u r.pr. J. Nadarzewskiego w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 51/6 **w terminie 14 dni** od dnia ukazania się ogłoszenia oraz wpłacenia wadium, w wysokości po **10%** cen wywołania **w terminie 14 dni** od dnia ukazania się ogłoszenia na rachunek bankowy Souvre Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Sp.K. - w upadłości o nr **94 1090 1069 0000 0001 3155 2730.** Ze stanem technicznym i prawnym oraz regulaminem sprzedaży nieruchomości można zapoznać się przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy. Tel: **606 886 796**, **508 100 297** lub Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy XV W. Gospodarczym przy ul. Toruńska 64a (Sygn. Akt BY1B/GUp/8/2024), bądź po uzgodnieniu terminu w miejscu położenia nieruchomości. Syndyk zastrzega sobie prawo do odmowy dokonania wyboru oferty jak również prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny. **Syndyk oferuje część hali do wynajęcia.**

Kraj/34440077

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie I Wydziale Cywilnym pod sygn. akt I Ns 612/24
toczy się postępowanie z wniosku Andrzeja Siemka

o ustanowienie na rzecz każdoczesnych właścicieli nieruchomości

obejmującej działkę nr 339/4 położoną w Chrzanowie, obr. 0001, objętej księgą wieczystą nr KR1C/00090061/4 służebności drogi konicznej polegającej na prawie przechodu i przejazdu przez położone w Chrzanowie, obr. 0001 działki: nr 381/1 objętą księgą wieczystą nr KR1C/00096219/9, nr 381/2 objętą księgą wieczystą nr KR1C/00039782/9, nr 341/4 objętą księgą wieczystą nr KR1C/00015290/9, nr 376/1 objętą księgą wieczystą nr KR1C/00064184/1, nr 339/2 objętą wykazem hipotecznym Lwh 240 gm. kat. Chrzanów oraz parcelę gruntową l.kat. 341/2 objętą księgą wieczystą nr KR1C/00015289/9.

Sąd wzywa zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swój interes prawny co do wzięcia udziału w niniejszej sprawie, albowiem w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w niniejszym postępowaniu.

Kraj/34439852

Syndyk Masy Upadłości Zbigniewa Sękowskiego

nieprowadzącego działalności gospodarczej zamieszkałego w Inowrocławiu oferuje w sprzedaży z wolnej ręki **udział wynoszący 1/2 we własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego nr 26 położonego przy ul. Łokietka 10 w Inowrocławiu, województwo kujawsko – pomorskie,** za cenę wywołania wynoszącą **69.180 zł.** (słownie: sześćdziesiąt dziewięć tysięcy sto osiemdziesiąt złotych 00/100**).** Lokal mieszczący się w bloku posiada pow. użytkową **44,96m²**.

Szczegółowe informacje zawarte są w operacie szacunkowym przygotowanym przez rzeczoznawcę majątkowego Agatę Leśniewską, znajdującym się w aktach sprawy upadłościowej (BY1B/GUp-s/796/2023) w Sądzie Rejonowym XV Wydziale Gospodarczym przy ul. Toruńskiej 64a w Bydgoszczy jak również w siedzibie syndyka przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy.

Oferenci zainteresowani zakupem w/w przedmiotu sprzedaży zobowiązani są w terminie 21 dni od dnia publikacji ogłoszenia złożyć pisemną ofertę na adres: ul. Fordońska 199, (85-739) Bydgoszcz (w przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data wpływu przesyłki) oraz wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywołania w terminie 21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia na rachunek bankowy masy upadłości prowadzony przez syndyka o nr **96 1090 1069 0000 0001 4347 4673**

Szczegółowych informacji oraz regulamin sprzedaży można uzyskać pod: nr tel. (**508 100 297, 606 886 796**).

Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny oraz prawo do odstąpienia od oferty.

Kraj/34440075

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie I Wydziale Cywilnym pod sygn. akt I Ns 383/24
toczy się postępowanie z wniosku Anny Kocot i Bogusława Kocota

o stwierdzenie, że Anna Kocot i Bogusław Kocot nabyli przez zasiedzenie do majątku wspólnego prawo własności udziału ¼ części we współwłasności nieruchomości obejmującej działkę nr 1475/2, położonej w Trzebini,

dla której Sąd Rejonowy w Chrzanowie prowadzi księgę wieczystą nr KR1C/00046603/3, a który to udział stanowi własność Józefy Kawali, Heleny Marszałek, Stanisława Noworyty i Marii Żak w udziale 1/16 każdy.

Sąd wzywa zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swój interes prawny co do wzięcia udziału w niniejszej sprawie, albowiem w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w niniejszym postępowaniu.

Kraj/34439851

eprasa.pl 5cb6fa9fff

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Malezyjskiej;

obręb:	Brochów, AM-24, dz. nr 5/9 i 6/7;
GPS:	51.05322 N, 17.08090 E;
pow. nieruchomości:	**698 m²**;
KW nr	**WR1K/00422477/8;**
Opis nieruchomości:	niezabudowana.

Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (*MPZP*): zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna wolnostojąca lub w zabudowie bliźniaczej, pracownie artystyczne, obiekty opieki nad dzieckiem, edukacja.

Cena wywoławcza:	**580 000,00 zł**;
Wadium:	**50 000,00 zł;**

Sprzedaż nastąpi za cenę osiągniętą w przetargu, powiększoną o podatek VAT.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **18 sierpnia 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, **pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 25 sierpnia 2026 r.**

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Kraj/34439956

Syndyk masy upadłości Tomasza Szymaniaka – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej informuje, iż **posiada do sprzedania wchodzącą w skład masy upadłości nieruchomość gruntową, zabudowaną zlokalizowaną w miejscowości Gajówka-Kolonia, województwo łódzkie, powiat poddębicki, gmina Dalików**, dla której prowadzona jest księga wieczysta KW nr SR2L/00029284/8 (numer działki 226).
Cena wywoławcza wynosi 654.300,00 zł (słownie sześćset pięćdziesiąt cztery tysiące trzysta złotych).
Syndyk informuje, iż istnieje możliwość negocjacji ceny. Syndyk może sprzedać nieruchomość po cenie niższej niż cena wywoławcza, jeśli nieruchomość nie zostanie sprzedana po cenie wywoławczej wskazanej w ogłoszeniu i sędzia-komisarz wyrazi zgodę na sprzedaż nieruchomości po cenie niższej niż wskazana w ogłoszeniu cena wywoławcza.

Oferty należy składać do Kancelarii syndyka Macieja Wieniakowskiego - 90-337 Łódź ul. Tymienieckiego 58 m. 39 w terminie do dnia 24.07.2026 r.
Oferta winna być złożona w zamkniętej kopercie z napisem „oferta na zakup nieruchomości Tomasza Szymaniaka". Otwarcie kopert nastąpi w obecności notariusza. W przypadku dwóch lub więcej zbliżonych ofert syndyk dopuszcza przeprowadzenie licytacji pomiędzy zainteresowanymi.
Dodatkowe informacje pod numerem telefonu syndyka masy upadłości 507105955 lub mailowo pod adresem wieniakowski@wieniakowski.pl

Łódź/34439715

Syndyk masy upadłości Danuty Banaszak, (PESEL 60011908166 NIP 7771413620)

ogłasza pisemny konkurs ofert na sprzedaż po obniżonej cenie 3/4 UDZIAŁU W NIERUCHOMOŚCI OPISANEJ KW **PO1M/00021067/1** stanowiącej Nieruchomość gruntową zabudowaną - prawo własności nieruchomości gruntowej wraz z zabudową jako częścią składową gruntu położoną w ROGALINKU przy ul. Mostowej 52, gmina Mosina (dz. gruntu nr 537/2 oraz budynek mieszkalny). Oferty pisemne (składane wyłącznie pocztą) zbierane są **do dnia 28.07.2026 r.** na adres Biura Syndyka ul. Kopernika 4a lok. 15 61-880 Poznań (decyduje data stempla pocztowego). Cena wywoławcza udziału w nieruchomości – **227 200 zł**.

Wszelkie informacje, w tym zasady konkursu ofert udzielane są wyłącznie pod adresem poczty elektronicznej: **sondej@doradztwoupadlosciowe.com**

www.dawro.pl

Poznań/34439929

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

Syndyk masy upadłości Zofii Warszawy – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, oferuje na sprzedaż udział 2/3 w prawie własności lokalu mieszkalnego nr 24 położonego w budynku wielorodzinnym w Grudziądzu przy ul. Parkowej 44, woj. kujawsko-pomorskie (KW nr TO1U/00037717/8). Cena wywoławcza stanowi 75% ceny oszacowania wskazanej w operacie szacunkowym sporządzonym przez rzeczoznawcę majątkowego mgr. Łukasza Petrykowskiego (nr uprawnień 6059) oraz mgr. inż. Piotra Jarzębowskiego (nr uprawnień 2867) z dnia 9 października 2025 r. i wynosi 85.500,00 zł *(osiemdziesiąt pięć tysięcy pięćset złotych 00/100)*.

Oferty należy składać osobiście, za pośrednictwem przesyłki kurierskiej lub przesyłki pocztowej w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Toruniu przy ul. Kościuszki 66/B1 lok. 12, **do dnia 21 lipca 2026 r. do godz. 15.00**. Oferty złożone drogą kurierską lub pocztową będą uwzględnione w postępowaniu, jeżeli w momencie upływu terminu składania ofert będą znajdować się w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego. Termin rozpoznania ofert nastąpi w Kancelarii Syndyka w dniu 22 lipca 2026 roku, o godzinie 12.30.

Z opisem i oszacowaniem przedmiotu sprzedaży i regulaminem sprzedaży można zapoznać się po uprzednim uzgodnieniu e-mailowo pod adresem: ***oferty@krmm-legal.pl*** lub telefonicznie **780 643 400**.

Bydgoszcz-Toruń/34439963

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Na Skraju" w Warszawie ogłasza konkurs ofert na najem lokali użytkowych o powierzchni użytkowej: 1) 660,00 m² (poziom parteru) oraz 2) 65,00 m² (poziom piwnic) z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej, znajdujących się w pawilonie handlowo-usługowym zlokalizowanym przy ul. Nugat 4 w Warszawie. Wywoławczy czynsz najmu wynosi: 1) dla powierzchni użytkowej 660,00 m² (parter) – 60,00 zł/m²/netto oraz 2) dla powierzchni użytkowej 65,00 m² (parter) – 30,00 zł/m²/netto. Do czynszu zostanie doliczony podatek VAT, zgodnie z przepisami obowiązującymi w dniu podpisania umowy. Okres najmu na czas określony 5–10 lat z możliwością kontynuacji lub na czas nieokreślony z trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w sekretariacie Spółdzielni w terminie do dnia 31.07.2026 r. do godz. 13:00. Dodatkowe informacje na temat konkursu można uzyskać pod nr. tel. 22 643-18-27, 22 840-82-11, www.naskraju.pl.

Kraj/34439848

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

Syndyk masy upadłości zaprasza do składania ofert na zakup ruchomości stanowiących **wyposażenie chlewni** zlokalizowanych w miejscowości Nielub, w powiecie **wąbrzeskim**, w gminie **Ryńsk**.

Łączna cena wywoławcza oferowanego do sprzedaży majątku stanowi 75% ceny oszacowania i wynosi **319 621,11 złotych netto**. Syndyk zastrzega, że ruchomości objęte sprzedażą stanowią przedmiot umowy najmu, a ich wydanie wymaga demontażu z terenu nieruchomości stanowiącej własność osoby trzeciej, którego koszty, ryzyko i ew. konieczność uzyskania zgód i pozwoleń obciąży w całości nabywcę.

Oferty należy składać osobiście w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Toruniu przy ul. T. Kościuszki 66 lok. B1 lok. 12 lub za pośrednictwem poczty listem poleconym za zwrotnym potwierdzeniem odbioru w zamkniętej kopercie z dopiskiem „oferta – ruchomości – Nielub – Janusz Baliński", **do dnia 21 lipca 2026 roku do godz. 14:00**. Oferty złożone za pośrednictwem poczty listem poleconym za zwrotnym potwierdzeniem odbioru będą uznane, jeżeli w dniu **21 lipca 2026 roku** do godz. 14:00 będą znajdować się w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego. Termin otwarcia ofert odbędzie się w dniu 22 lipca 2026 roku o godzinie 13:45.

Z opisem i oszacowaniem przedmiotu sprzedaży i regulaminem sprzedaży można zapoznać się po uprzednim zapytaniu zgłoszonym e-mailowo pod adresem: ***oferty@krmm-legal.pl*** lub tel. pod numerem **571-850-777**.

Bydgoszcz-Toruń/34440064

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym Katowice-Zachód w Katowicach, I Wydział Cywilny, toczy się z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Katowice pod sygnaturą **I Ns 37/23** postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Stefanii Marii Gosztyle (Gosztyła), z domu Iwan, zmarłej w dniu 30 lipca 2022 roku w Katowicach, mającej ostatnie stałe miejsce pobytu w Katowicach. Spadkodawczyni nie pozostawiła testamentu.

Sąd Rejonowy Katowice-Zachód w Katowicach wzywa wszystkich zainteresowanych aby **w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia** zgłosiły się i udowodniły swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięte w postanowieniu.

Kraj/34439840

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Nowej Huty w Krakowie, Wydział I Cywilny informuje, iż pod sygnaturą I Ns 531/25/N toczy się postępowanie z wniosku Gminy Miejskiej Kraków

o stwierdzenie nabycia spadku po Marku Józefie Winkler, synu Karola i Jadwigi, urodzonego w dniu 22 stycznia 1958 roku w Warszawie, ostatnio zamieszkałym w Krakowie na os. Albertyńskim 15/30, 31-851 Kraków, zmarłym w dniu 11 stycznia 2021 roku w Krakowie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców ustawowych i testamentowych do zgłoszenia się w tutejszym Sądzie i udowodnienia swoich praw do spadku **w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia,** gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34439834

Syndyk „STAREL"
W. STARSKI, K. STARSKI SPÓŁKA JAWNA
w Szczecinie
(SZ1S/GUp/62/2025)

sprzeda z wolnej ręki

ruchomości wchodzące w skład masy upadłości obejmujące m.in. pojazdy, sprzęt biurowy oraz urządzenia i maszyny wykorzystywane w działalności spółki (budowa przyłączy elektroenergetycznych) za najwyższą zaoferowaną cenę nie niższą niż 80% ich wartość oszacowania.

Szczegółowy wykaz ruchomości wraz z cenami oraz dodatkowymi informacjami znajduje się na stronie: https://sanacjafirmy.pl/oferty-sprzedazy

Szczecin/34440067

Słówko · Literówka
Quizy · Sudoku
Krzyżówki

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

NEWSLETTERY
WYBORCZEJ

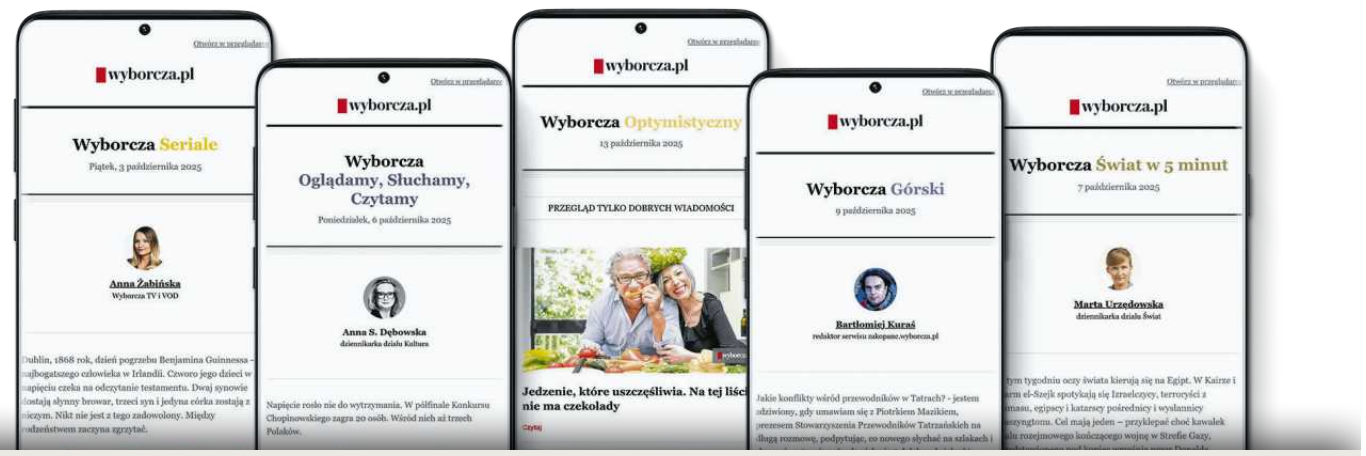

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

eprasa.pl 5cb6fa9fff